MINI MAX II

KOLUMNA KONKURSOWA NA STR. 19

CODZIENNIE SUPERNAGRODA

ZDRAPKA I ZAKREŚLANKA W JEDNYM

GAZETA Współczesna

TYDZIEŃ

DZIENNIK REGIONALNY • Nr 140 (13292) • Cena 7.000 zł • Białystok, Giżycko, Łomża, Suwałki • 21-23.07.1995 r.

ISSN - 0137-9488 Nr indeksu 350133 Nakład 60.000

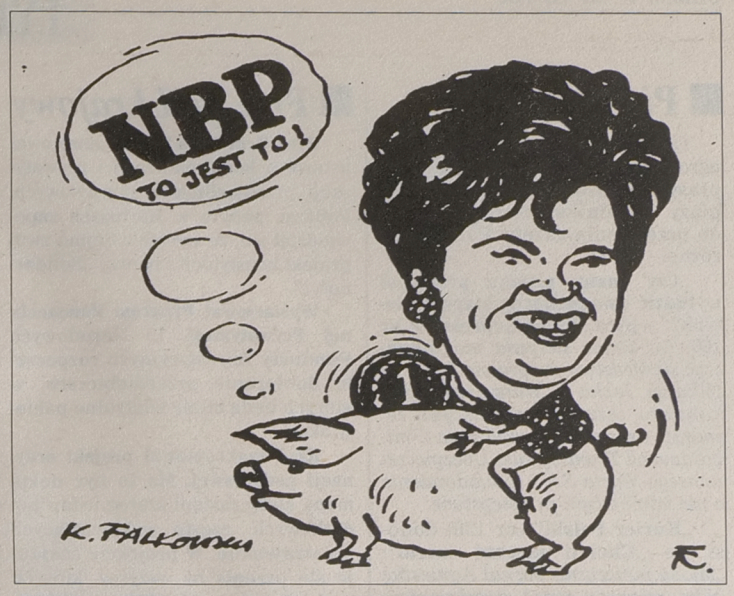

NIE UPRAWIAM KUGLARSTWA

■ str. 6.

TRUDNA USTAWA

Prezydent zawetował ustawę o komercjalizacji. Minister Kaczmarek powiedział, że „nie jest to weto do ustawy, a tylko do tego, co ktoś kiedyś powiedział o ustawie".

Nasz komentator napisał: jest to prostackie zawoalowanie zarzucenia braku rozsądku prezydentowi. Prostactwa używa się wówczas, gdy traci się grunt pod nogami. Wówczas nie ocenia się racji merytorycznych, lecz walczy o swoje. Czy o nasze również...?

str. 3

SEJNEŃSKI STRASZNY DWÓR

Burmistrz Sejn przydzielił mieszkanie w lokalu komunalnym swojej osobistej sekretarce. W mieście jest wiele rodzin, którym takowe mieszkania należą się o wiele bardziej. Pytania dziennikarki burmistrz nazywa arogancją, łapaniem za słówka i ogólną bezczelnością dziennikarską.

Ogólnie bezczelny reportaż na

str. 9

KONKURS DLA SPRZEDAWCÓW

Co tydzień cztery wygrane za 25 zł!

■ Szczegóły na str. 8 „Weekendu".

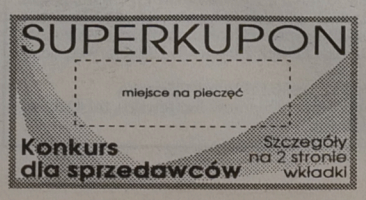



Fot. Archiwum

Minęło już 15 lat jak Świdnik zapoczątkował lawinę, która zmiotła poprzedni system

LUBELSKI LIPIEC

EWA DZIADOSZ – SAWKA

– Jesteśmy skazani na życie w trudzie – mówi Mirosław Kaczan, który 8 lipca 1980 pierwszy wyłączył maszynę w WSK Świdnik. – **Dziś po latach widzę, że robotnik jest nadal lekceważony, a laury zbierają politycy, którzy wyszli na jego plecach i z tym nie mogę się pogodzić.**

On sam, po odsiadkach w więzieniach, saksach w Niemczech, znów pracuje jako szlifierz w WSK. Część jego kolegów wybrała pozornie łatwiejsze życie na emigracji. Kiedyś przysyłali jeszcze kartki z USA, Szwecji, Niemiec, ale teraz i to ustało. Radzą sobie nieźle, ale pierwszy okres nie był dla nich łatwy.

– Nam, którzy zostaliśmy, przyszło walczyć o twarz i honor robotnika – dodaje Mirosław Kaczan. – **Teraz to wcale nie jest łatwiejsze niż kiedyś.**

– Nie tak miało być w Polsce – mówi dziś dziennikarzom Alfred Bondos, symbol pierwszej „Solidarności". – **Rozczarowany jestem efektami naszego zrywu. Walczyliśmy o szacunek dla człowieka pracy, o który teraz jest może trudniej niż kiedyś. Tylko ówczesny dyrektor WSK, Jan Czogała doszedł na swoim do tego, że jego nazwisko „Wprost" publikuje na liście najbogatszych Polaków. My do takiej działalności nie byliśmy przygotowani.**

Sam Bondos, któremu sumienie nie pozwalało skorzystać z zaproszenia na emigrację, po wydarzeniach grudniowych najpierw długo się ukrywał, potem dostał od „Solidarności" bagażówkę, dzięki której oficjalnie prowadził działalność gospodarczą. Teraz też przeszedł „na swoje" – hoduje dżdżownice kalifornijskie, produkujące nawóz naturalny. Ma blokowe 39 metrów, 20-letniego wartburga i sporo długów.

Dzisiejszy przedsiębiorca z konieczności o strajku kolegów dowiedział się z Radia Wolna Europa, słuchanego w czasie urlopu nad jeziorem Wigry. Następnego dnia był już na swoim wydziale produkcji motocykli w WSK Świdnik.

Dziś mówią niektórzy, że w Świdniku poszło o zimnego kotleta i podwyżkę cen w bufetach zakładowych. Ale tak łatwo mówić tym, którzy nie pamiętają tamtych emocji i lęku przed władzą. Trzeba było wielkiej determinacji, aby odważyć się na jakikolwiek sprzeciw.

Ciąg dalszy na str. 3.

Piszą w kraju

Ogórki dojrzewają nie tylko w ogrodach. Również na łamach prasy. Znudzonego leżeniem na plaży czytelnika trzeba zachęcić do przejrzenia gazety. Pomysły są różne.

„Czy znany piłkarz próbował wyłudzić dwa miliardy starych złotych?" – pyta **„SuperExpress"** w nr 166: *Do końca sierpnia ma zakończyć się śledztwo w sprawie znanego piłkarza, Jacka K. Warszawska prokuratura zarzuca mu fałszywe zeznania, usiłowanie wyłudzenia 2 miliardów od Towarzystwa Ubezpieczeniowego Warta SA i zawiadomienie o nie istniejącym przestępstwie.*

„Kurier Polski" (nr 138) donosi, że **„Chcieli umrzeć razem"**: *„Młody mężczyzna poznał Agnieszkę kilka miesięcy przed popełnieniem zbrodni, oboje mieszkali w starej części Łodzi. Spotykali się często, ale Radek nie był jedynym mężczyzną w życiu atrakcyjnej panny. W chłopaku narastała gorycz i zazdrość o majętnych konkurentów, którzy podwozili jego dziewczynę zachodnimi samochodami (...) Zabijmy się razem – miała zaproponować zrozpaczona dziewczyna. Chłopak wziął kuchenny nóż i wbił go w pierś narzeczonej.*

„Express Wieczorny" (nr 166) dla odmiany proponuje historyjkę pt. **„Okrucieństwa byłego policjanta"**: *„Były policjant z Chełma, Andrzej W., stanął (...) przed Sądem Wojewódzkim w Lublinie oskarżony o zabójstwo obywatela WNP oraz policjanta. W śledztwie i w sądzie nie przyznał się do tych czynów i odmówił składania zeznań. Obciąża go jego wspólnik.*

Za sensacją goni nawet katolickie **„Słowo"** (nr 138). Informuje, że *w czasie lipcowych upałów inspektorzy PIH skontrolowali sklepy mięsne. Rezultat kontroli nie był najlepszy. Okazało się bowiem, że część mięsa i wędlin – jak stwierdzono w pokontrolnych protokółach „utraciła cechy handlowe". Oznacza to po prostu, że artykuły te były popsute.*

„Gazeta Polska" (nr 29) woli sensacje polityczne. *Rok temu min. Milczanowski głosił, że w Polsce mafie nie istnieją. Pół roku temu powiedział, że istnieją. Teraz mówi, że powiązały się z władzą.*

Powstaje pytanie, jak tempo przyznawania się przez MSW do faktów ma się do samych faktów – pisze **Piotr Wierzbicki**, redaktor naczelny.

„Polityka" (nr 29) piórem **Barbary Pietkiewicz**, kokietuje „kochające inaczej". *Do dziewczyn lesbijek z dużych miast łatwo dotrzeć, choć trudno zdobyć ich zaufanie. Są młode, piękne, uczą się, pracują* – twierdzi autorka. *Swą odmienność traktują normalnie. Często nie robią z niej skrywanej przed wszystkimi tajemnicy. Poznać lesbijki z małych środowisk jest bardzo trudno. Sposobiąc się do książki o nich, zamieściłam w prasie ogłoszenie towarzyskie: że poszukuję partnerki. Otrzymałam stos ofert. Na spotkanie zgodziło się kilkadziesiąt (...) Wysłuchałam kilkunastu opowieści o trudnym życiu – w szamotaninie, rozpaczy, izolacji.*

Seksem w czasie kanikuły ratuje się również **„Wprost"** (nr 30). Jego zdaniem, *dzięki „pracy"* w Berlinie trzynastoletni Marek z Piotrkowa utrzymuje bezrobotnych rodziców, a jako *„modelka" do skromnej pensji męża dorabia Beata z Krakowa. Sprzedający się na berlińskim dworcu Piotr ma w Polsce żonę z dzieckiem, przeświadczoną, że mąż pracuje na budowie (...) W ostatnich latach stolica Niemiec stała się największym rynkiem usług seksualnych w Europie. Jest to jedyna dziedzina, którą – wśród obcokrajowców – zdołali zmonopolizować Polacy.*

Ogórki już dojrzewają, po nich przyjdzie pora na pomidory. Gazety zapewne znajdą kolejny „magnes" na czytelnika.

IRENEUSZ SEWASTIANOWICZ

Przegląd krajowy

Prezydent Lech Wałęsa zawetował ustawę o komercjalizacji i prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych. Podczas pobytu w Kartuzach zapowiedział też, że wycofa z Sejmu swój projekt konstytucji i poprze „Solidarności".

Wystartował Program Powszechnej Prywatyzacji. 15 Narodowych Funduszy Inwestycyjnych rozpoczęło dobieranie przedsiębiorstw, w których będą miały kontrolne pakiety akcji.

Rząd zaakceptował projekt ordynacji podatkowej. Ma to być dokument, który zastąpi szereg ustaw podatkowych, często wykluczających się wzajemnie. W projekcie znajduje się przepis by wszyscy, których majątek przekracza 200 tys. złotych (małżeństwa 400) składali specjalne roczne oświadczenia podatkowe.

Rząd przyjął projekt ustawy, która zagwarantuje realny przyrost emerytur w przyszłym roku o 2,5 proc.

Senat przyjął – z poprawkami – sejmowy pakiet ustaw policyjnych, łącznie z prawem do tzw. zakupu kontrolowanego.

Senat nie zgodził się na projektowane przez Sejm zwolnienie z obowiązku nauki dzieci głęboko upośledzonych.

Komitet Obrony Rady Ministrów przyjął projekt ustawy skracającej służbę wojskową z 18 do 12 miesięcy.

Na polach Grunwaldu odbyły się uroczystości 585. rocznicy zwycięskiej bitwy z Krzyżakami.

Aleksander Kwaśniewski rozpoczął akcję zbierania podpisów pod listą upoważniającą go do wzięcia udziału w wyborach prezydenckich (potrzeba 100 tys. głosów – podpisów – red.). Podpisującym wręczano upominki, m.in. kalendarze z wizerunkiem lewicowego kandydata.

Na Cmentarzu Powązkowskim wmurowano ponownie akt erekcyjny pod pomnik katyński. Poprzedni został usunięty z Cmentarza przez służby specjalne PRL.

Weszło w życie nowe prawo konsumenckie. Kładzie ono duży nacisk na możliwość zwrotu wadliwego towaru. Odtąd sprzedawca nie ma prawa odsyłać klienta do producenta, reklamację musi załatwić we własnym zakresie. W sklepach samoobsługowych kupujący muszą otrzymywać bezpłatnie torby papierowe lub foliowe na zakupione towary spożywcze.

Fiat Auto Poland po raz kolejny podniósł ceny produkowanych przez siebie samochodów. Maluchy zdrożały o 2,5 a Uno o 3,8 proc.

Podano do wiadomości, że czerwcowy wskaźnik wzrostu cen był najniższy od czterech lat.

Komenda Główna Policji opublikowała zdjęcia pięciu więźniów, którzy uciekli przez wykopany przez siebie podkop. Do chwili zamknięcia numeru uciekinierzy byli nieuchwytni.

Czterej uzbrojeni bandyci napadli pod bankiem w Warszawie na wychodzącego mężczyznę i zrabowali mu 240 tys. nowych złotych, podjętych z konta przed kilkoma minutami. Był to 38 w tym roku napad na osoby niosące większe kwoty pieniędzy bez stosownej ochrony.

W jednym z warszawskich mieszkań aresztowano Daniela R. pseud. Casablanca, który jest szefem gangu produkującego amfetaminę.

Czesław B. pseud. Dziki, jeden z szefów tzw. mafii pruszkowskiej skazany na 4 lata więzienia, został zwolniony z zakładu karnego za kaucją 750 mln złotych. Podobno jest chory na kamicę nerkową.

Żandarmeria Wojskowa zatrzymała dezertera, który uciekł z jednostki w Lublinie z dwoma karabinkami. Podobno jechał w Zamojskie aby „policzyć" się z narzeczoną, która go zdradziła.

Poznańska policja uruchomiła system błyskawicznego alarmowania o ściąganiu haraczy i napadach.

Sąd Wojewódzki we Wrocławiu uniewinnił trzech milicjantów oskarżonych o zabójstwo trzech manifestantów w Lublinie. Prokurator żądał dla nich 9 i 8 lat więzienia. Wyrok nie jest prawomocny i wzbudził ostry protest ludzi znajdujących się na sali sądowej.

W Katowicach na skutek oberwania się chmury śmierć poniosła jedna osoba, która utopiła się w wodzie zalegającej piwnicę. W ciągu dwóch godzin spadło tyle deszczu, ile na ogół spada tutaj w ciągu miesiąca.

W Świnoujściu rozpoczął się jubileuszowy XXV Festiwal Młodzieży Studenckiej „Fama 95".

Do portu w Gdyni zawinął największy w świecie statek pasażerski ORIANA, o 14 pokładach, długości ponad 300 metrów, który może zabrać w rejs ponad 3 tysiące pasażerów.

(waj)

Przegląd lokalny

Białystok:

• Ośrodek Telewizji Polskiej SA, dwunasty i ostatni w kraju znajdzie swoją siedzibę w budynku przy ul. Ciołkowskiego 2.

• Powołano białostocki oddział Konwentu Św. Katarzyny. W spotkaniu założycielskim wzięła udział Hanna Gronkiewicz – Waltz, która znajduje się na pierwszym miejscu listy kandydatów na prezydenta tego ugrupowania.

• Miasto gościło uczestników Rajdu Dookoła Polski zorganizowanego przez Stowarzyszenie Miłośników Starej Motoryzacji i Techniki „Moto – Retro". Białostoczanie podziwiali blisko 60 muzealnych często maszyn, będących własnością kierowców z 9 państw.

Dąbrowa Białostocka:

• Uruchomiono biologiczno – mechaniczną oczyszczalnię ścieków o wydajności 80 m sześciennych na godzinę. W ten sposób Biebrza w górnym biegu stanie się zdecydowanie czystsza.

Giżycko:

• Prokuratura Rejonowa skierowała do Prokuratury Wojskowej sprawę wycięcia 25 drzew nad brzegiem jeziora Kisajno, na terenie wojskowym. Wandalizm wykrył patrol Mazurskiej Straży Ochrony Przyrody.

• W konkursie na piosenkę żeglarską, dwa pierwsze miejsca zdobyły zespoły „The Sailor Town" z Węgorzewa i „Andzia i ja" z Giżycka.

Gródek:

• W mieście odbył się festiwal muzyki białoruskiej „Basowiszcza '95". Laureatem został zespół „Tornado" z Mińska.

Łapy:

• W trakcie seminarium literackiego podsumowano II Ogólnopolski Konkurs „Sianokosy Poetyckie". I nagrodę otrzymała nauczycielka z Sokółki, Leonarda Szubzda.

Łomża:

• Do Muscatine w stanie Iowa (USA) wyjechała z wizytą oficjalną łomżyńska delegacja Stowarzyszenia Miast Siostrzanych.

Mońki:

• Blisko 1000 osób uczestniczyło w „Weekendzie z Solidarnością". Imprezę zorganizował moniecki Zarząd Oddziału „S".

Nowogród:

• W trakcie otwarcia wystawy pokonkursowej będącej plonem Dni Kultury Kurpiowskiej, wyróżniającym się twórcom ludowym wręczono nagrody.

Ruciane – Nida:

• Miejscowi chuligani napadli na dwóch turystów z Warszawy. Jednego z nich rozebrano prawie do naga i zrabowano mu wszystkie rzeczy. Policja zatrzymała dwóch bandytów.

Suwałki:

• Grupa pijanych młodocianych suwalczan zaatakowała turystów stacjonujących na polu biwakowym w Gawrych Rudzie, w tym samym miejscu, w którym dwa lata temu inna grupa pijanych młodzieńców zamordowała turystę z Wadowic. Tym razem do tragedii nie doszło. Część napastników została zatrzymana.

Szypliszki:

• Na torze w pobliżu wsi Dekszne zapalił się i doszczętnie spłonął wagon I klasy pociągu relacji Szestokai – Warszawa. Straty PKP wynoszą około 4 miliardów starych złotych, Pasażerowie nie doznali obrażeń.

Turośl:

• Rozpoczął się obóz językowy i gwaroznawczy dla młodzieży z Litwy. Zajęcia prowadzą naukowcy z wyższych uczelni.

Węgorzewo:

• Zakończył się festiwal rockowy, na ogół spokojny i bez większych incydentów. Zwycięzcą V edycji Festiwalu został zespół TESTOR z Warszawy.

(waj)

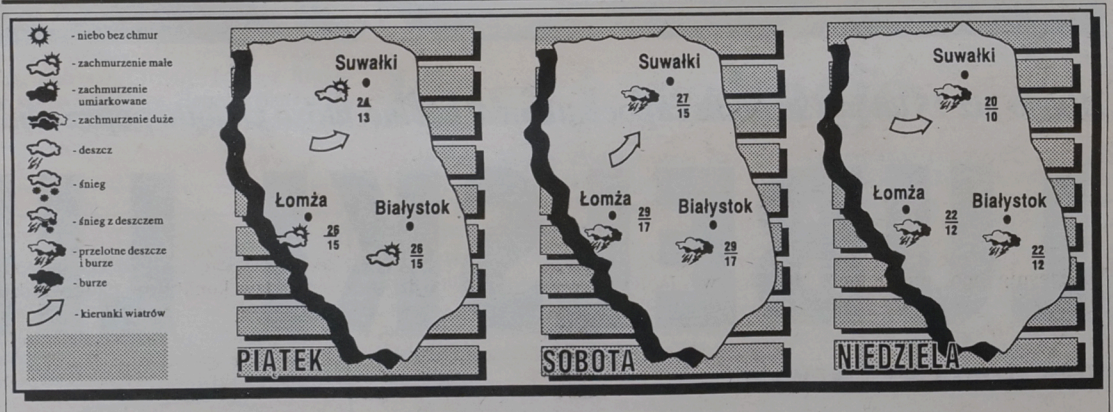

W piątek zachmurzenie małe, temp. maks. 24-26 st., min. 13-15 st., wiatr słaby zachodni. W sobotę w ciągu dnia jeszcze pogodnie, w nocy przelotne opady deszczu i burze. Temp. maks. 27-29 st., min. 15-17 st. Wiatr słaby, w czasie burz porywisty, południowo-zachodni. W niedzielę lokalne przelotne deszcze i burze. Chłodniej: temp. maks. 20-22 st., min. 10-12 st. Wiatr słaby, w czasie burz porywisty, zachodni.

Imieniny: piątek – Daniela, Dalidy , sobota – Bolesławy, Marii, niedziela – Bogny, Apolinarego.

KOMUNIKAT DLA ALERGIKÓW

na okres 21.07-27.07.1995 r.

Jak informuje Ośrodek Badania Alergenów Środowiskowych, w pogodne dni w mijającym tygodniu zanotowano bardzo wysokie stężenie pyłku traw oraz pokrzywy. Wysokie było stężenie zarodników grzybów pleśniowych z rodzaju Cladosporium, a średnie z rodzaju Alternaria. Jedynie w czasie opadów deszczu i bezpośrednio po nich stężenie pyłku roślin było bardzo niskie.

W przyszłym tygodniu stężenie pyłku traw będzie się już stopniowo zmniejszać. Bardzo wysokie stężenie pyłku traw będzie jedynie w Suwalskiem, a w Białymstoku nie przekroczy wartości wysokich. Nadal wysokie będzie stężenie pyłku pokrzywy. Duża wilgotność powietrza przy utrzymującej się wysokiej temperaturze przyczyni się do wzrostu stężenia zarodników grzybów pleśniowych z rodzaju Cladosporium.

W końcu tygodnia pojawią się pojedyncze ziarna pyłku bylicy i komosy, ale będzie ich zbyt mało, by wywołać objawy chorobowe nawet u osób z silną nadwrażliwością.

„Gazeta Współczesna" — dziennik regionalny. **Adres: Białystok, ul. Suraska 1,** skr. poczt. 193, tlx 85–21-06, fax 42-32-45. **Wydawca:** „Kresy BO" sp. z o.o., **prezes — Zbigniew Fabjańczuk** — tel. 42-09-35.**Wiceprezes i redaktor naczelny: Jerzy Kostrzewski, tel. 42-09-35. Konto:** PBG SA O/Białystok nr 340409-808-136, NIP 542-020-21-09. **Biuro Reklam i Ogłoszeń** — tel./fax 42-51-16. Oddziały terenowe „Gazety Współczesnej": Giżycko, ul. Pocztowa 3 tel./fax 52-80, Łomża, Aleja Legionów 7, tel./fax 16-56-97, Suwałki, ul. Kościuszki 32, tel./fax 57-26, tel. 66-30-00. **I Zastępca redaktora naczelnego** – Janusz Dubrawski, **Zastępca redaktora naczelnego** – Konrad Kruszewski, tel. 42-09-35. **Sekretariat redakcji** — Wojciech Jarmołowicz, Marek Paszkowski, tel. 42-23-77. **Kierownicy działów:** Edmund Burel (reportażu), Marek Hryniewicki (gospodarczego), Mariusz Klimaszewski (sportowego), Grażyna Pawelec (społecznego), Barbara Rosińska (miejskiego); **Zespół:** Przemysław Adamowski, Józef Biegański, Jolanta Gadek, Marek Gąsiorowski, Janusz Grysin, Marek Grześkiewicz, Wiesław Janicki, Maria Kaczyńska (kier. oddziału w Łomży), Krystyna Konecka, Michał Kość, Anna Kwiatkowska, Rafał Malinowski, Jerzy Marks, Sebastian Michałowski, Grażyna Miklaszewicz (kier. oddziału w Suwałkach), Teresa Muszyńska (redaktor graficzny), Małgorzata Nietupska, Mirosław Piontkowski, Sławomir Raube, Marcin Rębacz, Rafał Rudnicki, Ireneusz Sewastianowicz, Barbara Sojko, Agnieszka Suchowierska, Leszek Tarasiewicz, Janina Werpachowska, Iza Wysocki, Konrad Zbrożek, Andrzej Zgiet, Agnieszka Żero, Donata Żmiejko.

Redaktor wydania: **EDMUND BUREL**

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Dział informacji: tel. 42-11-18, 42-32-41, 42-53-66. **Dział sportowy:** tel: 42-23-17, akwizytorzy- tel. 42-05-56. **Dział Marketingu i Promocji:** (kier. Zbigniew Krajewski), tel.42-32-44, **Biuro Reklam i Ogłoszeń** (kier. tel. 42-05-21), tel./fax 42-51-16. **Studio komputerowe i korekta:** 42-26-23. **Druk:** Białostockie Zakłady Graficzne.

LUBELSKI LIPIEC

Cd. ze str. 1

W lokalnej prasie sprzed 15 lat trudno znaleźć jakieś informacje o tych zdarzeniach. Być może dlatego, że na partyjnych urzędników spadły jak grom z jasnego nieba. Niektórzy żałują tego dzisiaj stwierdzając, że może byłoby lepiej, gdyby wiadomości o nich nie były posyłane jedynie do warszawskiej centrali. Już wcześniej zauważali, jak narasta niechęć do partii, ale nikt nie odważył się ujawniać tego w jej prasowych organach.

Dopiero po tygodniu w Lublinie stanęła komunikacja miejska, w gazetach pojawiły się wzmianki o „przestojach w pracy", a ulice oplakatowano nawoływaniami do spokoju i powrotu do pracy.

Tymczasem w lubelskiej Lokomotywowni PKP robotnicy, którzy mieli dość remontowania wagonów w kanałach pełnych błota, żądali poprawy warunków pracy i podwyżek płac. Maszyniści dostali podwyżkę niższą niż się domagali, otrzymali jednak zgodę na wolne wybory do rady zakładowej.

Obecnie niektórzy odżegnują się nawet od „Solidarności". Jednak Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność" WSK PZL-Świdnik, tuż przed rocznicowymi obchodami, publikuje oświadczenie:

– Minęło już 15 lat, jak WSK Świdnik zapoczątkował lawinę, która zmiotła poprzedni system. Odzyskaliśmy wolność, poczucie celu, własną godność. Odzyskaliśmy Polskę, zagrabioną przez poprzednią władzę. [...] Zaproponowano podwyżki płac dla pracowników warsztatów, zapominając o innych. Wydawało się, że ci, którzy rozpoczęli strajk, będą usatysfakcjonowani. Strajk trwał tym razem w obronie drugiej części załogi, gdyż wtedy zrozumieliśmy, że tylko razem możemy zwyciężyć. Wtedy ujawniła się po raz pierwszy solidarność, jeszcze przez małe „s".

Strajki, rozpoczęte w Świdniku, po dwudziestym lipca powoli wygaszane zaowocowały podpisywaniem porozumień i obietnicami częściowego przynajmniej spełnienia postulatów robotników. Wzięło w nich udział ponad 30 tys. robotników z 60 zakładów z Lublina, Kraśnika, Lubartowa, Zamościa, Chełma, Białej Podlaskiej i innych miast regionu.

Od tamtej pory, warunkiem każdych rokowań jest zobowiązanie dyrekcji do realizacji wynegocjonowanych postulatów. Okazało się, że masowość, determinacja i żelazna dyscyplina prowadzą do ustępstw władzy.

Pozostaje jeszcze pytanie – dlaczego właśnie na Lubelszczyźnie rozpoczęły się protesty roku 80? Były przecież i silniejsze ośrodki przemysłowe i regiony o ugruntowanych tradycjach oporu przeciwko władzy.

Nie można jednak zapominać, że poziom życia tutaj znacznie odbiegał od średniej krajowej. Zaopatrzenie sklepów, zarobki były dużo niższe niż w innych regionach kraju. Znacznie gorzej wyglądała sytuacja służby zdrowia, trudniej było o mieszkania, uboższa była infrastruktura. Przy przedstawianiu Lublina jako pierwszej stolicy państwa ludowego, poczucie krzywdy i niesprawiedliwości było wyjątkowo dotkliwie odczuwane. Szczególna rola Śląska czy Wybrzeża tłumaczona była także tym, że robotnicy umieli postawić się władzy.

Nie można też zapomnieć, że Lublin to miasto pięciu wyższych uczelni, które czuwały nie tylko nad poziomem wykształcenia, ale również nad dojrzałością polityczną społeczeństwa. Silny ośrodek akademicki ułatwiał obieg niezależnej prasy, zaś nauka Kościoła o godności osoby ludzkiej padała na podatny grunt. Kiedy więc 9 lipca kilkutysięczny tłum skandował „Chcemy pracy i godziwej za nią zapłaty", śpiewał „Boże coś Polskę", nie była to sprawa „zimnego kotleta" z poprzedniego dnia lub tylko dzieło przypadku.

EWA DZIADOSZ-SAWKA
(Dziennik Lubelski)

Najbardziej nawet życzliwy lewicy człowiek (ale nie zaślepiony) ‚decyzji prezydenta odrzuceniu ustawy o komercjalizacji przedsiębiorstw może tylko przyklasnąć.

TRUDNA USTAWA

MAREK GRZEŚKIEWICZ

Dzisiaj, w piątek, 21 bm. dowiemy się pewnie, co postanowił Sejm z wetem prezydenta o ustawie o komercjalizacji przedsiębiorstw. Wcześniej, rzecznik rządu Aleksandra Jakubowska, a i sam premier, zgodnie oświadczyli, że decyzja prezydenta o zawetowaniu ustawy jest decyzją na wskroś polityczną i że u jej podstaw legły wymogi kampanii prezydenckiej, a nie merytoryczna ocena aktu.

I należy się z premierEm zgodzić. A nawet cieszyć z tego, że mamy za pasem wybory prezydenckie.

Jeżeli bowiem określenie drogi rozwoju gospodarki krajowej i to na całe lata, nie jest polityką, to co w takim razie polityką jest? Rozmówki w ministerialnych gabinetach i wdzięczenie się do telewidzów? Zgodzić się wszak wypada, że od tego, jaki będzie kształt gospodarki, zależy nie tylko status ekonomiczny Polaków, ale również ich status polityczny. Inaczej do słowa demokracja znowu zacznie się dopisywać przymiotniki.

Prezydent tego nie chciał. Dlatego w obszernym uzasadnieniu o niepodpisaniu ustawy zauważył m.in., że scedowanie odpowiedzialności za prywatyzację na Sejm i Radę Ministrów, jest powrotem do znanego skądinąd modelu kolektywnej odpowiedzialności za decyzję. I trudno się z tym nie zgodzić. A jak ten model sprawdził się w historii Polski, każdy – na miarę wiedzy, doświadczeń, a i sympatii politycznych – sam potrafi ocenić. Nie usprawiedliwia zatem rządu – nośne społeczne – zamiary poddania prywatyzacji pod większą kontrolę ogółu.

Historia, już świata, nie tylko Polski, uczy, że lepiej jest, gdy przed trybunał próbuje postawić się (choćby tylko w wyniku politycznego zacietrzewienia) określonego ministra, niż gdy...przed ten trybunał nie ma kto trafić.

Tylko bowiem – napisał prezydent – **indywidualizacja kompetencji może się równać indywidualizacji gospodarki.** Trzeba coś do tego dodawać?

Tym bardziej, że – przy próbie pełngo zrozumienia rządowych racji – budzić musi niepokój inny zawetowany zapis ustawy. O zatrzymaniu prywatyzacji na szczeblu komercjalizacji. Jakby bowiem nie oceniać racji rządowych, nielicznych – a przynajmniej piszącego te słowa – nie zdołano przekonać, że po pierwszym szczeblu przekształcenia pójdą dalsze. **Jest to możliwe, ale nie konieczne.** A to za mało, żeby być pewnym, że prywatyzacja ruszy dalej. Tym bardziej, że w przypadku przejścia rządowego projektu do głosu dojdzie silne lobby kilkunastotysięcznych członków rad nadzorczych. Do skomercjalizowania są bowiem blisko cztery tysiące przedsiębiorstw. Zakładając, że z pięciu, sześciu członków rady, czterech będzie „z rządu" owe wyliczenie trudno jest podważyć.

Kto zaś – żeby rzecz całą sprowadzić do prozy życia – szybciej dotrze do decydentów – członek rady, czy szary pracownik? Czyje racje zaważą na decyzjach. Nawet w przypadku protestu dwóch pozostałych (reprezentujących pracowników członków rady) na zewnątrz wysłana zostanie decyzja RADY. Że nie jednomyślna – kto będzie miał czas i ochotę zajmować się szczegółami...

A sprawa byłaby prosta. Wystarczyło w ustawie zapisać, że po iluś tam letnim okresie komercjalizacji przedsiębiorstwo ma być sprzedane. I nic to, że w obecnej ustawie ten zapis już jest. Z rzadka – to fakt – realizowany. Ale jest! W sprzyjających okolicznościach zawsze można do niego wrócić.

W zawetowanej ustawie nie byłoby do czego wracać. Upieranie się zaś twórców ustawy o niewprowadzaniu zapisu o przymusowej sprzedaży, utwierdzać może li tylko w przekonaniu, że rzeczywiście chodzi o powrót do jednostek gospodarki uspołecznionej (JGU), w nowych czasach zwanych skomercjalizowane.

Dlatego razić mogą rządowe wypowiedzi, ot choćby ta z wtorkowych obrad Rady Ministrów w wydaniu ministra Kaczmarka. Jaki jest prezydent Lech Wałęsa i jak potrafi formułować swoje racje – wiemy wszyscy. Jak to oceniamy – też wiemy. Wyraz swoich ocen damy w wyborach. Nikt wówczas jednak nie będzie naigrywał się z głowy państwa. Tak jak to zrobił Kaczmarek, który stwierdził, że **to nie jest weto do ustawy, tylko do tego co ktoś kiedyś o tej ustawie powiedział.** Jest to, prostacko zawoalowane, zarzucenie braku rozsądku prezydentowi. Prostactwa zaś prostakowie używają zwykle wówczas, gdy tracą grunt pod nogami. A tracą go najczęściej w chwilach, gdy ktoś pozbawia ich czegoś zdecydowanie ważnego. Wówczas nie oceniają racji merytorycznych. Lecz walczą jak potrafią. O swoje. Czy o nasze również? ■

Kronika wypadków umysłowych

PÓŁ GŁOSU NA PREZYDENTA

KONRAD KRUSZEWSKI

Czy kandydat na prezydenta może otrzymać w głosowaniu pół głosu? Okazuje się, że może. Pod warunkiem, że głosuje i głosy zlicza Konwent św. Katarzyny.

Początkowo zamierzałem podzielić się z Państwem swoimi refleksjami urlopowymi. Chciałem opowiedzieć, jak to na Słowacji zamówiłem potrawę pod nazwą „czernohorec", sądząc, że jest to jakaś specjalność regionalna. Po ponadgodzinnym oczekiwaniu przyniesiono mi zimny kotlet schabowy z dwucentymetrową panierą i lodowate ziemniaki wyglądające tak, jakby je przed chwilą odebrano psu, bo i tak nie chciał ich żreć. Zamierzałem o tym opowiedzieć, żeby pokazać, że nie tylko w Polsce jest śmiesznie. Kiedy jednak przejrzałem nasze gazety zaledwie z kilku dni, doszedłem do wniosku, że światowy prymat w rozśmieszaniu mnie, pozostanie w kraju.

Bo czyż można mieć wąsy a jednocześnie ich nie mieć? Można. Przetoczyła się bowiem wielka polityczna debata na temat obecności zarostu lub jego braku pod prezydenckim nosem. Wydawałoby się, nic prostszego jak tylko sprawdzić. Okazuje się, że nie. Wypowiadały się na ten temat największe autorytety w tej dziedzinie: rzecznik Spaliński, sekretarz stanu Zakrzewski, parlamentarzysta Geremek. Każdy inaczej. Ale najciekawiej marszałek Zych. Według niego, Lech Wałęsa posiada wąsy w trakcie odrostu. Bardzo trafna definicja. Zgodnie z nią wąsy ma prawie każdy obywatel płci męskiej mniej więcej po 18 roku życia. Zazwyczaj w trakcie odrostu.

A czy można się obrazić na własny wygląd? Można. Dokonała tego pani rzecznik prasowy rządu Aleksandra Jakubowska. Nie spodobała się sobie na zdjęciu zamieszczonym w „Rzeczypospolitej". Stwierdziła, że w rzeczywistości nie ma tylu podbródków, ile występuje u niej na tym zdjęciu i się obraziła. Znaczy się dolepili fałdy tłuszczu.

Obejrzałem sobie to zdjęcie. Faktycznie: fizjonomia niewyjściowa. Gorzej, że pani rzecznik na zdjęciu manipuluje ręką w okolicach nosa. Można by pomyśleć, że w nim dłubie. Albo w zębach. Nie wiadomo co gorsze. I faktycznie podbródków sporo. Ale oglądałem panią Jakubowską również w telewizji. I też miała dużo podbródków. Nie wiem, czy tyle samo, nie zdążyłem policzyć, ale były. Więc może zamiast obrażać się na fotografa lepiej przejść na dietę. I ruki dzierżyć pa szwam.

I wreszcie wyniki wyborów na jednego kandydata na prezydenta Konwentu Św. Katarzyny. Kiedy tylko Konwent ustalił mechanizm wyborów, tzw. konklawe, mądrzy ludzie mówili, że to nie może dobrze się skończyć. Mieli rację. Kiedy ogłoszono wyniki, okazało się, że są trzy ich wersje i przynajmniej dwóch, zamiast jednego, kandydatów.

Wyniki są uzależnione od tego, kto je podaje. I tak pani Teresa Skupień, rzecznik prasowy Konwentu twierdzi, że prawybory wygrała Hanna Gronkiewicz–Waltz zdobywając 7 głosów, przed Janem Olszewskim – 5 głosów i Leszkiem Moczulskim – 2 głosy. Ponieważ pani Skupień pierwsza ogłosiła swoje dane, powtórzyła je za nią cała polska prasa. Ale po kilku godzinach wystąpił ks. Józef Maj i podał inne rezultaty. Wygrał Olszewski – 6.5 głosu, przed Gronkiewicz–Waltz – 5.5 głosu i Leszkiem Moczulskim – 2 głosy. Na to odezwał się Zbigniew Wrzesiński, rzecznik prasowy Komitetu Wyborczego J. Olszewskiego i powiedział, że owszem, wygrał Jan Olszewski, ale z wynikiem 8 głosów, przed Hanną Gronkiewicz–Waltz – 4 głosy i Leszkiem Moczulskim – 2 głosy. Z całego tego głosowania wynikają niewątpliwie dwie rzeczy. Pierwsza – głosowało z całą pewnością 14 osób. Druga – przegrał Leszek Moczulski, bo dostał dwa głosy. Cała reszta jest jedną wielką niewiadomą i stanowi ciekawy przypis do procesu jednoczenia się polskiej prawicy.

Mnie najbardziej zainteresował przypadek otrzymania, w wersji ks. Maja, 0.5 głosu przez dwóch kandydatów. Okazuje się, że prawdopodobnie tak podzielił swój głos Jan Gozdawa–Gołębiowski z Polskiego Forum Patriotycznego. Może doszedł do wniosku, że ma do tego prawo z racji posiadania dwuczłonowego nazwiska. Gozdawa oddał pół głosu na J. Olszewskiego, a Gołębiowski pół na H. Gronkiewicz–Waltz. I tak dobrze, że szef Polskiego Forum Patriotycznego nie jest posiadaczem jeszcze bardziej wieloczłonowego nazwiska. Wtedy proces jednoczenia się prawicy i wyłaniania wspólnego kandydata na prezydenta byłby znacznie bardziej utrudniony. ■

Czasami zewnętrzne podobieństwo do znanej postaci sprawia, że życie nabiera zupełnie innego wymiaru

MANN SZUKA MATERNY

JANINA WERPACHOWSKA

Oryginał milczy, marzę się z nim przywitać,
Pochwalić się mam czym, coś we mnie drzemie.
Siadam lekko, choć ciężki jestem, jak widać.
Chciałbym zasiąść na kanapce w emdeemie.
Miałem się odtłuszczać, ale dziś nie muszę,
Bo gram Wojtka Manna, który też ma tuszę.
Choć jeżdżę i szukam, nie jestem bierny,
Nie mogę znaleźć Krzysztofa Materny.

Na Zielonym Targu w Dzierżoniowie wzbudzał sensację już dawno. Wokół jego stoiska z kasetami magnetofonowymi zawsze było pełno ludzi.

– Panie Wojtku! To pan? – padały pytania.

– No, jak widzicie – Andrzej Krawczuk bardzo poważnie odpowiadał zainteresowanym. – **Kiepsko płacą w telewizji, muszę sobie dorabiać. Na szczęście handel dobrze idzie.**

Jeszcze dawniej, w latach 70. i 80., tzw. warunki zewnętrzne Andrzeja często wykorzystywali koledzy z pracy, żądni wielkoświatowych rozrywek. Bywało – wybiorą się całą grupą pod wieczór do Karpacza, do „Patrii". Lokal ekskluzywny, o miejsca w nim nie było łatwo. Wystarczyło dyskretnie szepnąć na ucho kierownikowi sali:

– Specjalnie z Warszawy pan Wojtek jechał, nie znajdzie się jakiś stolik?

Rzut oka na stojącego skromnie z boku Krawczuka sprawiał, że dzierżoniowskie chłopaki bez problemów mogły balować w „Patrii" do białego rana.

W ubiegłym roku nawiązał wreszcie kontakt z Krajowym Klubem Sobowtórów. Namówiły go do tego koleżanki z sanatorium. Krawczuk długo się wahał, w końcu jednak doszedł do wniosku, że może z tego być niezła heca. Ale żeby od razu wierzył w sukces – nie, przypuszczał raczej, że nikt go nie zauważy. Tylko żona była pewna, że Andrzej zrobi karierę.

W konkursowe szranki stanął 13 maja. Spotkało się wtedy w Warszawie ponad 120 osób, spośród których niektóre rzeczywiście były podobne do różnych znanych postaci, a niektórym tylko się tak wydawało.

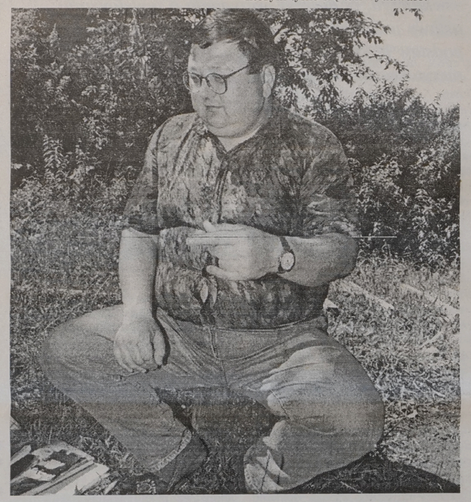

Jedno nie budziło wątpliwości: obrodzili na tym zjeździe Wałęsy, Suchockie, Bugaje, ale sympatyczny pan Wojtek był tylko jeden – właśnie z Dzierżoniowa.

Okazało się, że przeczucia żony się sprawdziły. Jurorzy uznali, że w konkursie na sobowtóra roku zwyciężył „Ryszard Bugaj", a wicesobowtórem został „Wojciech Mann" – czyli Andrzej Krawczuk!

W Dzierżoniowie nie ma telewizji, ale jest radio „Sudety". Było więc niemal oczywiste, że lokalna rozgłośnia zechce mieć swojego „Manna" w eterze. Od listopada ubiegłego roku Krawczuk pracuje w „Sudetach". Prowadzi dwa autorskie bloki programowe kilka razy w tygodniu: „Bestsellery na 96 i 4" (na tej częstotliwości pracuje rozgłośnia – J.W.) i „Dowcipy, i bzdety w radio Sudety". Obie audycje cieszą się największą popularnością wśród radiosłuchaczy.

Do Krawczuka przylgnął przydomek „wicmann", w którym zawiera się zarówno zapożyczony z niemieckiego „witz" – „dowcip" (jednocześnie kojarzący się z „wice"), jak i „mann" – „człowiek" oraz nazwisko postaci, której cechami natura obdarzyła tak hojnie naszego bohatera.

Doświadczenia kolegów z Klubu Sobowtórów wskazują, że życie w cudzej powłoce cielesnej nie zawsze jest usłane różami. W Szczecinie „Adolf Hitler" omal nie został pobity przez kilku pijanych obywateli. Z agresją często spotyka się też „Józef Stalin". „Wojciech Mann" dotychczas nie miał żadnych przykrych doświadczeń; najczęściej ludzie traktują go z dużą sympatią, chociaż oryginał nie przez wszystkich jest kochany.

– Ludzie nieraz mnie pytają, czy nie boję się odpowiedzialności w przypadku, gdybym gdzieś narozrabiał, a wszystko poszłoby na konto Manna – opowiada Andrzej Krawczuk. – **A co będzie, jak to Mann gdzieś narozrabia, a wszystko pójdzie na moje konto?**

Na razie jeszcze żaden z panów na cudze konto nie rozrabia. Owszem, Krawczuk wykorzystuje swoje łudzące podobieństwo do Manna, jednak nie podszywa się pod jego nazwisko. Właśnie jako Andrzej Krawczuk oferuje swoje usługi jako konferansjer, wodzirej i rozśmieszacz na różnego rodzaju imprezach – od publicznych festynów czy składanek rozrywkowych po jak najbardziej prywatne przyjęcia weselne, imieninowe i podobne.

– Mam już opracowany prawie dwugodzinny program estradowy, złożony z monologów, wierszy, śpiewanych kupletów. Wszystko mojego autorstwa – reklamuje się Andrzej.

Ostatnim jego osiągnięciem jest traktat na temat porostu paznokci u pingwinów.

Aspektując przez pryzmat indolencji i mając na względzie symbiozę antagonizmów, dochodzimy do konkluzji, iż elokwentne podnoszenie naszej erudycji na płaszczyźnie metafizycznego pietyzmu wpływa pozytywnie na rozwój subiektywny percepcji, co z kolei kształtuje nastrój nihilizmu, pozytywistycznego w kręgu wyalienowanych przez altruizm kolaboracjonistów, a to z kolei wpływa pozytywnie na porost paznokci u pingwinów.

Jak widać, Andrzej Krawczuk z Dzierżoniowa nie tylko cechami zewnętrznymi przypomina swojego sobowtóra z Warszawy – Wojciecha Manna. Gdyby jeszcze udało mu się znaleźć „Krzysztofa Materne", mogliby stworzyć znakomity duet, dublujący ten znany z telewizji. Niestety, jedyny „Materna", jaki się pojawił na horyzoncie, kilka tygodni temu wyjechał „za chlebem" do USA.

Andrzej Krawczuk od wielu miesięcy zabiega o **zaproszenie do programu „MdM". Jak dotąd** – bezskutecznie. Wymyślił więc inny sposób, żeby wreszcie spotkać się z człowiekiem, do którego podobieństwo tak diametralnie zmieniło jego życie.

Znów stanął do eliminacji – tym razem po to, aby zakwalifikować się do programu Wojciecha Manna „Szansa na sukces". Zaśpiewał „Pod papugami" Czesława Niemena i dowiedział się, że przeszedł. Tak więc 20 sierpnia pojedzie do Warszawy na nagranie programu, który wyemitowany będzie we wrześniu.

– Spotkam się z Mannem, może sobie chwilkę porozmawiamy. Ta „Szansa na sukces" może być ostatnią szansą na bezpośredni kontakt Manna i „Manna". Mam bowiem zamiar zadbać w końcu o zdrowie, a z tym wiąże się radykalne schudnięcie. Jak zejdę z wagą poniżej setki, nie będzie już „Manna" z Dzierżoniowa.

P.S. Kondycję przed „Szansą na sukces" oraz przed trudnymi chwilami związanymi z planowanym odchudzaniem, Andrzej Krawczuk doskonali na wczasach pod gruszą w środku Puszczy Białowieskiej. Jest bowiem szczęśliwym posiadaczem siostry, mieszkającej w Czerlonce. ■

BOMBY ZZA PAZUCHY

NINA OMELCZENKO

Choć Sąd przyklepał rozbiórkę Stacji Paliw w Łomży, na razie nie ma chętnego do wynajęcia

Ryszard Okuniewski, właściciel Stacji Paliw w Łomży, zlokalizowanej przy ul. Nowogrodzkiej, na wylocie z miasta, jest bliski nerwowego załamania. Czemu trudno się dziwić – każdy reagowałby histerycznie, gdyby nad wartą dobrych parę miliardów inwestycją zawisła całkiem realna groźba rozbiórki, umocniona orzeczeniem Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Dla inwestora wykonanie tej decyzji oznacza nie mniej nie więcej tylko perspektywę gilotyny dla jego biznesowych planów. Wydał ją Urząd Rejonowy w Łomży, po wniesieniu odwołania – potwierdził Urząd Wojewódzki, a umocnił NSA. Wedle prawa jest ona ostateczna.

Czym zasłużył na ten werdykt? Po pierwsze, budując swoją Stację, zahaczył o drogę. Imponująco szeroką, tyle że istniejącą dopiero na planach przyszłościowych; dopuścił się samowoli budowlanej. Popełnił też inny, poważny grzech: wybudował obiekt na ziemi klasyfikowanej jako rolnicza, chronionej przepisami starymi, bo starymi, ale obowiązującymi. I nie jest ważne, że prócz chwastów, nic tam przez lata nie rosło.

Pierwsze przewinienie – niezgodność z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego ma szansę na wymazanie, jeżeli lokalny samorząd zgodzi się dokonać poprawki. W tym względzie można być optymistą. Łomżyńska Komisja ds. Aktualizacji Planu Zagospodarowania Przestrzennego zaopiniowała ostatnio pozytywnie wniosek Ryszarda Okuniewskiego o zmianę. Ma on jedynie przedłożyć koncepcję programowo-przestrzenną dla tego terenu.

Wymaga to jednak trochę czasu. Równolegle więc do innych działań zainteresowany poprosił Urząd Rejonowy o odroczenie terminu rozbiórki.

– Czy wniosek zostanie rozpatrzony pozytywnie?

– Do nas jeszcze nie wróciły dokumenty z Naczelnego Sądu Administracyjnego – odpowiada Helena Gierlowska, dyrektor UR w Łomży.

– Nie chcę więc wypowiadać się na wyrost. Potwierdza jednocześnie, iż pamięta o zasadzie dopuszczanej prawem: każda decyzja może być zmieniona za zgodą stron.



Dużo kosztowniejsze dla właściciela Stacji okazało się przewinienie wobec gruntu rolniczego – IV, V klasy – którego charakter użytkowania swą inwestycją brutalnie zmienił. Ustawa jest tu ponoć bezwzględna: nałożono na winowajcę karę 1,5 mld starych złotych, z czego połowę będzie musiał uiścić niemal z marszu.

– A tak naprawdę – wyjaśnia sam „skazany" – **cała moja wina polegała na tym, że dałem się wprowadzić w błąd urzędnikowi. W styczniu 91 roku otrzymałem wskazanie lokalizacyjne z Wydziału Urbanistyki UM „zgodnie z miejscowym planem ogólnego zagospodarowania przestrzennego m. Łomży", podano też kilka warunków, które powinienem spełnić. Mając ten papier w ręku, kupiłem dystrybutor do paliw, inne urządzenia. Ufałem urzędnikowi, że mając ten papier w ręku, wszystko pójdzie jak po maśle. Choć spełniłem wszystkie podane warunki, w lutym 93 otrzymałem odmowę pozwolenia na budowę, w maju potwierdził ją Sejmik Samorządowy.**

Przewrotny los dał jeszcze raz o sobie znać, mówi dziś R. Okuniewski. 200 m dalej jest inna działka, już na terenie gminy Łomza, a nie miasta i wójt wręcz namawiał, żeby tam budować stację paliw...

– A teraz co? W końcu przyjdzie chyba wykopać wszystkie urządzenia i gdzieś się z nimi wynieść. Albo niech podłożą bombę i wysadzą wszystko. Czarno widzę przyszłość.

W rozmowach nie natknęliśmy się na nikogo, komu nieszczęsny obiekt byłby solą w oku. Spełnione zostały wymogi dotyczące ochrony środowiska, stacja w tym rejonie nie jest na pewno potrzebna. Idąc za ciosem, próbowaliśmy jednak znaleźć ochotnika do symbolicznego podpisu, nakazującego naciśnięcie przycisku z napisem „wysadzić w powietrze!".

– Ojejejej! – zareagował odruchowo jekiem prezydent Łomży Jan Turkowski. – **Jestem w tej szczęśliwej sytuacji, że nie leży to w mojej gestii! Wniosek o rozbiórkę firmował Urząd Rejonowy, nie Miejski. Ale gdybym musiał? Na pewno długo i głęboko bym się zastanawiał. Istotnie, bowiem prawo jako takie zostało naruszone, ale w sumie chodzi jedynie o formalne naruszenie przepisów, bez większej szkody dla społeczności lokalnej. W gruncie rzeczy obiekt nikomu nie przeszkadza...** ■

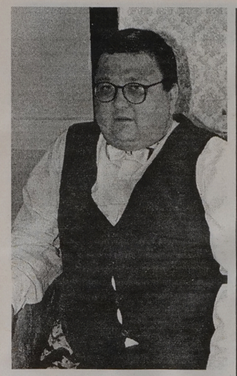

Co różni rządowy projekt ubezpieczeń zdrowotnych od podobnego projektu opracowanego przez „Solidarność"?

Ubezpieczony i zadowolony?

Będziemy płacić za pierwsze pięć dni pobytu w szpitalu, podobnie jak za dodatkowe szczepienia, a na specjalistyczną operację zapiszemy się w kolejkę – tak przynajmniej zakłada rządowy projekt ubezpieczeń zdrowotnych. Z kolei ustawa opracowana przez Społeczną Komisję Zdrowia przy NSZZ „Solidarność" proponuje inne rozwiązania: wszystkie konieczne świadczenia medyczne zapobiegające chorobom, leczenie ambulatoryjne i szpitalne oraz transport medyczny nie będą podlegały dodatkowym opłatom, ani dopłatom. Ponadto będziemy mieli pełne prawo wyboru lekarza i szpitala – nawet prywatnego.

Tak oto po latach mówienia o konieczności wprowadzenia ubezpieczeń zdrowotnych sytuacja w służbie zdrowia stała się na tyle dramatyczna (nie pomogło oddłużenie, zamykanie oddziałów i szpitali oraz wprowadzenie odpłatności za niektóre usługi medyczne), że wymusiła na obecnym rządzie opracowanie projektu ubezpieczeń zdrowotnych.

Na konferencji prasowej zorganizowanej dla dziennikarzy, a poświęconej promowaniu rządowej propozycji tych ubezpieczeń, minister zdrowia Jacek Zochowski, twierdził, że projekt ten jest dobry, chociaż na pewno nie doskonały. Zapytany o ocenę ustawy przygotowanej przez Społeczną Komisję Zdrowia „S", uchylił się od konkretnej odpowiedzi, kwitując sprawę krótko, acz ironicznie:

– „Im bliżej wakacji tym projekt solidarnościowy jest na pewno coraz lepszy".

Poznajmy zatem zasadnicze różnice obu propozycji projektów, które na dniach mają trafić na forum Sejmu.

PROJEKT SPOŁECZNY	PROJEKT RZĄDOWY
Organizacja instytucji ubezpieczonych	
● Regionalne Kasy Chorych obejmujące co najmniej 500 tys. mieszkańców są samorządne – niezależne od rządu. Rady Kas Chorych będą wybierane bezpośrednio przez pracowników (związki zawodowe), emerytów lub grupy ubezpieczonych. ● Będzie istniała możliwość wyboru Kas Chorych, ponieważ mogą działać także branżowe (np. kolejarzy czy górników) oraz zakładowe Kasy Chorych. W przyszłości zakłada się również istnienie prywatnych firm ubezpieczeniowych. ● Kasy Chorych tworzą Krajowe Związki reprezentujące interesy ubezpieczonych wobec ministra zdrowia i Sejmu. ● Rzeczywista samorządność kas, czyli współnota ubezpieczonych, ma opierać się na solidarności oraz obopólnym interesie. Ustawa wyklucza udział administracji rządowej zarówno w zarządzaniu Kasą, jak i funduszami zdrowotnymi.	● Kasy Powszechnego Ubezpieczenia Zdrowotnego tworzą scentralizowaną sieć kas na kształt ZUS–bis. Kasy Regionalne będą obejmowały 3–5 mln mieszkańców. Zarządzać nimi mają Rady Nadzorcze, w których 75 proc. członków będzie pochodziło z wyboru, a 25 proc. – to mianowani urzędnicy administracji państwowej. Z tego też powodu Kasy będą zależne od administracji rządowej zarówno na szczeblu regionalnym, jak też krajowym. Istnieje obawa, że w Radach Kas urzędnicy wojewody lub ministrów będą mieli rolę dominującą. ● Nie przewiduje się tworzenia Zakładowych Kas. Dużym utrudnieniem jest obowiązek należenia do Kasy, właściwej dla miejsca zatrudnienia. Brak możliwości wyboru stwarza obawę „przywiązania" ubezpieczonego do kasy. Przewiduje się utworzenie Krajowego Związku Kas z udziałem np. prezesów Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego (KRUS) i ZUS.
Składka ubezpieczeniowa	
● Całą składkę płaci każdy ubezpieczony, który osiąga dochód. Podatek dochodowy od osób fizycznych będzie obniżony dokładnie o wielkość składki. Zatem, jeśli składka będzie wynosiła 10 proc. wypracowanego dochodu, wówczas podatek dochodowy będziemy płacili nie 21 proc., a 11 proc. Dlatego składka nie spowoduje nowego, finansowego obciążenia obywateli. Natomiast w przyszłości sami ubezpieczeni przez swoich przedstawicieli w Radach Kas, będą decydować o wielkości składki w danym roku.	● Rada Ministrów ma decydować o wielkości składki, a bliżej nieokreślone przepisy – o sposobie jej rekompensowania, chociaż na konferencji minister zapewniał, że będzie ona mogła być odpisana od podatku.
Osoby ubezpieczone	
● Każdy, kto płaci składkę ma prawo do opieki medycznej dla siebie i swojej rodziny. Wyłącza się z obowiązku opłacenia składki osoby otrzymujące zasiłek z pomocy społecznej, żołnierzy służby zasadniczej, więźniów i osoby bez środków do życia. Otrzymują one pomoc medyczną opłaconą przez państwo lub gminę.	● Zakłada powszechność, obowiązkowość i solidaryzm w jej płaceniu. Składkę płaci każdy – biedny i bogaty. Prawo do świadczeń medycznych nadal związane będzie z przepisami ZUS, zawartymi w kilkudziesięciu ustawach.
Jakie świadczenia otrzymasz z ubezpieczalni?	
● Kasy Chorych zapewniają wszystkie konieczne świadczenia medyczne obejmujące profilaktykę, leczenie ambulatoryjne i szpitalne, rehabilitację, leki, pogotowie ratunkowe oraz transport medyczny. ● Nie zakłada dodatkowych opłat i dopłat – ponad obecnie obowiązujące (np. za leki) – wnoszonych przez pacjentów. Kasa ma możliwość wprowadzenia niższej odpłatności. Nowością jest pełne prawo wyboru lekarza i szpitala – także prywatnego (związanego z Kasą Chorych), przy czym pacjent nie wnosi żadnych dodatkowych opłat. Świadczenia medyczne ustalane będą corocznie na drodze uzgodnienia pomiędzy stronami tzn. Związki Kas Chorych a Ministerstwem Zdrowia.	● Zakres świadczeń zbliżony do dziś obowiązującego, jednak niektóre uzależnione zostaną od dodatkowych opłat i dopłat np. – za pięć dni pobytu w szpitalu (raz w roku kalendarzowym) – będzie pobierana opłata; również zapłacimy za wezwania pogotowia ratunkowego (kiedy nie występuje zagrożenia zdrowia czy życia) i transportu medycznego. ● Minister Zdrowia określa maksymalną wysokość opłat, więc istnieje obawa, że będą one co roku podwyższane. Ustawa zakłada tworzenie kolejek (osób oczekujących na leczenie – zwłaszcza, kiedy opierać się ono będzie na drogich i nowoczesnych metodach). Listę oczekujących prowadzi dyrektor szpitala lub ordynator. Tym samym ustawa zamiast likwidacji łapówek, stwarza kolejne możliwości ich brania.
Finansowanie i zarządzanie	
● Około 75–80 proc. kosztów ochrony zdrowia będzie finansowane przez Kasy Chorych. Jedynie inwestycje krajowe, szkolnictwo medyczne, programy badawcze, sanepidy będą finansowane z budżetu państwa. Zarządzać funduszami ubezpieczeniowymi będzie Zarząd Kasy wybierany przez Radę i podlegający różnorodnej kontroli społecznej. ● Zarząd Kasy zawiera umowy ze świadczeniodawcami (lekarzami, szpitalami, aptekami, zakładami diagnostycznymi itp.) w tym także prywatnymi. Głównym partnerem Kas jest Zrzeszenie Lekarzy Kas, z którymi ustala się mechanizm ograniczający nadmierny wzrost cen świadczeń lekarskich, w tym maksymalną kwotę na wynagrodzenia w danym roku. Wynagrodzenia pozostałych pracowników regulowane będą w oparciu o układy zbiorowe.	● Około 60–70 proc. kosztów ochrony zdrowia finansowane będzie ze składek, pozostałe 30–40 proc. – z budżetu państwa poprzez ministerstwo zdrowia (w tym zakup aparatury medycznej, budowa nowych zakładów ochrony zdrowia, polityka zdrowotna, instytuty naukowe, akademie medyczne). ● Fundusze ubezpieczeniowe pozostają pod kontrolą urzędników państwowych. Na szczeblu centralnym pozostaje 15–20 proc. zebranych składek, z których utworzy się trzy fundusze: kompensacyjny, administracyjny i rezerwowy. Dyrektor Kasy Ubezpieczeniowej zawiera umowy z lekarzami i szpitalami. Nadal jeszcze nie jest jednoznacznie rozstrzygnięta możliwość korzystania z prywatnej praktyki i prywatnych szpitali.
Ocena ogólna	
● Projekt społeczny zakłada niezależność systemu ubezpieczeń zdrowotnych od administracji rządowej. Pozostaje jedynie nadzór państwa nad zgodnością działań kas z ustawą i statutem. Warunkiem koniecznym dla wprowadzenia systemu ubezpieczeń opartych na Kasach Chorych, jest zwiększenie w ciągu 2–3 lat środków przeznaczonych na ochronę zdrowia z 4,4 Produktu Krajowego Brutto do co najmnej 6 proc. PKB, czyli do poziomu gwarantującego stabilność systemu, bez konieczności corocznego zwiększania składki. Te dodatkowe środki muszą być przeznaczone na oddłużenie szpitali, przychodni i innych zakładów ochrony zdrowia oraz: – wypłacenie zaległych za lata 1991–94 zobowiązań państwa wobec pracowników służby zdrowia, co umożliwi realny wzrost wynagrodzeń; – odbudowa majątku szpitali, przychodni (niezbędne inwestycje, remonty).	● Rządowy projekt zakłada nadal scentralizowanie systemu, który pozostaje zależny od administracji rządowej. Przewiduje przeniesienie bezpośrednio na pacjenta części kosztów leczenia (opłaty i dopłaty). ● Od 35–40 proc. wydatków pochodzić będzie nadal z budżetu państwa, a 15–20 proc. funduszy składkowych dzielonych będzie na szczeblu centralnym, co powoduje obawy o racjonalne wykorzystanie środków. Wiele kluczowych spraw nie jest jednoznacznie rozstrzygniętych w Ustawie, a jedynie oddanych do decyzji Rady Ministrów lub ministerstwa zdrowia, co nasuwa obawy, że system będzie mógł podlegać przetargom politycznym. Nie daje to gwarancji stabilności i może powodować niezadowolenie społeczne. **GP**

NIE ODPOWIEM ATAKIEM NA ATAK

Z JACKIEM KURONIEM, kandydatem na prezydenta, rozmawia Sławomir Raube

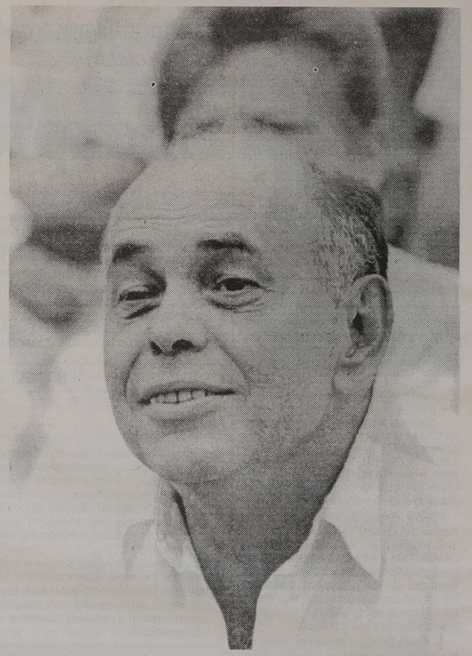

Czy ludzie zwracają się do Pana: „Panie Jacku, panie prezydencie"?

– Największą przyjemność sprawia mi, kiedy się do mnie ludzie zwracają po prostu „Panie Jacku".

Czy jest Pan gotów przystać na propozycję Leszka Balcerowicza – wyrażoną we „Wprost" – aby kandydaci obozu posierpniowego zawarli porozumienie, na mocy którego poprą tego spośród nich, który przejdzie do II tury?

– Byłbym gotów przyjąć taką ofertę, pod warunkiem jednak, że wcześniej ustalimy elementarne zasady, których będziemy przestrzegać w kampanii i w ogóle w życiu politycznym.

Czy Pan nie wyklucza możliwości wycofania się z kampanii, gdyby pańskie notowania sondażowe były słabe, a np. prof. Zielińskiego dobre?...Pytam o to, ponieważ taka sugestia wypłynęła, kiedy UP wyłaniała swojego kandydata, a sprawa nie została dotąd wyjaśniona do końca.

– Nie traktuję wyników badań jako rozstrzygających. Mogę tak mówić, ponieważ już blisko trzy lata jestem na czele listy polityków cieszących się największym zaufaniem, i wiem, że jest to trochę zawodne. Więc nie wiązałbym ostatecznej decyzji z tymi notowaniami.

A jest Pan gotów, z innych względów, zrezygnować na rzecz jakiegoś kandydata?

– Jestem otwarty na takie porozumienie, w wyniku którego wycofam się na rzecz kogoś, którego nie tylko uznam za kandydata z większymi szansami niż moje, ale przede wszystkim będę uważał, że jego program jest lepszy.

Pan pozwoli, że zapytam, kto to mógłby być...

– A pan pozwoli, że nie odpowiem... Jeśli staram się nie robić na razie swojej kampanii, to trudno oczekiwać, że będę robił kampanię komuś innemu.

Pan się nie czuje kandydatem ściśle partyjnym...

– Zdecydowanie nie. Od początku powtarzam, że czuję się kandydatem obywatelskim, że zostałem wysunięty przez społeczne komitety na rzecz mojej prezydentury.

Ale póki co, tylko politycy UW odśpiewali Panu piosenkę.

– To był żart.

Co Pan zrobił i zrobi jeszcze, by wyjść poza elektorat unijny i wybić się w odbiorze opinii publicznej na kandydata ponadpartyjnego?

– Staram się prezentować na spotkaniach taką ocenę sytuacji i wizję przyszłości, by przemówiły one do jak najszerszego grona ludzi, zarówno do tych, którzy czują się pokrzywdzeni tym, co się dzieje – którzy są ofiarami upadku komunizmu, a myślą, że są ofiarami nowej epoki. Ale też i do tych, którzy wykorzystują szanse, jakie niosą nowe czasy.

Kampanię zaczął Pan tonem antykomunistycznym, mówiąc że Polską rządzi sitwa.

– Powiedziałem, że tendencje sitwowe występują coraz silniej, że działa układ „kumpel – kumpel", a nie demokratyczne mechanizmy, w których czytelne są kryteria awansu. Ale twierdzę, że to nie zostało wymyślone przez SLD i PSL, bo układ sitwowy jest znacznie starszy. Z tym, że nasila się on obecnie i nie dostrzegam walki z tą patologią. Mówiąc o tym, nie chciałem obrażać władzy, bo uważam, że władzy wybranej demokratycznie nie wolno obrażać.

Nie będzie się Pan licytował z Lechem Wałęsą w krytykach rządzącego układu politycznego?

– W żadnym razie. Rzecz polega na tym – i to będę robił – że się krytykuje politykę, ale nie należy obrażać tych, którzy ją realizują. Warunkiem demokracji jest zasada, że walka polityczna jest formą budowy kompromisu, jest więc czymś w rodzaju współpracy. Spieramy się, polemizujemy po to, żeby osiągnąć niezbędny dla demokracji kompromis. Krótko mówiąc, demokratą jest ten, kto widzi dla przeciwników miejsce wśród uczestników życia parlamentarnych, a nie w więzieniu.

Pan jest demokratą idealizującym...Nie wiem, czy to najlepsza kwalifikacja na czas kampanii wyborczej.

– Gdyby złą rekomendacją było to, że człowiek kieruje się ideałami, byłoby bardzo źle, ale nie wierzę, że tak będzie. Na razie za swój podstawowy cel uznaję nie promowanie siebie na prezydenta, ale stworzenie klimatu dobrych wyborów, bo przecież taka jest demokracja, jakie wybory.

Jaka będzie kampania – ostra, brutalna?... Nieoczekiwanie pierwszym „brutalistą" okazał się prof. Zieliński, który aluzyjnie wspomniał o badaniach lekarskich.

– Nie sądzę, by miał złe intencje – po prostu tak wyszło. Ale agresji jest rzeczywiście bardzo dużo. Mówię często o tym, by uważać na demony, które mogą być zbudzone w kampanii. Dlatego przyjąłem zasadę, że nie odpowiem atakiem na żaden atak.

Nie muszę więc pytać, czy odpowie Pan na zarzuty ojca Rydzyka.

– Wyślę do ojca Rydzyka moją książkę „Wiara i wina". Jeśli po przeczytaniu zechciałby wyglosić jakieś uwagi, będę mu bardzo wdzięczny.

Czy wystąpienie ojca Rydzyka, wystąpienia księdza Jankowskiego nie są oznaką zaostrzania się podziałów religijnych?

– Znam naprawdę wspaniałych księży, ale znam też mniej wspaniałych... Jestem jednak pewny, że nie wolno pojedynczych przypadków uogólniać.

Pański problem polega chyba na tym, że tych „pojedynczych przypadków" jest wiele wśród duchownych katolickich.

– Po wypowiedzi ojca Rydzyka skontaktowało się ze mną kilku księży, by przekazać wyrazy solidarności. Jeden z moich wierzących przyjaciół powiedział mi: „Jacku, ja wiem, że ty nie odpowiadasz za Katyń, ale mam nadzieję, że ty też wiesz, że ja nie jestem odpowiedzialny za ojca Rydzyka".

Będę się jednak upierał przy tym, że dla jakiejś części dostojników kościelnych pan się jawi jako zagrożenie dla Kościoła katolickiego. Czy będzie pan się starał te lęki i obawy rozproszyć?

– Oczywiście, bardzo by mi zależało na tym, żeby zmienić ich widzenie mojej osoby, ponieważ szanuję ich i liczę się z ich zdaniem. Ale nie chciałbym robić czegoś takiego w kampanii, bo wtedy można by mnie było traktować jako człowieka, któremu zależy wyłącznie na głosach. A sprawa jest ważniejsza niż gra o głosy. Ja staram się żyć zgodnie z Ewangelią, ale nie jestem członkiem Kościoła. ■

NIE UPRAWIAM KUGLARSTWA

Z HANNĄ GRONKIEWICZ – WALTZ, prezesem Narodowego Banku Polskiego, rozmawia Rafał Rudnicki.

Co zadecydowało o tym, że kobieta postanowiła kandydować na urząd prezydenta?

– Wydaje się, że taka zbyt daleko idąca rywalizacja panów stała się tego przyczyną.

Czyli uważa Pani, że kobieta powinna zostać prezydentem?

– Nie mówię, że powinna. Uważam, że jest jednak szansa, aby nim została. Być może dlatego, że ONZ uchwalił ten rok rokiem kobiet.

Jest Pani lepsza od mężczyzn?

– Być może zabrzmi to nieskromnie, ale jeśli tak szybko zrobiłam karierę naukową na Uniwersytecie Warszawskim i udało mi się zostać prezesem Narodowego Banku Polskiego, to oznacza, że musiałam być lepsza od wielu mężczyzn. Wygrałam z nimi w bezpośredniej rywalizacji. Zresztą dotyczy to każdej kobiety, która jest np. ministrem czy prezydentem miasta.

Ale głosować na Panią będą nie tylko kobiety...

– Jak wynika z badań sondażowych, mój elektorat stanowią przede wszystkim mieszkańcy dużych miast. Wśród nich jest dużo kobiet, które mogłabym w pewien sposób dowartościować. Wszak to Bolesław Prus napisał w „Placówce", że mężczyzna jest głową, a kobieta szyją. Wydaje się, że chcą na mnie głosować osoby, które straciły zaufanie do polityków sensu stricto, których męczą walki polityczne, którzy mają zamilowanie do pewnej konsekwencji, ale i spokoju. Opowiadają się więc za stabilną prezydenturą.

Brak Pani jednak doświadczenia politycznego. Czy dałaby sobie Pani radę jako prezydent?

– Gdy kandydowałam na stanowisko prezesa NBP, mówiono, że się nie nadaję, ponieważ nigdy nie pracowałam w banku. Jednak trzy lata pracy w NBP świadczą o tym, że wraz z moją grupą współpracowników zdałam ten egzamin. Uważam, że jeden człowiek, nawet gdyby miał jakieś wspaniałe predyspozycje, niczego nie osiągnie bez pracy kolegialnej. I to jest klucz do sprawowania funkcji politycznej. Nie można działać w pojedynkę.

Jest już Pani po przesłuchaniach w Konwencie Św. Katarzyny. Jak Pani ocenia swoje szanse?

– Uważam, że są wysokie. Tym bardziej, że były premier Jan Olszewski, który także jest jednym z kandydatów biorących udział w prawyborach w Konwencie Św. Katarzyny, mija się z prawdą twierdząc, że we wstępnych głosowaniach padły na mnie 4 głosy, na Leszka Moczulskiego tylko 2, a na jego osobę aż 8.



Czy jest już pani zatem gotowa oświadczyć, że wystartuje w wyborach?

– Nie, jeszcze nie. Wystartuję, gdy będę miała realne szanse na zwycięstwo. Udział w wyborach uzależniam przede wszystkim od wyników sondaży przedwyborczych i liczby kandydatów z prawej strony sceny politycznej. Gdy wystartuję, będą dążyć do zwycięstwa, bowiem nie jest dla mnie pierwszoplanowym zadaniem zaistnienie jako kandydat na prezydenta.

Czy to oznacza, że gdyby prezydent Lech Wałęsa nie wycofał się z wyścigu do Pałacu Namiestnikowskiego, to Pani mimo wszystko by kandydowała?

– Ostateczną decyzję podejmę w odpowiednim momencie, gdy sytuacja będzie bardziej jasna. W dalszym ciągu jesteśmy na tzw. etapie procedury wyłaniania jednego kandydata przez obóz prawicowo – solidarnościowy. Wydaje mi się jednak, że na prezydencie ciąży odpowiedzialność, żeby wybory wygrał kandydat prawicowo – solidarnościowy a nie lewicowy, czy postkomunistyczny.

Czy Pani ewentualny start w wyborach prezydenckich nie byłby nielojalnością wobec prezydenta? Wszak to on zgłosił Panią na stanowisko prezesa NBP.

– Nie można tego traktować w kategorii nielojalności, bowiem taka jest procedura powoływania prezesa NBP – wybiera go Sejm na wniosek prezydenta. Wydaje się, że problem odnośnie wspólnego kandydata prawicowo – solidarnościowego polega na tym, że musi być nim osoba, która miałaby największe szanse w wyborach. Jestem przekonana, że prezydentowi Lechowi Wałęsie też leży to na sercu. Gdyby mu na tym nie zależało, to pewnie już by się zdecydował na start w wyborach. Wydaje mi się, że jego wahania wynikają z tego, że nie chciałby być odpowiedzialny za to, że prezydentem Polski jest Aleksander Kwaśniewski. Chodzi więc o dobro Polski, a nie o nielojalność wobec prezydenta.

A może ma rację Stanisław Michalkiewicz, który stwierdził, że Pani start w wyborach prezydenckich ma zablokować udział w nich innych kandydatów z obozu prawicowo – niepodległościowego. Uważa on, że na kilka dni przed wyborami, Pani by się z nich wycofała i namawiała do głosowania na Lecha Wałęsę?

– Wydaje mi się, że teraz coraz trudniej będzie bronić tej tezy. Tym bardziej, że jestem osobą za młodą, żeby pozwolić sobie na niewiarygodność i mam zamiar długo funkcjonować w życiu publicznym. W związku z tym, wszelkie kuglarstwo obróciłoby się przeciwko mnie. Nie jestem też osobą bezwolną.

Z jakim hasłem i programem wyborczym byłaby Pani gotowa wystartować w wyborach prezydenckich?

– Chciałabym brać udział w wyborach pod hasłem najbliższym mojemu sercu – „mocni jednością". W najbliższym czasie musi się bowiem zacząć proces jedności prawicy. Odnośnie programu, nie może być on zbyt długi. Nie wierzę, że jak jest dwanaście priorytetów, to uda się wszystkie zrealizować. W polityce zewnętrznej opowiadam się za jak najszybszym wejściem do NATO i do Unii Europejskiej, ale na korzystnych dla nas zasadach. W sprawach wewnętrznych byłby to program, który zakładałby reformy strukturalne. Odnotowywany obecnie wzrost gospodarczy będzie coraz mniej dynamiczny, gdy nie będzie takich reform. A więc prywatyzacji, reprywatyzacji, powszechnego uwłaszczenia, reformy ubezpieczeń społecznych, kontynuacji reformy samorządów lokalnych.

Jakie cechy powinien posiadać przyszły prezydent?

– Uważam, że powinien być wiarygodny, posiadać pewien autorytet, strategię i konsekwencję w działaniu, żeby była spójność między tym co mówi a co robi. Prezydent powinien stwarzać poczucie bezpieczeństwa i stabilności, bowiem społeczeństwo nie lubi niepokoju. Wobec takiego ojca lub matki jakaś tam trzódka powinna mieć poczucie zaufania, że będzie on w sposób stabilny kierował państwem. Chciałabym mieć takiego prezydenta.

Nie obawia się Pani, że ewentualna przegrana w wyborach i zwycięstwo w nich kandydata lewicy – np. Aleksandra Kwaśniewskiego, będą równoznaczne z odwołaniem Pani ze stanowiska prezesa NBP?

– Już teraz takie próby są podejmowane. W związku z projektem ustawy o NBP, jest sugestia, żeby zrobić nowe wybory na stanowisko prezesa. Również po wyborach takie próby będą zapewne miały miejsce.

Dziękuję za rozmowę.

(Rozmowa nieautoryzowana)

Fot. M. Kość

Wakacje w Pogotowiu Opiekuńczym spędzają głównie dzieci z biednych rodzin

SMUTNE WAKACJE

AGNIESZKA SUCHOWIERSKA

Dwa tygodnie temu kierowca z radia taxi zainteresował się małymi chłopcami, którzy późnym wieczorem żebrali przed sklepem nocnym. Dzieci były zziębnięte i głodne, nie chciały iść do domu. Wsadził je do samochodu i zawiózł do Pogotowia Opiekuńczego przy ul. Orlej.



Fot. J. Wysocki

Chłopcy przy sklepie zbierali pieniądze na jedzenie. Tak przynajmniej mówili. Ze sobą mieli kartkę, na której matka napisała, że jest wdową samotnie wychowującą sześcioro dzieci. Sprawą zainteresował się sąd rodzinny i niedługo po tym pięcioro z rodzeństwa umieszczono w placówce opiekuńczej.

Inne zdarzenie miało miejsce kilka lat temu. Czteroletnie dziecko spakowało do reklamówki swoje lekarstwa i w zimowy wieczór wyszło na ulicę. Chłopiec błąkał się przez kilka godzin. Ktoś zawiadomił policję i dziecko przywieziono do Pogotowia Opiekuńczego. Zapytany dlaczego to zrobił odpowiedział, że w domu wszyscy pili i miał już dość. Mówił, że już nigdy nie chce tam wracać.

Gdy nawaliła rodzina

Takich i podobnych sytuacji w Białymstoku zdarza się coraz więcej. Przyczyna? – najczęściej alkohol i nieporadność opiekunów. Rodzice tracą pracę, potem mieszkanie. W końcu dochodzi do załamania, pojawia się alkohol i pierwsze konflikty z prawem.

To właśnie dzieci z rodzin niewydolnych i biednych stanowią znaczną część lokatorów Pogotowia Opiekuńczego. Coraz częściej też dochodzi do sytuacji, kiedy rodzice żyjący w wielkiej nędzy, przyprowadzają tu swoje pociechy prosząc o zaopiekowanie się nimi dopóki sami znajdą pracę i mieszkanie. Niestety, część z nich już nigdy nie pojawia się po raz drugi.

Pani dyrektor wspomina, że kilka lat temu matka zaprowadziła trójkę dzieci do komisariatu policji. Otworzyła drzwi i wepchnęła je do środka mówiąc – tu jest wasz dom. Sama uciekła. Dzieci przewieziono do ośrodka wychowawczego.

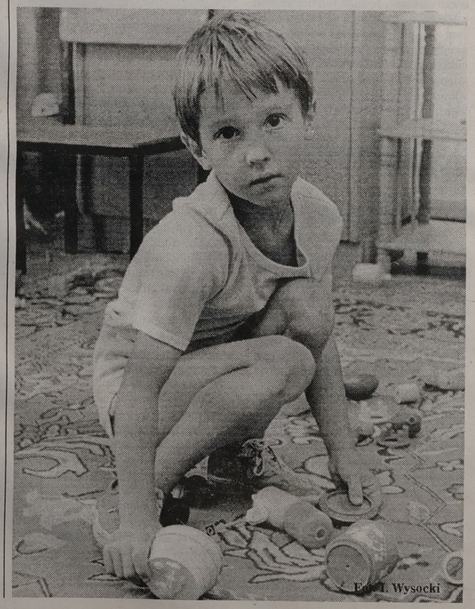

Fot. J. Wysocki

Z sądu i ulicy

Do Pogotowia Opiekuńczego przychodzą dzieci od 3 do 18 roku życia, czasowo pozbawione opieki. Każde dziecko przewijające się przez ten ośrodek ciągnie ze sobą bałast przeżyć i tragedii. Część z nich trafia tu z orzeczeniem sądowym w kieszeni, bo rodzicom odebrano prawa rodzicielskie. Inne same opuszczają dom rodzinny i błąkają się po ulicach, aż ktoś zlituje się nad nimi i zawiadomi policję lub dom dziecka. Druga grupa to ci, którzy weszli w konflikt z prawem.

– Zaskakujące jest obniżanie się bariery wiekowej młodych przestępców – mówi Ludmiła Bogalska, dyrektor placówki. **– W czasie ostatnich kilku lat trafiają tu coraz młodsze dzieci, które mają za sobą już jakieś przewinienia karne. Niektórzy z nich mają zaledwie 10 lat.**

Stąd trafiają do domów dziecka lub ośrodka opiekuńczo – wychowawczego przy Pogotowiu. Rzadko wracają do domów rodzinnych, choć to najbardziej cieszy wychowawców.

– Pogotowie ma charakter opieki czasowej, ale całkowitej dla dzieci, które w sposób nagły pozbawione zostały opieki – wyjaśnia Ludmiła Bogalska. **– Naszym zadaniem jest zapewnienie opieki i zdiagnozowanie, gdzie leży przyczyna zaniedbań.**

O każdym przypadku powiadamiany zostaje sąd rodzinny. Badana jest też rodzina. Niestety, często okazuje się, że dziecko nie może dłużej przebywać w domu, gdzie oprócz pijanych rodziców i sterty brudnych rzeczy nic tam nie ma.

Wakacje w ośrodku

Co roku w okresie letnim w pogotowiu zostawała tylko grupka dzieci. W tym roku jest inaczej. Wakacje w Pogotowiu spędza 50 dzieci, których nikt z rodziny nie chciał zabrać na lato. Nigdy, z czasie wakacji, nie było tu aż tylu wychowanków.

Dobrą tradycją tej placówki stał się fakt, że na okres wakacji dzieci oddawane były pod opiekę rodziców, nawet tych patologicznych. Rodzice lub ktoś z rodziny odpowiedzialny za dziecko kontaktował się tylko z dyrekcją placówki informując o stanie dziecka. Inni stawiać musieli się osobiście. Zawsze też dzieci miały okazję wyjazdu na obozy i kolonie zorganizowane. W tym roku na wakacje pojechały w większości te dzieci, które weszły w konflikt z prawem. Pozostały – te z biednych rodzin.

W tym roku, Kuratorium Oświaty, któremu podlegle jest Pogotowie Opiekuńcze, dało 1700 zł na organizację wypoczynku dla wychowanków. Za te pieniądze dyrekcja miała zapewnić obozy i kolonie dla 130 podopiecznych. Gdyby nie sponsorzy i starania wychowawców dzieci nie miałyby szansy wyjazdu. Za pieniądze zebrane u sponsorów i przy pomocy Stowarzyszenia Droga, dzieci pojechały do Jastarni i na obóz do Starzyna. Finansowo pomogły też ośrodki pomocy społecznej w tych miejscach, gdzie zameldowane są dzieci. Dołożył się też Urząd Miasta i inne instytucje zapewniając bezpłatne korzystanie z kąpieliska, basenów i boisk.

Pękanie w szwach

Kiedyś Pogotowie Opiekuńcze przy Orlej 2 w zupełności zaspokajało potrzeby miasta i województwa. Dziś jest tu zbyt mało miejsca, nawet w okresie tak luźnym jak lato.

– Codziennie zamiast zmniejszać się, liczba wychowanków rośnie – twierdzi dyrektor. **– U nas jest jak w kalejdoskopie, ciągle ktoś się zgłasza z prośbą o przetrzymanie przez jakiś czas dziecka.**

Na korytarzu siedzi młoda kobieta samotnie wychowująca trójkę małych dzieci. Twierdzi, że ma nakaz eksmisji, nawet pokazuje dokumenty. Chce zostawić je na kilka dni, zanim znajdzie jakieś mieszkanie. Może nawet uda się jej zdobyć pracę, ale nie ma co z dziećmi zrobić. Pani dyrektor przyjęła całą trójkę. Najmłodsze ma 2,5 roku, najstarsze – 4 lata. Mama poszła do domu, nawet nie chciała się z nimi pobawić w nowym otoczeniu. Opiekunki mówią, że taka scena nie należy do rzadkości. Być może te będą miały szczęście i za jakiś czas przyjdzie po nie matka i zaopiekuje się albo zabierze do domu. ■

Brydż jest subtelnym sposobem porozumiewania się między ludźmi

TAŃCZĄCY Z ASAMI

MAREK GĄSIOROWSKI

Tak naprawdę, to Marek Szymanowski nigdy nie miał innej szansy wyboru życiowej drogi. Na swój los został po prostu skazany! W jego rodzinnym domu w brydża grano „od zawsze". Jako berbeć, który nie znał jeszcze słów, częściej od „zwykłej ludzkiej mowy" słuchał odzywek rzucanych przy licytacji. Nic zatem dziwnego, że pierwsze słowo, jakie w życiu powiedział brzmiało: pas. Potem został zawodowym brydżystą.

Magia i logika

Ludzie starają się doszukać w kartach wielu rzeczy. Jedni wierzą, że wyczytają w nich swą przyszłość. Inni zaś twierdzą, że kto nie ma szczęścia w miłości, ten znajdzie je z talią w ręku. Jednym karty mocno komplikują życie. Drugim – tak jak Markowi – pomagają. Spędził z nimi swoje całe 40 lat i nigdy go nie zawiodły.

Marek twierdzi, że w brydżu dominuje logika, choć często się zdarza, że jakaś tajemna siła pozwala wygrać. W talii obowiązuje hierarchia. Najpierw jest silny, potężny i wszechmocny as. Jak magnes ściąga inne karty ze stołu. Potem jest dworska para. Bezpieczeństwa dworu dyskretnie strzeże walet, gotowy „oddać życie" dla dobra królestwa. Reszta to blotki, ale trzeba na nie uważać! W grupie są silne. Potrafią osaczyć największego tuza. Nawet słabiutka dwójka może „zabić" dumnego asa i to jest mniej więcej brydżowa logika.

Szymanowski uczy się brydża do dziś. Jednak uważa, że w tej dziedzinie już nie da się wiele nowego zrobić. Poza tym strasznie ciężko utrzymać się na topie. Konkurencja nie zasypia gruszek w popiele. Najwięcej nauczył się na studiach. Grał z kolegami non stop. Z kim wygrał po raz pierwszy – nie pamięta. Wie natomiast kiedy poczuł się dobry.

– Było to kilkanaście lat temu – wspomina. **– Miałem okazję zmierzyć się z Julkiem Klukowskim. Julek – wówczas gigant polskiego brydża, jest nim zresztą do dziś – wyraźnie mnie, nowicjusza, zlekceważył. Srodze się zawiódł.**

Dalej jego kariera potoczyła się błyskawicznie. Marek zaczął jeździć. Najpierw na turnieje w kraju. Potem w Europie. W końcu zwiedził cały świat. Medale mistrzostw kontynentalnych, światowych i brydżowych olimpiad posypały się jak z rogu obfitości.

– Za komuny była duża motywacja do gry – mówi. **– Może zabrzmi to jak paradoks, ale właśnie ten drapieżny system uczynił z Polski brydżową potęgę. Normalny obywatel miał problemy z otrzymaniem paszportu. My zawodnicy, otrzymywaliśmy dokument od ręki. Moja mama, jako szefowa redakcji zarabiała w przeliczeniu 20 dolarów miesięcznie. W 1986 roku pojechałem na prestiżowy turniej do Szwajcarii i za szóste miejsce otrzymałem dwa tysiące franków szwajcarskich. To był szok!**

Golias vel golas

Tipton Golias jest Amerykaninem. Marek z przekory zwraca się do niego „Golas". Jednak ten biznesmen z Houston w żadnym wypadku golasem nie jest! Kontroluje trzecią część amerykańskiego przemysłu farmaceutycznego. Partycypuje w licznych korporacjach. Inwestuje w poszukiwania ropy naftowej. Twierdzi, że ten ostatni biznes, to swego rodzaju hazard. Można szybko zostać naftowym szejkiem, ale równie dobrze można stracić kilka milionów dolarów.

Golias wstaje wczesnym rankiem. Do dziewiątej „ustawia" pracę w swoich firmach. Potem większość czasu poświęca brydżowi. Dlaczego gra?

– Kiedyś zwierzył mi się, że on, Golias pokazał już światu, iż umie zarabiać pieniądze – mówi Marek.– **Teraz chce udowodnić, że umie grać w brydża. Marzy mu się tytuł mistrza USA.**

Marek uczy go gry.

Brydż podbił Amerykę. Szczególnie upodobały go finansowe elity. Bogaci ludzie tworzą teamy. Ściągają najlepszych graczy z Ameryki, wybitnych trenerów z całego świata. Zespoły grają w lidze. Do stołu razem siadają sponsorzy i zawodnicy. Bogacze spełniają swoje marzenia licytując z mistrzami. Czempioni walczą o punkty i pieniądze.

Swego czasu ogromną karierę zrobiła drużyna „Asy z Dallas". Jej najlepsi gracze mieli podpisane kontrakty opiewające na sumę 400 tysięcy dolarów rocznie.

Wielcy znani i nieznani

Wbrew pozorom najbardziej znanymi brydżystami nie są mistrzowie. Owszem, w środowisku każdy wie kto jest kto, ale tak naprawdę mało który z przechodniów rozpozna mistrza na ulicy. Częściej z tą grą kojarzeni są znani aktorzy, politycy, biznesmeni. Oto jak Marek o nich mówi.

OMAR SHARIFF – aktor. Gwiazda światowego kina. Kiedy rozgrywane są prestiżowe turnieje, tam często pojawia się Omar. Zwykle towarzyszy mu tłum fotoreporterów i wielbicielek. Trudno się do niego dostać. Z tego powodu mam trochę zajęcia. Jeśli ktoś ze znajomych chce mieć z nim zdjęcie, ja muszę to załatwić.

Shariff ma dwie pasje – kobiety i hazard. Z powodu pierwszej sypia tylko trzy może cztery godziny na dobę. Z powodu drugiej stracił majątek. Kiedyś we Francji błagał, żeby go nie wpuszczano do kasyna. Jednak taki zakaz mógł dać tylko sąd.

On jednak nigdy nie będzie biedny. Ma wielu przyjaciół. W Ameryce jest wiele kobiet, które zapłaciłyby pokaźne pieniądze za to, żeby tylko Shariff chociaż tydzień pomieszkał u nich. To mężczyzna, który pięknie się zestarzał, ale w brydża gra słabo.

MAHMED ZIA – Pakistańczyk. Przedstawiciel najważniejszej rodziny w tym państwie, która kontroluje ponad połowę pakistańskiej ropy. Kiedy po przewrocie politycznym jego ojciec siedział w więzieniu, opiekę nad szybami sprawował kto inny. Po dziesięciu latach Zia – ojciec wraz z rodziną odzyskał wpływy. Mahmed jeździł po świecie i przegrywał krocie. Rodzina dawała mu jeszcze większe pieniądze, żeby tylko nie grał w brydża. Nic z tego! Napisał cudowną książkę „Bridge my live". Wspaniały człowiek, który dla tej gry wiele dobrego uczynił.

JANUSZ KORWIN –MIKKE – polityk, brydżysta, publicysta. O brydżu pisze wspaniale. Opowiada o wiele gorzej. Stąd wolę go czytać niż słuchać. W przypadku polityki rzecz ma się podobnie. Jak gra? Tak samo jak uprawia politykę – radośnie. Tak pół żartem, trochę serio.

ANDRZEJ OLECHOWSKI – polityk, były minister finansów, były minister spraw zagranicznych. Kiedyś grywał chętnie i namiętnie. Dziś nie ma czasu, bo to bardzo zajęty człowiek.

Most, który dzieli

Obecnie Marek jakby nabrał nieco dystansu do swojej pasji. Co prawda zorganizował w Augustowie Ogólnopolski Kongres Brydżowy z udziałem 90 par, ale pewne proporcje w jego życiu zmieniły się. Dawniej dziesięć miesięcy w roku poświęcał na starty, dwa miesiące spędzał w domu. Teraz jest odwrotnie. Nie ma się czemu dziwić. Prowadzi w Warszawie własną firmę, która specjalizuje się w wydawaniu kalendarzy. Powodzi mu się nieźle – jak twierdzi. Do reprezentacji Polski już go tak nie ciągnie, bo sytuacja we władzach Polskiego Związku Brydża jest fatalna.

– To, że nie ma pieniędzy na działalność, mogę zrozumieć – mówi . **Lecz kiedy ludzie zachowują się jak nie ludzie – tego pojąć nie mogę. Nie ma wspólnego interesu. Każdy dba za wszelką cenę o siebie. To jest żenujące. Przecież brydż jest subtelnym sposobem porozumiewania się między ludźmi. W dosłownym tłumaczeniu brydż znaczy most. Most zwykle łączy ludzi po obu stronach rzeki. Jednak we władzach naszego związku, brydż to most, który dzieli.** ■

Marek Szymanowski – urodzony 5.02.1955. Wielokrotny brązowy, srebrny i złoty medalista mistrzostw Polski w brydżu. Brązowy medalista mistrzostw Europy (1989 w Turku), brązowy medalista Bermuda Bowl (1989), brązowy medalista mistrzostw świata w Killar Ney (1991), srebrny medalista Bermuda Bowl (1991), mistrz świata par w Albuquerque (1995). Absolwent SGPiS. Z zawodu ekonomista. Żonaty. Dwoje dzieci.



Fot. M. Kość

MAGICZNE ORZEŹWIENIE
Jeszcze nie kupiłeś? Zadzwoń!
Firma Handlowa ELJO
ul. Branickiego 17, 15-085 Białystok
tel.: (0 85) 32 80 53, fax: 32 42 44


znakomita na upalne lato

Dobry wujek burmistrz

SEJNEŃSKI STRASZNY DWÓR

GRAŻYNA MIKŁASZEWICZ

Dom przy ulicy Mickiewicza w Sejnach w okresie międzywojennym z pewnością zadawał szyku. Pięknie wkomponowany w zieleń spokojnej uliczki, rozległy w planie, z okazałą werandą, musiał być dziełem mistrza ciesielskiego z duszą artysty. Do dziś w podupadłej ruderze zachowały się bowiem ślady misternych zdobień i fragmenty niespotykanych już kafli w rozgrabionych piecach.

– Mieszkam tu od dwunastu lat i praktycznie co roku ubiegam się o przydział mieszkania komunalnego – Maria Dabulis w 1983 roku uciekła od męża awanturnika z Hołn Mejera do Sejn z czwórką drobiazgu.– **Przygarnęła nas Helena Karaś, właścicielka tego domu. Już wówczas jego stan był zły, ale mnie na nic innego nie było po prostu stać. Pracowałam na dwie zmiany, a dodatkowo brałam robotę chałupniczą, żeby wykarmić i ubrać dzieci. Tamta harówka musiała odbić się na zdrowiu. Jestem na rencie z powodu tylu chorób, że nie sposób wymienić tu wszystkich** – kobieta pokazuje plik zaświadczeń lekarskich.

Rodzina Dabulisów zajmuje w ruderze jeden spory pokój i małą kuchnię. W takich „metrażach" gnieździ się aż pięć osób. Synowie Andrzej i Adam oraz żona i 3,5–letnie dziecko tego ostatniego. Pozostała dwójka poszła już na swoje.

Bezpośrednio nad Dabulisami mieszka Jadwiga W., osoba wprawdzie samotna lecz wyjątkowo towarzyska. Dniami i nocami podejmuje bowiem gości, którym nie szkodzi denaturat, autowidol oraz podobne wynalazki. Nie zawadza też odór, jaki bije już od schodów.

Na parterze zajęty jest jeszcze jeden pokój. Przez większość dni zamknięty na kłódkę, ożywa czasami w sobotę czy niedzielę. Głównie za sprawą rozrywkowego towarzystwa, jakie zapraszają matka W. z synem. Pan W. nie uczestniczy w libacjach, zwykle odholowuje rodzinę do domu w pobliskiej wsi.

❁

– Prosimy na pokoje – żartuje Adam Dabulis.– **Przedzieliłem płytą, żeby z żoną mieć przynajmniej odrobinę prywatności** – prowadzi do ciemnej, kiszkowatej klitki, w której sufit przypomina mocno obciążony hamak. – **W każdej chwili może się zawalić, wystarczy, że do sąsiadki na górze zawita liczniejsze grono kompanów od kielicha.**

– Te żółte zacieki to także sprawka lokatorki z góry – uzupełnia syna matka, pokazując rozległe liszaje na ścianach i suficie. – **Trudno zliczyć ile razy zostaliśmy zalewani nieczystościami. Ta kobieta przecież nigdy nie sprząta, rzadko schodzi za potrzebą. Wiadro z fekaliami dosłownie się przelewa.**

Maria Dabulis musiała niedawno wyrzucić nową poduszkę, która przesiąkła odrażającym odorem, nie zliczy natomiast, ile razy szorowała wykładzinę.

Najwięcej jednak nieodwracalnych szkód wyrządziły kolejne trzy pożary drugiej części domu. Użyta do gaszenia woda kompletnie zalała mieszkanie Dabulisów. Już po pierwszym pożarze, który wybuchł w październiku 1991 roku , nie dało się przywrócić do działania instalacji elektrycznej.

– Od czterech lat żyjemy bez prądu, telewizor powędrował do pudła, lodówka służy wyłącznie jako mebel. Straż pożarna kategorycznie zabroniła jakichkolwiek prób podłączenia energii – Adam Dabulis pokazuje raport strażaków, w którym zaleca się natychmiastowe wykwaterowanie ludzi z budynku grożącego zawaleniem.

– Komin także nie spełnia warunków bezpieczeństwa, ale przecież musimy na czymś gotować – pokazują kuchnię i wielokrotnie remontowany trzon.

Reszta domu, po którym oprowadza mnie Adam Dabulis, przywołuje najgorsze skojarzenia. Zawalony butelkami po wódce strych, cuchnie od fekaliów. Między krokwiami prześwitują połacie nieba, wiatr hula, gra na oderwanych, spróchniałych deskach szczytów.

Nie lepiej na podwórku. Wszędzie butelki po tanim winie i denaturacie, obok wejścia dzikie śmietnisko. Spalone resztki tyłu domu litościwie maskuje bujna zieleń.

❁

W tym roku przed lokatorami rudery pojawiła się szansa przeprowadzki. Jedyna w miarę realna po kilkunastu latach starań. W Sejnach zakończono budowę szesnastorodzinnego budynku komunalnego przy ul. Piłsudskiego. Niestety, wśród dziewiątki szczęśliwców „wywieszonych" w gablocie urzędu, zabrakło rodziny Dabulisów.

Jak twierdzi Wanda Kujawska, pracownica referatu gospodarki miejskiej, głównym powodem negatywnej odpowiedzi jest fakt, że p.p. Dabulis mieszkają obecnie „w zasobach prywatnych".

– Oszukano nas w sposób haniebny – twierdzi Maria Dabulis. – **Przecież wszyscy w Sejnach wiedzą, że przynajmniej cztery nazwiska na liście , to także ludzie mieszkający prywatnie** – kobieta nie kryje łez.

– Nie chcę wskazywać palcem, ani mówić po imieniu, wiem jednak, że przy podziale mieszkań bardziej kierowano się znajomościami niż zdrowo pojętym interesem społecznym – syn Adam nie zamierza owijać w bawełnę.

– Wystarczy popytać ludzi – dorzuca.

Faktycznie, już po pierwszych rozmowach z sejnianami, którzy ze względów oczywistych woleli pozostać anonimowi, jasno wynika, że podziałem mieszkań rządził lokalny klucz. Co najmniej w trzech przypadkach na dziewięć. Najbardziej bulwersującym przykładem jest przyznanie mieszkania p.p.S., młodemu, bezdzietnemu małżeństwu, które wynajmuje stancję.

– Ona jest sekretarką burmistrza, przy żłobie zawsze łatwiej – na oko pięćdziesięcioletni mężczyzna bardzo dobrze zna warunki mieszkaniowe Dabulisów, ale też doskonale orientuje się , co piszczy w sejneńskiej, urzędniczej trawie. – **Patrz pani, niby zęby na tym zjadłem, ale takiej arogancji władzy nie było nawet za komuny. Po prostu, potrafiliśmy to robić w białych rękawiczkach** – śmieje się.

❁

Burmistrz Sejn, Andrzej Gryguć jest bardzo zajęty, pomimo że w poniedziałki aż do osiemnastej powinien przyjmować interesantów. Tak przynajmniej głosi tabliczka informacyjna na drzwiach do jego gabinetu. Szparka sekretarka odsyła z kwitkiem kolejnych chętnych.

– Może po trzynastej szef będzie wolny – informuje.

Natychmiast wyczuwa sytuację pani sekretarz. Upewniwszy się, że nie musi być dyspozycyjna, wpisuje w księgę wyjść. Nie mogła biedaczka przypuszczać, że spotkanie skończy się wcześniej i jako pierwszą zapragnie widzieć ją burmistrz. Dzięki takim okolicznościom sprawa Dabulisów zdobywa szansę na wyjaśnienie.

Andrzej Gryguć nie widzi żadnych uchybień w kwestii przyznania lokali komunalnych. O Dabulisach, owszem słyszał, nigdy natomiast nie był w ich mieszkaniu. Generalnie, burmistrz Sejn przejawia zdolności mentorskie. Woli ubolewać nad bezrobociem i sytuacją mieszkaniówki komunalnej, niż zniżać się do konkretnego przykładu jednej rodziny. Wybudowany za poprzednika, burmistrza Maksimowicza budynek komunalny, zdaje się włączać w poczet swoich dokonań.

– Pięć mieszkań wykupiła policja, dwa dostała powołana w Sejnach prokuratura, dwa sprzedaliśmy w drodze przetargu, a jedno przeznaczyliśmy dla potrzebnego sejneńskim szkołom anglisty. Do podziału zostało zaledwie dziewięć lokali.

Na pytanie, dlaczego na liście szczęśliwców znalazło się nazwisko jego osobistej sekretarki, burmistrz odpowiada dosyć mętnie.

– Małżeństwo S. ubiegało się o kredyt hipoteczny na nabycie mieszkania. Niestety, mąż pani S., pracujący w firmie prywatnej, nie otrzymał od pracodawcy stosownego poświadczenia. Wiem, że oboje zarabiają około siedmiu milionów złotych, a więc nie mają szans na uzyskanie takiego kredytu – podkreślił.

Na sugestię, że zaakceptował przydział mieszkania, a tym samym zachował się jak przykładny, dobry wujek, reaguje napaścią.

Arogancją, łapaniem za słowa i ogólną bezczelnością dziennikarską, burmistrz Andrzej Gryguć nazywa odwoływanie się do przypadku Dabulisów, choć niechętnie przyznaje, że ani jeden przyszły lokator nowego domu, nie był pozbawiony prądu z przyczyn obiektywnych.

– W Sejnach na komunalne mieszkania oczekuje powyżej 70 rodzin, osiem domów kwalifikuje się do rozbiórki i rodziny tam zamieszkałe będą miały zdecydowane pierwszeństwo – burmistrz konsekwentnie unika jakichkolwiek sugestii odnośnie rudery przy **Mickiewicza 2/1.**

Wniosek nasuwa się sam. Do sejneńskiego ratusza zamiast klucza, stosowniejszy będzie prostacki wytrych. ■



z północy na południe KAZACHSTANU



KAZACHSTAN TO DELIKATNA SPRAWA

Tematyka Kazachstanu od początku lat 90. przewija się w polskich mediach przede wszystkim za sprawą żyjących tam Polaków. Rozpad dawnego Imperium i powstanie niepodległego państwa wywróciło ich dotychczasowe życie. Nie potrafią i w większości nie chcą się w nim odnaleźć, a tym bardziej budować przyszłości swoim dzieciom.

– Przyjeżdżając i własnymi oczami zobaczcie – zachęcali goszczący w zeszłym roku na Białostocczyźnie Polacy z okolic Akmoły, Karagandy i Ałma–Aty. **– Nic nie wiecie o Kazachstanie i Kazachach, nie możecie więc zrozumieć co czuje mieszkający tam z nie własnej woli Polak.**

Gorzkie to, ale prawdziwe spostrzeżenie... I przede wszystkim dlatego postanowiliśmy tam pojechać.

Poszukiwnia mapy, informatora lub przewodnika po Kazachstanie w białostockich księgarniach zakończyły się niczym. Podobno w całej Polsce nie ma takich wydawnictw. Nie zdarzają się również wśród publikacji obcojęzycznych. Jeden z księgarzy natomiast z autentyczną troską doradził, aby przed wyjazdem uważnie przestudiować poradnik skauta. Książka ta nauczy jak przeżyć w trudnych warunkach. Z taką mniej więcej reakcją na wzmiankę o planowanej podróży spotykaliśmy się na każdym kroku.

W Kazachstanie byliśmy miesiąc i kilka dni. Tyle czasu zajęło nam przejechanie dokładnie z północy na południe tego kraju (ok. 2,5 tys. km) oraz wielostronne zwiedzenie – po drodze – Akmoły, Karagandy, Sary–Szagan nad Bałchaszem, Ałmaty (dawna Ałma–Ata), Czemkientu i Turkiestanu.

Największą barierę, do której trudno było się przyzwyczaić to ogromne odległości oraz wszędzie panujący chaos i bałagan. Dla tubylców 6 godzin w pociągu nie jest żadną podróżą. Tyle potrafią jechać np. na grzyby, albo wykąpać się w jeziorze. Podróż zaczyna się, gdy w pociągu trzeba spędzić co najmniej dobę. Gdy mówią, że jedziemy niedaleko, tuż za miasto oznacza to, że mamy do pokonania jakieś 150–200 km.

Chaos i bałagan, które nas drażniły dla nich są normalnością. Tak było zawsze i nie ma potrzeby tu niczego zmieniać.

Rada księgarza w praktyce okazała się nieprzydatna. Co prawda Kazachstan to kraj kontrastów, gdzie w głębokim stepie nagle wyłania się kosmodrom Bajkonur i roi się od poligonów wojskowych, na szerokich autostradach ocierają się o siebie najnowsze modele mercedesów, rozklekotane pabiedy i stada bydła pędzone przez bosonogich pasterzy, gdzie powykrzywiane ziemianki dzielą miedzę z potężnymi wieżowcami, to jednak nie są to ani pierwotne, ani prymitywne warunki. 60 lat radzieckiej władzy i próby ujarzmienia tych ziem zrobiło swoje, zostawiając chyba niezniszczalne piętno w krajobrazie i mentalności ludzi.

Kazachstan to sprawa delikatna – z lubością powtarzają jego mieszkańcy, bez względu na narodowość i wyznanie. Jest to parafraza znanej i bardzo popularnej w całej Azji Środkowej piosenki „Wostok dieło tonkoje". Tę formułkę wypowiadają praktycznie zawsze na początek i zakończenie każdej dyskusji o swoim kraju. Jest ona również najczęstszą odpowiedzią na tzw. trudne pytania. Tak też postanowiliśmy podsumować nasz pobyt w tym kraju.

BARBARA SOJKO

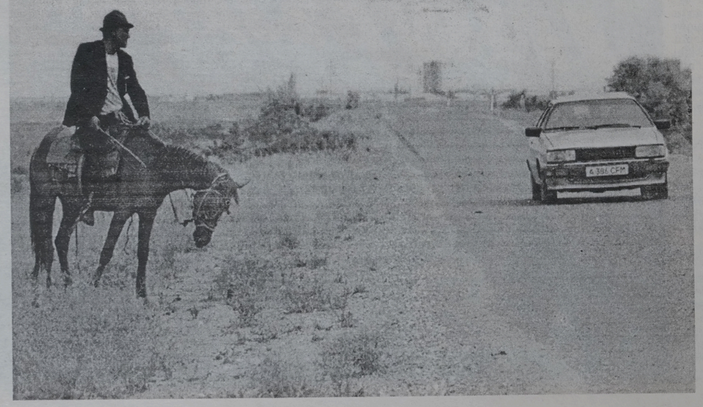

Do Kazachstanu jedzie się pociągiem cztery doby. Również w dobach określa się czas przemieszczania między większymi miastami w tym państwie.

DWA TYGODNIE W POCIĄGU

Podróżowanie kolejami po dawnym Związku Radzieckim to przeżycie samo w sobie, niezależnie od celu podróży. Dopiero ogrom pokonywanej pociągiem przestrzeni uzmysławia wielkość dawnego Imperium, a kolejowy przedział zmienia w dom – kuchnię, bawialnię i sypialnię. Podróżni prowadzą tu jak najbardziej normalne życie. Tylko nieustanny stukot kół przypomina, że posuwamy się do przodu. Rosyjskimi i kazachskimi kolejami przemierzyliśmy ponad 12 tys. km. Podczas 6–tygodniowej wyprawy do Kazachstanu w pociągach spędziliśmy blisko 2 tygodnie.

W Grodnie wsiadamy do najtańszego wagonu w moskiewskim pociągu, tzw. plackarty. Nie ma on polskiego odpowiednika. Przypomina nieco podmiejski, bezprzedziałowy wagon relacji Warszawa – Wołomin (popularne „stodoły" lub jak kto woli „kowbojki"), tylko zamiast ławek znajdują się tam 84 pryczе. Zaprawieni w podróżach obywatele byłego ZSRR, od razu kupują(!) pościel i mimo gorącego południa, kładą się spać.

„Plackartnyj wagon" jest obleganу przez podróżnych – minęły już czasy, kiedy koleją jeździło się za grosze. Stąd też na każdej stacji przed drzwiami wagonu kłębią się tłumy, za wszelką cenę usiłujące dostać się do środka. O powodzeniu zadecyduje humor „prowadnika" – boga i cara. Przy odrobinie dobrej woli sprzeda (oczywiście na lewo) nawet miejsce na półce bagażowej. Ale delikwent i tak będzie zadowolony – ma gdzie rozprostować nogi. Większość jednak odchodzi z kwitkiem – pociągi do Moskwy są zawsze przepełnione.

23 godziny do Moskwy

Ponadtysiącкilometrową odległość między Grodnem i Moskwą pociąg pokonuje w 23 godziny. Za oknem wydaje się ciągnąć w nieskończoność pas zieleni. Podobno w czasach ZSRR pełnił strategiczną rolę – zaślaniał „raj na ziemi" przed wzrokiem wścibskich cudzoziemców. Inna wersja podaje, że to naturalna ochrona torów przed obfitymi śniegami. Faktem jest, że niewiele można zobaczyć.

Monotonię podróży przerywają nieliczne stacje. Wszyscy korzystają z okazji i wybiegają na, przypominający wielki bazar, peron. Kłębia się tam podrostki, kobiety, mężczyźni pchający wózki wyładowane różnym asortymentem żywności, wódki i papierosów.

W Rosji furorę robią „gorjaczije pierożki", „kartoszka" no i wódka. Handel kwitnie! Za 3 tys. rubli (ok. 60 centów) można zafundować sobie kilka pierogów, które „babuszka" zawija w kawałek „Prawdy". Za połowę tej ceny „kartoszkę" posypaną koperkiem i kilkoma skwarkami dla okrasy. Znudzeni podróżą kupują za 9 tys. półlitrową kapslowaną butelkę „russkoj wodki" i kiszone ogórki na zakąskę.

Wódczana transakcja wymaga znajomości postradzieckich realiów – zarówno na bazarach jak i w sklepach łatwo nabyć „poddzielkę".

– Eta zawodnaja wodka? – dopytuje sprągniony.

– Kanieszna! Biericiе, biericiе charoszaja wodka – zachwala handlarz.

Jednak nieczęsto dochodzi do kupna. Butelka oglądana z każdej strony pod światło, wstrząsana i jeszcze raz oglądana, budzi wątpliwości. Przesądza tzw. „test brudnej dłoni". Butelkę stawia się denkiem na dłoni i silnie dociskając przekręca ją o 180 stopni. Brudny ślad pozostawiony na dłoni ma być gwarancją, że wódkę wyprodukowano w fabryce. Tajemnicę tego testu wyjaśniono nam dopiero w Kazachstanie. Czarny ślad na ręce to dowód, że butelka musiała iść po brudnej fabrycznej taśmie i była przewożona również w brudnych fabrycznych skrzynkach... I w ten sposób z brudu uczyniono cnotę.

Ruch w pociągu czyni dopiero pora kolacji. Zaczyna się wyciąganie zapasów i wielkie żarcie. Na gazetach lądują wędzone kurczaki, słoiki z ogórkami, pierogi, kefir i wódka. O kompanię do kolacji nietrudno – postawiona na stoliku flaszka zapewnia wesołe towarzystwo do końca podróży.

Po obfitym posiłku rytualne picie mocnego „czaju". Kto żyw, z czajnikiem w ręku, biega z wagonu do wagonu w poszukiwaniu „kipiatoka". W każdym rosyjskim wagonie znajduje się elektryczne urządzenie



– taki samowar z którego nabiera się wrzątek.

Po kiepsko przespanej nocy w dusznym wagonie dojeżdżamy do Moskwy. „Plackartę" opuszczamy z ulgą i przekonaniem, że nasza noga więcej tu nie postanie.

Rosyjskie bieriozki i podwórka

Kolejny etap podróży zaczyna się na Dworcu Kazańskim. Stąd wyjeżdżają wszystkie pociągi do Azji Środkowej. Zadaszone perony okupują tłumy skośnookich południowców. Całe wieloosobowe rodziny śpią na tobołkach porozstawianych na każdym wolnym centymetrze betonu. Ilość i wielkość bagażu przeraża. Oprócz pękających w szwach toreb i torebek, dosłownie kilometry chodników i wzorzystych dywanów, telewizory i magnetowidy zachodnich marek, kartony napojów. Podjeżdżający pociąg podrywa tłum i wszystkie te dobra – o dziwo – mieszczą się, w ograniczonej przecież przestrzeni wagonów.

O pierwszej w nocy zajmujemy miejsca w długaśnym pociągu Moskwa – Ałmaty. Tym razem w wagonie sypialnym, z 4 – osobowymi przedziałami – tzw. kupe. Przed nami 3 tys. km jazdy non stop.

Za oknami nie ma już maskującego pasa zieleni. Odsłonił się rosyjski krajobraz – przestrzenie porośnięte bieriozkami. Od czasu do czasu pojawiają się wiejskie zabudowania, rzadziej miasta.

Rosyjska wieś robi wrażenie jakby wzorcem do jej budowania było wysypane na podłogę pudełko zapałek. Dominują drewniane, parterowe chatki z niewielkim strychem ukrytym pod dwuspadowym dachem. Zabudowa jest tak gęsta, że z okien pociągu wydaje się, iż domy ocierają się o siebie. Maleńkie, zagracone podwórka odgradzają wysokie na 2,5 – 3 metry, przeważnie z odpadów grubej blachy, płoty. W ogródkach tylko z rzadka kwitną kwiaty. Rzeczywistość zmusza do wykorzystania każdego skrawka ziemi pod zasiew kartofli i warzyw. Obrazu dopełniają krzywe, słyżwiane gdzie i jak popadło drewniane słupy telefoniczne i energetyczne.

Europa i Azja na jednym słupku

Późnym popołudniem dojeżdżamy do prawie milionowej Penzy. Jadący z nami w przedziale urodzony w Kazachstanie Białorusin o imieniu Stanisław poleca zwiedzenie pe-

ronu. Produkują tu najlepsze piwo w Rosji – drugiej okazji do jego degustacji już nie będzie. Kolejowe „sepy" (tak ochrzciliśmy peronowych sprzedawców) trzymają w rękach butelki ze złocistą nalepką „Penza Beer". Kupujemy kilka butelek po 6 tys. rubli (kurs dolara tego dnia – 4950). Po raz pierwszy pojawia się też suszona ryba, którą teraz już będzie można kupić nawet na najmniejszej stacji. Obok piwa i papierosów, jest najbardziej rozchwytywanym towarem.

Tego samego dnia, ale prawie już w nocy, przekraczamy Wołgę. Przyklejeni do szyb wagonów pasażerowie wzdychają z zachwytu. Jeszcze tylko parę minut przejazdu przez najdłuższy most kolejowy w Rosji (1200 metrów) i największa rzeka w Europie pozostaje tylko we wspomnieniach.

Czekamy na Ural. Jak na zbliżającą się Azję przystało, w przedziałach coraz trudniejszy do zniesienia skwar. Ale Stanisław z miłym uśmieszkiem uspokaja, że wszystko jeszcze przed nami. Na południu słupek rtęci w termometrze przekroczy 40 stopni, teraz jest nie więcej niż 30.

Za oknami wyrastają pierwsze pagórki. To już podnóża Uralu. Za chwilę pociąg zacznie piąć się między pionowymi, nagimi skałami.

Na jednej z ostatnich europejskich stacji – Ufa „sepy" sprzedają oprócz dobrze już znanego towaru zestawy sztućców. Stanisław, który poczuł się naszym przewodnikiem wyjaśnia, że tutaj znajduje się jedna z większych tego typu fabryk w Rosji.

Za kilkanaście minut granica kontynentów. Przeżycie mniejsze niż można by sądzić – wkopany betonowy słupek z napisem z jednej strony Europa, z drugiej Azja i to wszystko. Marszyzista nie zwolnił nawet na chwilę.



Dworcowa i niedworcowa pora

Rosyjsko – kazachska granica istnieje tylko na mapie, którą z wielkim trudem udało nam się kupić w Polsce. Nikt nie sprawdza dokumentów, nie pyta o bagaż – jedynie zegarki trzeba popędzić o kolejne trzy godziny do przodu.

Nieocenionym wynalazkiem okazał się zegarek „Casio", na którym można ustawić jednocześnie dwa czasy – moskiewski i miejscowy. Najważniejszy jest ten pierwszy, bo rozkłady jazdy i wszystkie dworcowe zegary wskazują właśnie tę porę. Tylko pozornie jest to nielogiczne. Ale w innym przypadku – kiedy we Władywostoku różnica czasu w porównaniu z Moskwą wynosi 8 godzin, w Grodnie godzinę, a w Ałmaty 3 – połapanie się w odjazdach i przyjazdach pociągów byłoby samobójstwem. Chociaż Kazachstan od czterech lat jest niepodległym państwem, takich nierozerwalnych związków z Rosją ma jeszcze setki.

Za oknami egzotyczne, choć senne dla Europejczyka pejzaże. Płaską jak stół przestrzeń falującego kawylem stepu przecinają stalowe konstrukcje i niezliczona wręcz liczba słupów wysokiego napięcia. Czasami wyłaniają się osady – kilka małych domów o płaskich dachach i częściej kopuły muzułmańskich cmentarzy. I tak przez setki kilometrów.

Z marazmu długiej podróży tylko kolejne stacje są w stanie wyrwać pasażerów. Gdyby nie wschodnia uroda handlarzy i napisane w dwóch językach – po rosyjsku i kazachsku – nazwy miejscowości, można by pomyśleć, że to ciągle Rosja. Schemat postoju identyczny. Pasażerowie wylewają się na perony, choć już nie zakupy są najważniejsze. W takim upale nikt nie myśli o jedzeniu. Jedyne pragnienie to rozprostować nogi i zdobyć „kolinarkę". Skośnookie „sępy" zamiast kefiru oferują kumys (kobyle mleko – narodowy napój kazachski), manty zamiast pierożków, tylko marka wódki i zachodnich papierosów jest taka sama.

Z przyzwoleniem na gapę

W 40 – stopniowym skwarze cały pociąg wydaje się śnięty. Mężczyźni w spodniach od dresów (obowiązkowy strój w pociągu) i kobiety w podomkach z mokrymi ręcznikami na głowach i ramionach wylegują się na swoich łóżkach. Nie słychać rozmów, śpiewów ani śmiechów. Tak do wieczora, aż spadnie temperatura i wszyscy wrócą do życia. Wtedy wagon odzyskuje siły – kolejka do toalety sięga połowy korytarza, zaczyna się bieganina za „kipiatokiem" i gremialne żarcie połączone z piciem wódki. I tak do rana.

W połowie drogi do Ałmaty jezioro Bałchasz – mieści się w dziesiątce największych jezior świata. Wszyscy bez wyjątku przyklejają nosy do szyb wagonów. W monotonii stepowego krajobrazu to niebywała atrakcja. Wzdłuż jeziora pociąg przesuwa się blisko 200 kilometrów – nic dziwnego skoro mierzy ono ponad 600 kilometrów, a jego linia brzegowa dłuższa jest niż granice Polski.

Bliskość jeziora tylko nieznacznie wpływa na wachlarz oferowanej na stacjach żywności. Miejsce suszonej zajmuje wędzona ryba – półmetrowe bałchaskie sumy. Wszystko inne bez zmian, może jeszcze piwo – obok „ziguloskowo", można zaspokajać pragnienie „kitajskom", tańszym od wody mineralnej.

Do Ałmaty dzień drogi. Za oknami jedynie step i step. Coraz częściej jednak trafiają się tabuny liczące po 500 i więcej sztuk koni, krów, owiec, kóz i wielbłądów. Normalnieje też widok pastuchów galopujących na koniach lub starych motocyklach z koszami. Poza tym wielka pustka.

Powoli oswajaliśmy się z kazachstańskimi bezkresami i filozofią poruszania się po dawnym Imperium, gdzie miarą podróży nie jest godzina, lecz doba. Szybko natomiast uzmysłowiliśmy sobie, że bilety kolejowe w kasach dworcowych są nieosiągalne, a „prowadnik" każdego wagonu nigdy nie pogardzi kilkoma banknotami wciśniętymi mu do kieszeni. „Na gapę" przejechaliśmy całe 2,5 tys. km z północy na południe Kazachstanu.

MICHAŁ KOŚĆ

Polskę przez wiele lat znała tylko z opowiadań, ale teraz jest zdecydowana stąd nie wyjeżdżać.

KAZACHSKA ODYSEJA

Rodziców Anny Krętowskiej wywieziono do Kazachstanu w 1936 roku. Ona sama urodziła się w Karagandzie.

– Kiedy byłam mała, mama bardzo dużo opowiadała mi o Polsce. O pracy w gospodarstwie, o sadach, ogrodach. Zawsze marzyła o tym, żeby móc tutaj wrócić. Potem stało się to moim życiowym celem – opowiada pani Anna.

O przyjeździe do Polski można było jednak realnie myśleć dopiero po powstaniu w 1991 r. Związku Polaków w Kazachstanie. Annie Krętowskiej udało się znaleźć w 9-osobowej grupie, która przyjechała do Polski jesienią 1994 r. na zaproszenie białostockiej „Solidarności" Rolników Indywidualnych. Pracowała tu – jak każdy z zaproszonych – przez 2 miesiące. Wtedy zdecydowała, że chce zostać w Polsce na stałe. Do Kazachstanu wrócila, żeby uregulować kwestie prawne związane z wyjazdem.

Czterech uratowanych

Powtórnie przyjechała do Polski w kwietniu tego roku. Udało się jej „przemycić" czterech chłopców w wieku 17 – 18 lat. Tylko jeden z nich jest jej synem. Dwaj to jej bratankowie. Ich ojciec nie żyje od 13 lat; matkę pochowano pół roku temu. Czwartym z chłopców zajmowała się tylko chora matka. Całą czwórkę wychowywała więc praktycznie pani Anna.

– Chciałam ich uchronić przed wojskiem. Wszyscy nie – Kazachowie są bowiem wysyłani do pilnowania najniebezpieczniejszych granic Kazachstanu. Po miesięcznym szkoleniu daje się im narkotyki i kieruje na wojnę w Czeczenii. Postanowiłam ich wywieźć do ojczyzny. Nie pozwolono by im oczywiście wyjechać na stałe oficjalnie. Wykupiłam zatem vouchery i w ten sposób udało się im przyjechać do Polski – mówi.

Chłopcy mają pracę i mieszkanie u rolnika w województwie bydgoskim. Postanowili wystąpić o prawo stałego pobytu w Polsce, gdyż po powrocie do Kazachstanu natychmiast zostaliby wcieleni do armii. Z przystosowaniem się do nowych warunków nie mieli większych kłopotów. Wszyscy rozumieją i czytają po polsku, służyli do polskich mszy odprawianych w Kazachstanie.

Choroba przeciw marzeniom

Kiedy chłopcy wyjechali już z Białegostoku, pani Anna – po niespodziewanym i bardzo poważnym ataku choroby dróg rodnych – znalazła się w Państwowym Szpitalu Klinicznym w Białymstoku. Przebywała tam ponad miesiąc; dwa razy trzeba było podawać jej krew.

– Za pomoc i opiekę w szpitalu chciałabym gorąco podziękować białostockiej „Solidarności" Rolników *Indywidualnych*, profesorowi *Szamatowiczowi*, ordynatorowi oddziału B, wszystkim pielęgniarkom, a także pani Halinie Rafałowicz – Kulik, u której teraz mieszkam – mówi Anna Krętowska.

Po niedawnym pobycie w szpitalu pani Anna przechodzi jeszcze okres rekonwalescencji. Chciałaby już jednak podjąć pracę. Skończyła w Karagandzie inżynierię budownictwa. Przez pewien czas była pracownikiem naukowym na tamtejszej uczelni. Potem 2 lata pracowała jako masażystka. Ma międzynarodowy dyplom masażysty – rehabilitanta.

Zdobycie pracy pomogłoby jej w sprowadzeniu do kraju 70-letniej matki i 15-letniej córki. Wyjazd do Kazachstanu zależy jednak w dużym stopniu od stanu zdrowia pani Anny.

– Chciałabym zrealizować marzenia mamy. Ale gdzie mam ją zabrać, skoro sama mieszkam u znajomej w Białymstoku – pyta.

Po raz kolejny z pomocą postanowili jej przyjść rolnicy z „Solidarności" RI. Jest ich jednak zbyt mało, aby zebrać taką ilość pieniędzy, która umożliwiłaby Annie Krętowskiej i jej rodzinie osiedlenie się na stałe w Polsce. Dlatego zwracają się z gorącą prośbą do wszystkich organizacji, firm i osób prywatnych o finansowe wsparcie przedsięwzięcia.

Wpłaty można kierować na konto: **Rada Wojewódzka NSZZ „Solidarność" RI w Białymstoku, Nr konta: PBK SA Warszawa, I Oddział Białystok, 370406 – 7722 – 132. Dopisek: „Pomoc dla Anny".**

SEBASTIAN MICHAŁOWSKI



Fot. Michał Kość



Najstarszy samochód Rajdu: Essex super six z 1924 r. To cudo uchowało się w Polsce!

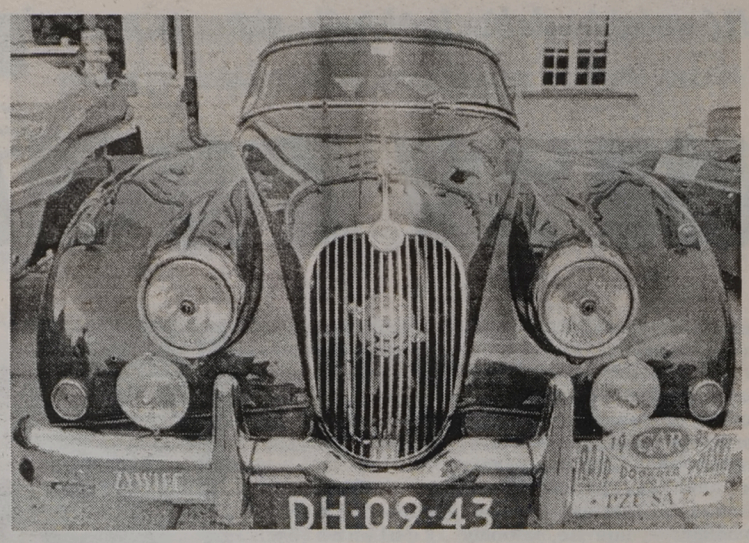

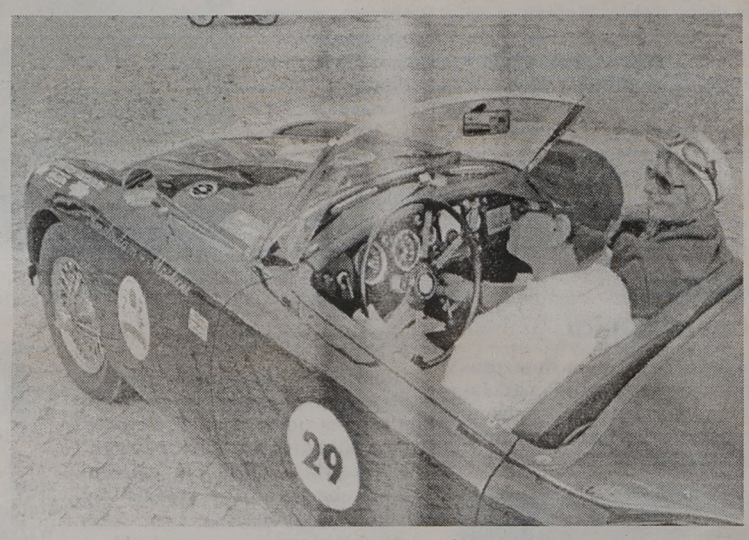

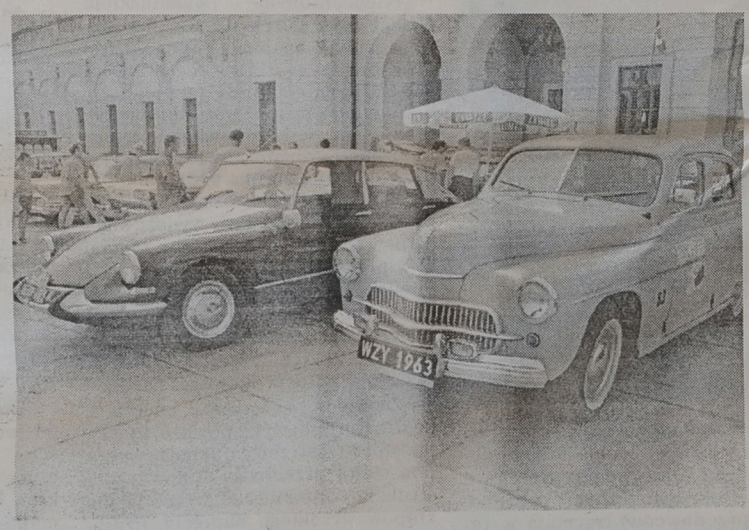

STARYCH KÓŁEK CZAR

We wtorek hetman Jan Klemens Branicki witał wielu niecodziennych gości. Na dziedzińcu jego Pałacu ustawiło się około 60 antycznych pojazdów z całej niemal Europy. Pojawiły się w Białymstoku z okazji Rajdu Dookoła Polski 1995, zorganizowanego przez Klub Antycznych Automobili i Rajdów. Ich przyjazd był jednak głównie zasługą białostockiego Stowarzyszenia Miłośników Starej Motoryzacji i Techniki „Moto – Retro".

Najstarszym samochodem rajdu był **Essex super six** z 1924 r. O siedem lat młodszy był granatowy **Humber snipe 4 door special**. Z 1934 r. pochodził błyszczący lakierem i chromem niebieski **Morris ten six special** z kierownicą po prawej stronie. Po „angielskiej" stronie miał kierownicę także olbrzymi, majestatyczny, szary **Riley RMA** z 1951 r.

Przed wejściem do pałacu ustawiły się chyba najdłuższe samochody rajdu: **Ford skyliner** z 1959 r. oraz **Chevrolet biscayne**. Obok stał ponad 60 – letni **Mercedes 200** z przyczepą w kształcie miniaturowego wagonu Orient Expressu.

Z kolei jako Eastern Express reklamowała się **Warszawa** z fabrycznym lakierem sprzed 32 lat. Kolejnym zabytkiem rodzimego przemysłu motoryzacyjnego była **Syrena** z numerem fabrycznym 8, która specjalnie na rajd opuściła zakładowe muzeum FSO. Według licznika, mogła ona rozwijać identyczną prędkość jak stojący obok **Mercedes benz 180 D** z 1958 r.

Nieliczni już posiadacze trabantów mogli poznać poprzednika ich „mydelniczki": również plastikowego **P 70** z fabryki w Zwickau. Posiadacze „maluchów" mogli natomiast poczuć się dowartościowani patrząc na **Goggo coupe** z 1966. Był to samochód 4 – osobowy, z tym, że przynajmniej dwie musiałyby być co najwyżej wzrostu dobrze wyrośniętego krasnala. Jednak mimo niewielkich wymiarów Goggo ciągnął przyczepę kempingową.

Duże zainteresowanie miłośników motoryzacji budziły również kabriolety: m.in. srebrzysty **Chevrolet corvette**, luksusowy **Jaguar XK 150, MG A, Austiny healeye i Fiat 124 sport spider.**

Tłumek słuchaczy zebrał się obok kierowcy zielonej...wojskowej amfibii. Pojazd był wyposażony we wszystkie oryginalne detale, a w momencie kupna – jeszcze w postument pod karabin maszynowy.

Przed pałacem pojawił się też przedwojenny Fiat, który zajechał tam na... lawecie. Mit o wytrzymałości starych samochodów byłby prysł, gdyby nie okazało się, że to kierowca zawiódł swoją maszynę i rozchorował się w trakcie podróży.

Wspaniałe kobiety i wspaniali mężczyźni w swoich szalejących maszynach opuścili gościnnego hetmana Branickiego, który częstował ich herbatą z rumem, we wtorkowe popołudnie. Sponsorem poczęstunku była firma „Porto". Do granic miasta odprowadzali ich białostoccy „motorheads".

(semi)

PS Nazwy marek szacownych pojazdów z premedytacją piszemy z dużych liter. Tak to po prostu przystoi.

FOTOGRAFOWAŁ MICHAŁ KOŚĆ

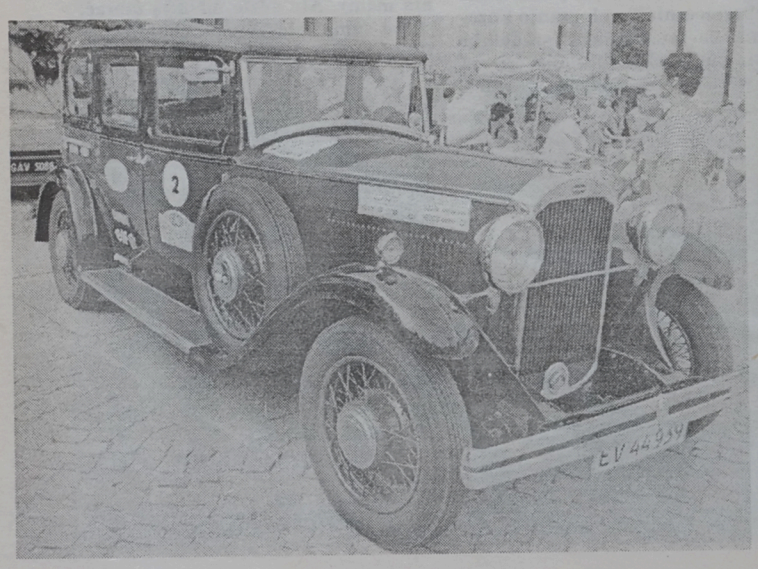



KOMFORT

NIŻSZE CENY

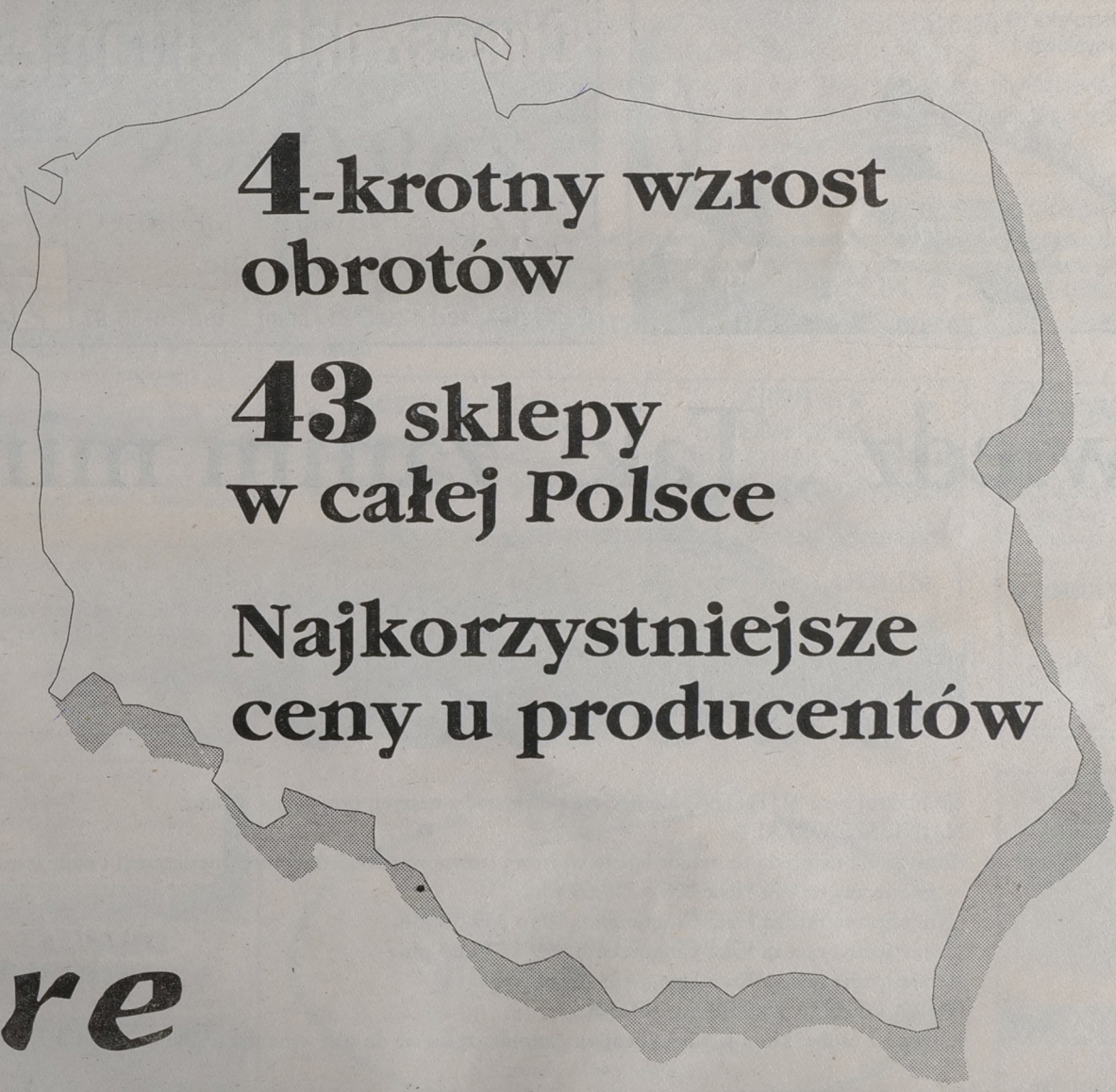

dobre

WYKŁADZINY

Wędliny

wędzonki, kiełbasy
suche i kutrowane

Konserwy

Gwarantujemy:
trwałość,
produkcję pod stałym **nadzorem sanitarnym,**
solidność handlową,
korzystne warunki współpracy z hurtownikami.



Jesteśmy niezawodni !

Zakłady Mięsne "Ostrołęka" S.A.
Ostrołęka, ul. Przemysłowa 1
tel. (0-29) 60-32-51,
fax (0-29) 60-50-72

4600



cena od 677zł./m² pow.użyt.

Powierzchnia mieszkań: 29.0m²-52.7m²
Termin realizacji: sierpień 1995 r.
Cena gwarantowana.

unibud s.a.

Bielsk Podlaski, ul. Brańska 132, tel. (0-834) 42-41, w godz 7-15

4665

SYSTEM RYNNOWY

Gamrat®

Odporny na korozję
Łatwy i szybki w montażu
Nie wymaga konserwacji
Ceny promocyjne

DOM POLSKI
BIAŁYSTOK ● Szosa Płn.-Obwodowa 94
TEL. 54-23-23, 54-04-04.
w godz. 9.00 - 17.00.

4682

ROCKWOOL
WEŁNA MINERALNA

❑ **PAPY:** ● izolacyjne
● podkładowe i inne
❑ **STYROPIAN**

ceny promocyjne

DOM POLSKI
BIAŁYSTOK ● Szosa Płn.-Obwodowa 94
TEL. 54-23-23, 54-04-04
w godz. 9.00 - 17.00.

4681

Chcesz dać reklamę?!

ZADZWOŃ

Nasz przedstawiciel handlowy
odwiedzi Ciebie

Białystok, tel. 42-05-21, Łomża, tel. 16-56-97



OPAKOWANIA

❑ REKLAMÓWKI HDPE
❑ WORECZKI HDPE
❑ FOLIE SPOŻYWCZE

IMPORTER:
PIONIER s.c.
Jasiński & Kranc
Białystok, ul. Handlowa 7
tel./fax (085) 423-671 w. 342

4593

Powiedz „Tak" zanim minie lato!

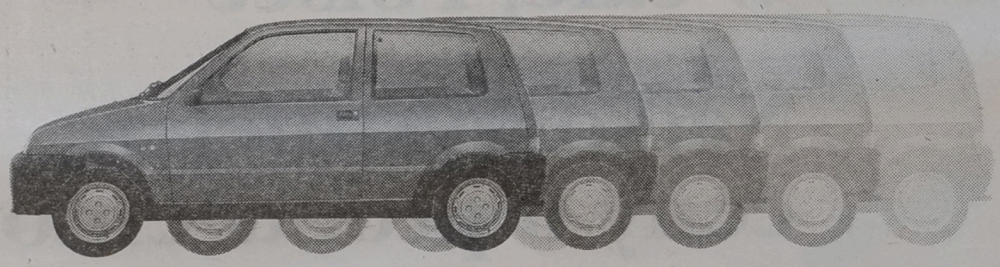

Skontaktuj się z AUTOTAK, aby jeszcze skorzystać z naszych propozycji na lato.
NAJNIŻSZE OPŁATY:
Autotak ma najniższą na rynku opłatę wpisową (równowartość jednej raty miesięcznej) i najniższe raty:
- miesięczna rata za Fiata 126 - **170,69 pln,**
- miesięczna rata za Fiata Cinquecento 704 - **332,28 pln,**
- miesięczna rata za Fiata Cinquecento 899 - **374,88 pln,**
- miesięczna rata za Fiata Uno - **415,34 pln**

NOWA OFERTA KLUBU AUTOTAK:
Jeśli znasz osobę, która jest już klientem Autotak, zgłoś się do niej - ma dla Ciebie bardzo korzystną propozycję.

Pamiętaj, że AUTOTAK to system konsorcyjny - najprostszy i najbezpieczniejszy system na rynku, pozwalający na otrzymanie samochodu już po miesiącu od pierwszej wpłaty.
Szczegółowe informacje uzyskasz w każdym Centrum Informacji i Sprzedaży AUTOTAK oraz u autoryzowanych dealerów Fiat Auto Poland na terenie całego kraju. Dodatkowo, w każdy drugi piątek miesiąca drukujemy w Gazecie Wyborczej informacje o lokalizacji Centrów AUTOTAK.

AUTOTAK Tak kupisz samochód

CIA **Białystok**, DH Central, ul. Skłodowskiej 2/1, tel. 422471; CIA **Białystok**, DH Marko, ul. Szosa Północno-Obwodowa 38; CIA **Suwałki**, DH Arkadia, ul. Noniewicza 12A; PPU **Augustów**, ul. Rynek Zygmunta Augusta 12, tel. 2613

BSB Białostocka Szkoła Biznesu

ogłasza nabór do następujących szkół:

POLICEALNE STUDIUM BIZNESU
zawód: technik ekonomista
oraz pracownik administracyjno - biurowy

POLICEALNE STUDIUM HANDLOWE
zawód: technik handlowiec

ZAOCZNE POLICEALNE STUDIUM OBSŁUGI TURYSTYCZNEJ
zawód: technik obsługi turystycznej

Kształcenie trwa dwa lata i można je kontynuować na Wyższych Uczelniach.

Dokumenty przyjmuje i informacji udziela Sekretariat BSB, ul. Krakowska 9, p. 12, tel. 42 66 82

4522

Ogłoszenie o przetargu
Projekt Nr PL 9207 /06/06/L-025

1. Zarząd Gminy 19-404 Wieliczki, ul. Lipowa 53 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie uzbrojenia terenu wsi Krupin i Markowsk w sieć wodociągową w zakresie:
   - wykonanie sieci wodociągowej z rur ciśnieniowych PCW ϕ 90, 110 i 160 długości 5168 mb.
   - wykonanie przyłączy wodociągowych ϕ 15 do ϕ 40 - 1177 mb.
   - wykonanie instalacji elektrycznej hydroforni wraz z oświetleniem terenu
   - wykonanie instalacji technologicznej wraz z uzbrojeniem dwu studni głębinowych
2. Termin realizacji zamówienia: 31 maja 1996 r.
3. Warunki jakie powinny spełniać dostawcy i wykonawcy:
   - udokumentowanie wiarygodności ekonomicznej oferenta
   - udokumentowanie doświadczenia przy wykonywaniu robót inżynieryjnych.
4. Oferenci mogą otrzymać niezbędne informacje dotyczące zakresu prac i trybu postępowania oraz przeglądać i nabywać instrukcje dla oferentów i inne dokumenty przetargowe w biurze inwestora pod adresem: Urząd Gminy w Wieliczkach, ul. Lipowa 53, pokój nr 10, tel. 342-77.
5. Kompletny zestaw dokumentacji przetargowej może być nabywany przez zainteresowanych oferentów po zwróceniu się na piśmie do ww. biura oraz po wniesieniu bezzwrotnej opłaty w wysokości 50 zł, w dniu dokonywania zakupu.
6. Oferty, w osobnych kopertach: oferta cenowa i techniczna, należy składać w biurze pokój Nr 13, Wydział Organizacyjny, pod adresem: Urząd Gminy w Wieliczkach ul. Lipowa 53 w terminie do dnia 22.08.1995 r. godzina 15.00.
7. Wszystkim ofertom musi towarzyszyć wadium w wysokości 9000 złotych, które musi zostać dostarczone do Urzędu Gminy w Wieliczkach do dnia 22.08.1995 r. godzina 15.00.
8. Przetarg i otwarcie ofert odbędzie się w Ośrodku Kształcenia Zawodowego Osiedle II bl. 6a, 16-400 Suwałki w dniu 23.08.95 r. o godzinie 10.00 w obecności oferentów, którzy zechcą przybyć.
9. Niezawarcie umowy z winy oferenta w ciągu 14 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu nieograniczonego powoduje przepadek wadium.

(4704)

Środki ochrony roślin

APEST

DYSTRYBUTOR
Zakład Wytwórczo-Handlowy <APEST>
sp. z o.o. w Łomży

ul. Piłsudskiego 75, tel. 184-887, 180-712, tel./fax 184-904, tlx 852361

AgrEvo, BASF, BAYER, DOW ELANCO, DU PONT CONOCO, SANDOZ, UNIROYAL CHEMICAL, CIECH, MAKTESHIM-AGAN, ORGANIKA-Sarzyna, ORGANIKA-Rokita S.A., MONSANTO, CIBA-GEIGY.

		płatność gotówką	płatność przelewem
Sandofan Manco	**a' 1kg**	**35,00**	**37,00**
Bancol	**a' 0,5 kg**	**17,50**	**18,50**
Oncol	**a' 1 litr**	**23,80**	**24,25**
Curzate	**a' 1 kg**	**28,70**	**29,53**

Nasze hurtownie

Centrala Nasienna - Przedsiębiorstwo Nasienne, 18-210 Szepietowo, ul. Przemysłowa 3, tel. 75-29-79
Spółdzielnia Usług Rolniczych, 18-520 Stawiski, ul. Łomżyńska 43, tel. 78-52-11
Jan Ciecierski, 19-213 Radziłów, ul. Karwowska 42, tel. dom. 141
"**A**gropest" Sprzedaż Środków Ochrony Roślin, 16-400 Suwałki, ul. Przytorowa 19, tel. (0-87) 66-73-00
Zakład Zaopatrzenia Usług i Produkcji, 16-061 Koplany, tel. (0-85) 632-216
Janusz Szczuka, 15-605 Białystok, Solniczki 2, tel. (0-85) 42-00-61
Przedsiębiorstwo Handlowo-Produkcyjne Sp. z o.o., 18-411 Śniadowo, ul. Kościelna 10, tel. 176-123
Spółdzielnia Pracy Zaopatrzenia Ogrodniczego, 07-400 Ostrołęka, ul. Graniczna 2, tel. (029) 60-46-68
Spółdzielnia Produkcji i Usług Rolniczych, 17-100 Wyszki, tel. 11-67

Zapraszamy do współpracy sklepy i hurtownie.

Uprzejmie informujemy, że dnia 15.04.95 r. został otwarty sklep firmowy ul. Piłsudskiego 75, czynny 8.00 - 16.00.

4537

Zadzwoń teraz
Wesoła linia
0-700 11139



NOWOŚĆ! Połączenie krajowe
WPI, Skr. 6, 00-930 Warszawa 81, (02) 6223967, zł 1,49/min z VAT (14 900). Musisz mieć 18 lat.

FIMOT EŁK
ul. Słowackiego 11
tel./fax (0-87) 10-31-03, 10-48-40
AUTORYZOWANY DEALER
FABRYKA SAMOCHODÓW W LUBLINIE
Żuk LUBLIN
FSO: Polonez, Caro, Truck
wszystkie typy
CENY FABRYCZNE
gotówka, raty, leasing
4602

CENTERTEL
Telefony komórkowe
• sprzedaż gotówkowa
• leasing
• autoryzowany montaż
KONRYS ul. Zwycięstwa 8F
tel. 51-63-64
EUROPEJSKI FUNDUSZ LEASINGOWY
4076

ŁOŻYSKA
PASY KLINOWE
FILTRY
I ŻARÓWKI

DO:
- maszyn przemysłowych i rolniczych,
- samochodów osobowych i ciężarowych
- oraz ciągników rolniczych

TŁUMIKI i POKROWCE
do aut krajowych i zagranicznych

MOTO-HURT-POLAMEL
16-010 WASILKÓW, ul. Ciemna 1, tel. (085) 185-827
19-300 EŁK, ul. Łukasiewicza 5, tel. (087) 10-23-93
18-400 Łomża, ul. Legionowa 145 A, tel. (086) 180-449
4669

Goplana
POZNAŃ
Jedyny, oficjalny przedstawiciel na region płn. - wsch. i przedstawiciel 23 innych firm krajowych
s.c. VIKAM ul. Tysiąclecia PP 2
fax. 75-40-50, tel. 76-16-11, codziennie w godz. 7.00-18.00
• *Do sklepów transport bezpłatny*
• *Zamówienia przyjmujemy również telefonicznie*
4306

SANYO
KLIMATYZATORY DO BIURA, SKLEPU I MIESZKAŃ
3705
DEALER SANYO
Termitech
15-007 Białystok, ul. Towarowa 2B
tel. 324-342, fax 323-794

SAMOCHÓD DLA KAŻDEGO

Od trzech lat prowadzimy tani konsorcyjny system kredytowo -ratalny na zakup aut nowych i używanych.

TYLKO 3,1 % w skali roku



Przyjdź lub zadzwoń do nas !

Białystok, ul. Sienkiewicza 55A p. 97, tel. 752-362.
Warszawa, ul. Gen. Zajączka 1/5, tel./fax 39 14 99
Sosnowiec, ul. Grota Roweckiego 130, tel./fax 191 17 30
Wrocław, ul. Piłsudskiego 74, tel./fax 370 31 do 8 w. 84 (budynek NOT)
Gdańsk, ul. Grunwaldzka 258, Komis BiG Autohandel, tel. kom. 090 202 349
Elbląg, ul. Żeromskiego 3A, tel. 34 14 68
Katowice, Plac Wilhelma Szewczyka (Dworocwy), tel. 153 77 70
Kraków, ul. Zakopiańska 288, tel./fax 67 62 26, 68 60, 67 22 53
Poznań, (Górczyn), ul. Metalowa 1A, tel. 66 88 62; ul. Bukowiecka 146 Autokomis DAD, tel. 67 55 35.
4655

OGŁOSZENIA i REKLAMY
do „Gazety Współczesnej" przyjmują:

- **Augustów,** Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. (0-119) 52-61 - NSZZ "Solidarność"
- **Białystok,** ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 42-51-16 - Biuro Ogłoszeń
- **Bielsk Podlaski,** ul. Widowska 4, tel./fax (0-834) 35-22 - "ADVOCAT"
- **Ełk,** ul. Małeckich 2, tel. (0-87) 10-85-05 w godz. 10-14, Mazurska Regionalna Izba Gospodarcza
- **Grajewo,** ul. Piłsudskiego 13, tel. (0-86) 37-24, Biuro PSS
- **Giżycko,** ul. Pocztowa 3, tel. (0-878) 52-80 - Oddział "GW"
- **Hajnówka,** ul. 3 Maja 37, tel. (0-835) 130-72 - Salon Mebli Kuchennych
- **Łomża,** Al. Legionów 7, tel./fax (0-86) 16-56-97 - Oddział "GW"
- **Olecko,** ul. Pl. Wolności 13, tel. (0-116) 21-63, Sklep "U JANKA"
- **Ostrów Mazowiecka,** ul. Wileńska 117, tel. (0-217) 62-014, "MAKADA"
- **Mońki,** ul. Kolejowa 2/10, tel. 16-26-41, "TOR" S.C.
- **Siemiatycze,** ul. Pałacowa 18, tel. (0-85) 55-31-41, B. Śliwińska
- **Suwałki,** ul. Kościuszki 32, tel./fax (0-87) 66-57-26 - Oddział "GW"
- **Węgorzewo,** ul. 3 Maja 10, tel. (0-117) 727-46 - "EKOMAZUR"
- **Zambrów,** Al. Wojska Polskiego 37c, tel. (0-86) 71-27-99 - MOK
- **Zambrów,** Al. Wojska Polskiego 22, tel. (0-86) 25-25 - "GLOBTOUR"

GAZETA współczesna
oraz nasi przedstawiciele handlowi, Białystok, tel. 42-05-21, Łomża, tel. 16-56-97
GAZETA współczesna

PRACA

❒ ZATRUDNIĘ

PPU
"PALISANDER"
zatrudni murarzy, tynkarzy, szpachlarzy, tel. 538-529 (9.00 - 15.00).
(4693)

Zatrudnimy pracowników
w zawodzie:
operator węzła koparko-spycharki „Ostrówek" ● brukarzy kostki brukowej.
Tel. 42-60-38. 7.00-16.00.
4703

» **APTEKA,** Wysokie Mazowieckie, ul. Piłsudskiego 23, tel. 75-27-25 zatrudni mgr. i technika farmacji; warunki bardzo dobre. 11521

» **FRANCJA** -Niemcy -zainteresowanym winobraniem udzielamy pełnej informacji /płace, terminy, warunki, lokalizacja, inne/. Prosimy dołączyć sumę 1.90,- /na znaczki/. "19 Centrum" Głogów /Legnickie/. 11159

» **JEŚLI** chcesz zarobić, wyślij kopertę i znaczek, a otrzymasz Gratis informację o pracy chałupniczej. Duże dochody, lekka praca. Anna Miśkiewicz, skr. 18, 11-525 Orzysz. 11661

» **MECHANIKA** silników samochodowych, 762-162. 11561

» **MŁODZI** -Norwegia -samochód. Ełk /0-87/10-08-83. Warszawa /0-2/64-34-897. 11539

» **SZWACZKI** zatrudnię na dogodnych warunkach, 762-723. 11016

» **USA** -Loteria wizowa; /0-42/52-47-76, 57-56-31. 10786

ZAKŁAD Ceramiczny w Dobrzyniewie Dużym zatrudni: operatora sprzętu ciężkiego, elektryka, mechanika, osoby do rozładunku cegły. Dojazd autobusem "Biatry" 501. Tel. 197-120. 11264

ZATRUDNIĘ 20 pracowników do pracy w stolarni. Kontakt telefoniczny -Łomża, 16-54-03 lub osobisty. Kupiski Stare, ul. Armii Krajowej 17 /HOME PINE/. 11809

» **ZATRUDNIĘ** malarzy, murarzy, glazurników, ze znajomością zawodu, 612-799 po 18.00. 11759

» **ZATRUDNIĘ** mechanika do naprawy ciągników. Wiadomość w sobotę Szymany 14 k/Grajewa. 11845

» **ZATRUDNIĘ** panie do towarzystwa. Zakwaterowanie Koszalin /0-94/ 404-584. 9882

» **ZATRUDNIMY** osoby chcące zająć się skupem ziół. Tel. /0-82/762576. 11682

» **ZESPÓŁ** Szkół Rolniczych w Dowspudzie zatrudni na pełnym etacie nauczyciela języka angielskiego. Zapewnia się mieszkanie. Informacje: Dowspuda, 16-420 Raczki, tel. 103. 11310

❒ SZUKAM PRACY

» **ANGLISTA.** /119/45-538. 11497

NIERUCHOMOŚCI

❒ KUPIĘ

» **DZIAŁKĘ** budowlaną w Łomży lub okolicy kupię. Oferty z ceną kierować: 41-710 Ruda Śląska 10, Paderewskiego 15b/ 26 /Mankiewicz Romuald/. 11452

» **GOSPODARSTWO** rolne na trasie Pułtusk -Łomża /las, rzeczka lub staw/. Warszawa, 614-48-44. 11247

❒ SPRZEDAM

» **"AMICUS"** -mieszkania, domy, działki. Kupno - sprzedaż. Sienkiewicza 22, 435-872, 436-208. 9434

» **"EXPERT"** -rzeczoznawcy, 52-10-05 11238

» **70** mkw, centrum, X p. lub zamienię na mniejsze. Tel. /0-87/ 10-23-93. 11434

» **ALMA -NIERUCHMOŚCI** -Ełk, Armii Krajowej 7, tel. /0-87/10-59-90, 10-45-93. 9116

» **DOM** drewniany 15 x. 10. Roszkowski Bogdan, Perki Bujenki 5, 18-218 Sokoły. 11680

» **DOM** jednorodzinny -centrum Grajewa. Tel. 24-05 do 13. 11061

» **DOM** murowany, 98 mkw. z przyłączem do sieci ciepłowniczej. Bielsk Podlaski, Poświetna 33a. 11777

» **DOM** stan surowy, 150 mkw., Świdry k. Giżycka, 130 mln. Warszawa, 49-48-62. 11588

» **DOM** w Piszu, Spacerowa 64, tel. Ełk 10-30-66 po 16.00 11821

» **DOM** w stanie surowym, budynek gospodarczy z garażem na działce 0,10 ha w Wasilkowie, ul. Piaskowa 2 /Łomża 180-378, po godz. 18: 186-371/. 11515

» **DOM** z warsztatem, 544-467. 11230

» **DUŻE** działki budowlane /Sokółka/, w terenie uzbrojonym. Informacja: 611-659 Białystok. 11880

» **DUŻY** dom w Piszu na działce 5080 mkw. w Orzyszu; działki budowlane blisko jezior. Agencja PROFILE Pisz, ul. Olsztyńska 24, tel. /0-117/ 32-962. 11472

» **DWIE** atrakcyjne działki budowlane w Augustowie. Tel. /0-119/21-33. 11504

» **DZIAŁKĘ** budowlano -usługową w Suwałkach sprzedam. Tel. /0-87/ 67-57-24. 11266

» **DZIAŁKA** nad jeziorem, wiązałka ciągnikowa, drobny sprzęt rolny, części do Żuka. Sucholaski 16, 11-510 Wydminy. 11591

» **DZIAŁKĘ** 6000 mkw. w Augustowie, nad jeziorem Necko z prawem budowy pod pensjonaty, mieszkania. Sztabin, tel. 90. 11578

» **DZIAŁKĘ** budowlaną -tanio. Grajewo, Skośna 15, Augustow tel. 34-31 wew. 309. 11684

» **DZIAŁKĘ** budowlaną w Augustowie, blisko kanału. Lipsk, 435-85. 11741

» **DZIAŁKĘ** nad jeziorem -blisko Smolnik sprzedam. Wysocki Piotr, Marianka, 16-407 Wiżajny. 11594

» **DZIAŁKI** budowlane przy ul. Sikorskiego w Sokółce /okolice szpitala/. Sokółka, ul. Sikorskiego 16/45, tel. 11-41-74 po 18.00, Białystok, tel. 75-40-50 do 15.00. 10753

» **DZIAŁKI** budowlane przy ul. Bacieczki, 614-513. 11537

» **DZIAŁKI** letniskowe nad Jeziorem Białym -sprzedam. Maksimowicz Mirosław, Białogóry 16-509 Pogorzelec, suwalskie. 11786

» **DZIAŁKI** nad jeziorem Szelment Mały. Dycz Ryszard, Fornetka poczta Szypliszki. 11869

» **GOSPODARSTWO** 16 ha, budynki, przy szosie. Monety, gmina Biała Piska. 11822

» **GOSPODARSTWO** 17 ha zabudowania murowane skanalizowane -sprzedam. Szyłkowska Zofia, 16-407 Wiżajny, Suwalskie, tel. /0-87/ 162-141. 11870

» **GOSPODARSTWO** 9 ha, staw, las, sad sprzedam. Busiński Stanisław, Solistowka 19-320 Bargłów Kościelny, suwalskie tel. /0-87/ 66-95-42 po 20.00. 11787

» **LOKAL** handlowo -usługowy, 82 mkw. Augustów, tel. /0-119/38-64. 11679

» **M-3** /39.3 mkw./ w Białymstoku. Olsztyn, 33-66-43. 11779

» **M-4** (48 mkw.) z telefonem -Sady Antoniukowskie, tel. 536-014 (od poniedziałku do piątku 17.00 -21.00). 11873

» **M-4** /60 mkw./ sprzedam. Sowul Jerzy, 19-411 Świętajno bl. 47/ 9. 11598

» **M-5,** działka, garaż w Lipsku sprzedam. Wiadomość: Sokółka 53-20 po 16.00. 11745

» **M-5.** Suwałki /0-87/ 67-69-02. 10845

» **M-5** sprzedam. Łomża, 18-85-40. 11249

» **MIESZKANIE** 65 mkw. Ełk, tel. /0-87/ 10-75-60 po 20.00. 11536

» **NOWE** mieszkanie, pow. 54.5 mkw w Łomży, Prysa 9. Tel. /0-86/ 71-26-89. 11086

» **PÓŁ** bliźniaka 58,6 mkw. z działką 847 mkw. Zakład Rybacki, 16-015 Knyszyn. 11699

» **PÓŁ** bliźniaka z budynkami gospodarczymi, 5,5 ha ziemi przy Pięknej Górze obok Zajazdu sprzedam. Wronowski Henryk, 19-500 Gołdap, Osiedle 11 /61. 11596

» **SPÓŁDZIELNIA** Mieszkaniowa Budowy Domów Jednorodzinnych i Wielorodzinnych w Suwałkach prowadzi sprzedaż mieszkań. Możliwość kupna garażu. Suwałki, ul. K. O. Falka 1B, tel. 678-675. 10464

» **SPRZEDAM** atrakcyjną działkę, 183-698. 11566

» **SPRZEDAM** dom drewniany do rozbiórki. Hajnówka tel. 50-35. 11866

» **SPRZEDAM** działki na osiedlu "Południe 2" w Kolnie. Wiadomość: Zabiele 114. 11615

» **SPRZEDAM** gospodarstwo 13 ha /dom murowany z wygodami, budynki gospodarcze murowane/ -Ratowo Piotrowo 17, gm. Śniadowo. 11513

» **SPRZEDAM** hektar ziemi przy szosie /wodociąg/. Sierzputy Młode 11 /Szeligowski/, koło Łomży. 11614

» **SPRZEDAM** kawalerkę. Łomża, tel. 18-38-87. 11806

» **SPRZEDAM** łąkę około hektara -Bronowo tel. /0-86/ 191-788. 11810

» **SPRZEDAM** M-4. Łomża, tel. 189-581. 11451

» **SPRZEDAM** M-4 w Łomży II piętro. Wiadomość 18-67-63, oraz sprzęt do nurkowania. 11811

» **SPRZEDAM** mieszkanie w Grądach obok Wizny. Tel. 71-44-37. 10757

» **SPRZEDAM** mieszkanie kupię domek, 532-901. 11674

» **SPRZEDAM** mieszkanie w Olecku 37 mkw., stare budownictwo, pokój, kuchnia, łazienka. Giżycko, Słabaczewska Helena, Os. XXX-lecia 1/49. 11798

» **SPRZEDAM** mieszkanie M-4. Giżycko tel. 79-91 po 16.00. 11852

» **WILLĘ,** 75-15-24. 11670

» **Z POWODU** wyjazdu sprzedam willę. Bielsk Podlaski 26-48. 11844

❒ POSZUKUJĘ

» **"DOMINIUM"** -Nieruchomości -Wynajem -Zamiana. Lipowa 4, 416-842. 8726

❒ WYNAJMĘ

» **DO** wynajęcia M-5, 536-905. 11711

» **PLAC** pod zabudowę tymczasową lub handlowo -usługową przy Wojska Polskiego w Augustowie do wydzierżawienia. Augustów /0-119/ 47-528. 11708

USŁUGI

❒ AGD, RTV

» **AUTOMATYCZNE** pralki, 444-610. 10566

» **TELENAPRAWA,** 617-752. 6708

❒ TRANSPORT

» **HISZPANIA** przewozy osobowe. Olecko /0-116/ 45-44; po 18.00 22-38. 10144

» **MIKROBUS** 1,6 tony 10 m sześc., 518-263. 11849

❒ INNE

» **ALARMOWE** systemy, domofony, TV-przemysłowa. DOMOCHRON, Towarowa 2B, 323-974. 11076

» **AUTOCHRON,** alarmy, autoalarmy, itp. Lipowa 28a, 617-178. 11038

» **DEZYNSEKCJA,** 43-10-98. 11489

DRZWI przesuwane. LUCCI -Elegancja i styl, Św. Rocha 14a, lok. 49/2. 11804

» **EXPRES** malarski -malowanie strukturalne. 75-14-46 /8.00 -15.00/. 9489

» **POMNIKI** lastrykowe 1200,- 1500,-; 15-19-87. 11673

SERWIS SPRZĘTU KOMPUTEROWEGO KLASY PC, DRUKAREK, PODZESPOŁÓW. ROZBUDOWA I MODERNIZACJA KOMPUTERA. WARSZAWSKA 55, TEL. 322-432. 5511

» **TAPICERKA,** 43-14-73. 11757

» **WYKONAM** stany surowe -tynki. 520-471 wew. 194. 11817

» **ŻALUZJE** -pionowe, poziome, antywłamaniowe. Drzwi harmonijkowe, tapicerka drzwi, 53-21-51. 11805

» **ŻWIR.** 326-717. 10979

AUTO-MOTO

❒ KUPIĘ

» **SILNIK** do Poloneza 1500 -kupię. Gołdap /0-87/ 15-34-88. 11788

❒ SPRZEDAM

ATRAKCYJNY sposób kredytowego zakupu samochodu. Bez żyrantów. /0-85/444-677. 11753

» **CIĄGNIK** C-360, Ełk, Lwowska 9. 11823

» **CZĘŚCI** samochodów amerykańskich. Atrakcyjne ceny, 422-078. 11599

» **FIATA** 131 /1984/. Ełk, 10-85-09. 11864

» **FIAT** UNO 1.4 i.e.S. /X 1994/, na gwarancji, centralny zamek, 43-44-00. 11872

» **FIAT** UNO 45 /1994/. Zambrów, 71-42-29. 11802

» **HONDA** Ciwic DX /1995/, /0-85/ 410-539. 11762

» **KAWASAKI** GPz 1100 /1991/, 632-898 po 18.00. 11763

» **KOMBAJN** "Bizon -Super" /1989/, przyczepa HW-6011. Grajewo, 12-78. 11751

» **ŁADĘ** 2107 /1991/ sprzedam. Tel. /0-87/ 161-298. 11707

» **MERCEDES** Bus 2400D /1986/ przedłużany, Mercedes 300D /1981/, Żuk skrzyniowy /1985/ sprzedam. Suwałki /0-87/ 66-78-69. 11706

» **NACZEPĘ** 18 ton. Łomża, tel. 160-786. 11727

» **PEUGEOT** 205-XL /1991/. Sokółka, tel. 55-91. 11560

» **PRZYCZEPA** HL 8011 na bliźniakach. Tel. 18-23-72 Łomża. 11834

» **PRZYCZEPĘ** z cysterną 4.5 tys. litrów, Poloneza /1982/ sprzedam. Tadeusz Podbielski, Czarne, 16-424 Filipów. 11592

» **RENAULT** Exspres poj. 1,1 /1989/, 5-osobowy /550 kg / Suwałki, /0-87/ 66-76-15. 11597

» **SPRZEDAM** Jelcza 325, rok 1983. Kolno, tel. 78-28-74. 11808

» **SPRZEDAM** Mazdę 323, kombi, 1,7D /1987/ lub zamienię na Golfa diesla. Lelo Antoni, Mazuchówka, 11-510 Wydminy. 11795

» **SPRZEDAM** Mercedes 124 2,0 E /1988 rok/, tel. 165-085 Łomża. 11726

» **SPRZEDAM** Poloneza Caro /1993 r/. Łomża, tel. 191-046 po 18. 11807

» **SPRZEDAM** Star 200 wywrotka +przyczepa, tel. 178-162 Łomża. 11722

» **STARA** A-200 /1995/ składak, oplandekowany, wspomaganie. Wystawiam rachunek. Łupianka Stara 54, tel. kom. 090265446 11716

» **STARA** A-29 niedrogo sprzedam. Suwałki tel. /0-87/ 67-43-87. 11589

❒ AUTOALARMY

» **"ALAR"** -alarmy, autoalarmy, immobilizery, radiomontaż, TV przemysłowa, Włókiennicza 4, 523-601, 410-017. 8783

» **AUTOALARMY,** blokady, radiomontaż. Wysockiego 45, 761-563. 11473

» **AUTOALARMY,** GAB Prestige ZNZ. Białystok, Młynowa 52, 424-866. 10787

» **AUTOALARMY** -montaż, tanio! 32-30-34, 520-134 w. 25. 10421

» **AUTOALARMY** -ZNZ inż. Sosnowski, Gedymina 21. 11250

» **AUTOALARMY.** 617-178. 11039

» **AUTOALARMY** Silicon Cel Protector. DOMOCHRON, Towarowa 2B, 323-974. 11075

❒ INNE

» **ALARMY,** autoalarmy. "KOMBIT", 436-095. 10641

» **AUTO** Szyby. Łomża ul. Kraska 16, tel. 18-41-23, dom: 18-59-68. 9699

» **KOMIS AUTO -MOTO** -Rowerowy. Botaniczna oraz Orzeszkowej 32 A. Kupno, raty, zamiany, PTS, 520-134. 10422

BIZNES

» **AUTOWYCENY,** /0-85/327-743. 3254

» **PODATKI,** rachunkowość. Tel. 538-642 wew. 253. 11334

Rzeczoznawcy /085/ 325-681. 6720

SUPREMA; wysoka jakość, niska cena. Kolonia Porosły 82 koło Białegostoku -przed torami, przy trasie 18 /dawna E-12/. 10998

» **SZUKAM** współudziałowca z budynkiem min. 300 mkw. i placem manewrowym blisko Białegostoku do branży drzewnej. Oferty Biuro Ogłoszeń. 11868

TURYSTYKA

» **ATRAKCYJNY** wypoczynek -kraj, zagranica, bezpłatne katalogi. Przejazdy autokarowe -Europa. Najtańsze bilety lotnicze -krajowe, międzynarodowe. "NEW YORK" Białystok, Warszawska 21, 436-000. 11385

» **BUS** 8 -osobowy wynajmę. 517-834. 11098

» **HISZPANIA** -Portugalia, Szwajcaria -Francja, Włochy Capri, Grecja -Cypr -Izrael "ESPERANTOTUR", Modlińska 1; tel. 322-848. 11577

» **ORGANIZUJĘ** wyjazdy do Londynu /0-878/ 60-48. 11718

» **USA** -wizowanie, loteria, wycieczki. Olsztyn 27-61-88 wew. 207, 41-36-42. 10558

ZAKUPY

❒ SKLEPY

» **"SOLO"** - kosiarki, pilarki, myjki ciśnieniowe, agregaty prądotwórcze, maszyny stolarskie. Zwycięstwa 47, 511-849 w. 235. 11498

» **MASZYNY** szwalnicze, overlocki, urządzenia prasowalnicze. OVERTEX, Suraska 1, 42-22-43. 9188

❒ HURTOWNIE

» **HURTOWNIA** Odzieży Używanej "TESSO" -sort najwyższej jakości. Łomża, ul. Bawełniana 16, tel. 16-47-95. 9245

» **HURTOWNIA** Odzieży Używanej, Augustów Stawy 3, tel. /0-119/ 46-101 poleca odzież niemiecką sortowaną. 11271

» **HURTOWNIA** Ogrodniczo -Przemysłowa, Łomża, Pl. Niepodległości 11 i 12 tel/fax /086/16-40-30. Oferuje: wąż zbrojeniowy -0,80 zł, środki ochrony roślin, muchozol, opryskiwacze, konewki, grille, węgiel, szkło metalizowane, siatki ogrodzeniowe. Ceny fabryczne. 10698

ZDROWIE

» **"MEDIN"** -bezoperacyjne leczenie kamicy żółciowej, nerkowej, prostaty. Białystok, 422-268. 11468

» **GABINET** Stomatologiczny. Malmeda 1 /10.00 -18.00/. 42-22-55. 9258

» **GINEKOLOG** -USG Krzysztof Arciszewski: ZAMENHOFA 1, POLESKA 23 /leczenie nadżerek laserem/. Rejestracja 32-32-02 /8.00-18.00/. 9732

» **GINEKOLOG** Mirosław Kolada, Wąska 4 /od Jagienki/ poniedziałki, środy 16.00 -17.30. Codziennie, 761-828 /po 20.00/. 11705

» **LEKARZ** specjalista ginekolog Lech Kostewicz. Ostrołęka, Łęczysk 54A, tel. 50-64. Pełny zakres. Narkoza. 6527

» **SOCZEWKI** kontaktowe, płyny dezynfekcyjne. Białystok, Krakowska 5, 422-268. 11018

» **USG -DOROŚLI; DZIECI** -Zamenhofa 1, rejestracja (8.00 -18.00). Tel. 32-32-02. 9731

ZWIERZĘTA

» **CZARNE** teriery, 544-203. 11678

» **PITBULTERIERY** -szczenięta. Zambrów, 71-31-80. 11394

» **SPRZEDAM** 3-miesięczne pudle, białe, duże. Łomża, 18-37-20. 11618

RÓŻNE

❒ KUPIĘ

» **BEZ** pośredników drewno topolowe na pniu lub świeżo ścięte, okrągłe, od średnicy 30 cm do 1 m i brzozowe od średnicy 25 cm wzwyż. Oferty Biuro Ogłoszeń. 11436

» **STÓŁ** bilardowy "9" kupię. Suwałki /0-87/ 67-17-32. 11593

GAZETA **Współczesna** **KUPON NA OGŁOSZENIE ZA 1 ZŁ**

1 kupon — 1 publikacja

Maksymalnie 7 słów łącznie z adresem (telefonem):

imię, nazwisko:

adres, kod pocztowy:

nr dowodu osobistego:

1.Kupony przyjmujemy w Biurach Ogłoszeń w Białymstoku, ul. Suraska 1; w Łomży, Al. Legionów 7; w Suwałkach, ul. Kościuszki 32; w Giżycku, ul. Pocztowa 3; w Grajewie, ul. Piłsudskiego 13; w Siemiatyczach, ul. Pałacowa 18. Można również kupon wraz z dowodem wpłaty 1 zł na konto 340409-808-136 PBG SA O/Białystok przesłać na adres: Gazeta Współczesna, 15-950 Białystok, skr. 193.
2.Kupon bez wpisanego numeru dowodu osobistego jest nieważny.
3.Ogłoszenie ukaże się nie później niż w ciągu 7 dni od daty otrzymania kuponu.
4.Kupon ważny do 15 sierpnia 1995 r.

Zakreśl wybraną rubrykę

- ☐ BIZNES
- ☐ UBEZPIECZENIA
- ☐ NAUKA
- ☐ TURYSTYKA
- ZAKUPY
  - ☐ hurtownie
  - ☐ sklepy
- PRACA
  - ☐ zatrudnię
  - ☐ szukam pracy
- NIERUCHOMOŚCI
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ poszukuję
  - ☐ zamienię
  - ☐ wynajmę
- AUTO MOTO
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ naprawy
  - ☐ autoalarmy
  - ☐ inne
- ☐ TOWARZYSKIE
- ☐ ZDROWIE
- ☐ ZWIERZĘTA
- USŁUGI
  - ☐ audiovideo
  - ☐ naprawa AGD, RTV
  - ☐ transport
  - ☐ inne
- RÓŻNE
  - ☐ kupię
  - ☐ sprzedam
  - ☐ inne

SPRZEDAM

» **AMIGĘ** 600. tel. grzecznościowy 750-654 /poniedziałek, wtorek, środa po 16.00/. 11853

» **BETONIARKĘ** B-L500 -rumuńską pustaczarkę półautomat. Łomża 180-378, po godz. 18: 186-371. 11517

» **BIZON** Super. Bielsk Podlaski, 40-78. 11836

» **BIZONY** ZO-56, 58 -bardzo dobry stan. Łupianka K/Łap, /0-85/15-52-76. 11774

» **C-330M** /1989/, C-360 /1986/. Wołkuny 6, gm. Poświętne k/Łap. 11676

» **C-330** stan bardzo dobry, 196-516. 11681

» **CIĄGNIK** C-360, rozrzutnik jednoosiowy. Adamczuk Zdzisław, kol. Kołodzież 89, poczta i gmina Mońki. 11827

» **CIĄGNIK** C-360 /1985/, stan bardzo dobry. Cisów 5, poczta Sztabin. 11742

» **CIĄGNIK** U-1212, 3 przyczepy, Polonez 1500 /1982/ po remoncie. Kamiński Grzegorz, Gliniski, gm. Augustów, 11739

» **DRUKARKĘ** HP-4L sprzedam. Suwałki /0-87/ 66-63-72. 11709

» **KABINĘ** do Bizona. Jesionowski, Szurpiły, 16-404 Jeleniowo. 11874

» **KOMBAJN** Bizon, przyczepkę wywrotkę, dmuchawę do zboża. Naunowicz, Skazdub Stary. 11878

» **KOMBAJN** Bizon Z-56 /rok 1984/, sprawny. Łomża ul. Kierzkowa 94. 11612

» **KOMBAJN** do zboża niemiecki zaczepiany. Falkowski Jerzy, Domanowo 88, tel. 51. 11755

» **KOMBAJN** zieminiaczany "Anna" stan badzo dobry. Wojno, Wojny Piecki 14, 18-210 Szepietowo, 760-635. 11104

» **KOMINEK** ozdobny, 15-24-52. 11697

» **KOMPUTER** AMIGĘ 600. Nurzec Stacja, tel. 184. 11549

» **MŁOCARNIĘ**. 512-451. 11482

» **MŁOCARNIĘ** WC-7, wiązałkę WC-5. Bienio Franciszek, Sokołowo, 16-422 Wychodne, Suwalskie. 11867

» **NAJTAŃSZE** pustaki wiórobetonowe, bloczki betonowe. 422-186. 9299

» **ORGANY** Hohner, Uhowo, Mickiewicza 13. 11837

» **PARKIET** -producent. 753-662. 9446

» **PRASĘ** Clas, /0-86/ 75-24-12. 11700

» **PRASĘ** rolującą firmy SIMPA. Tel. Dziadkowice 108. 11760

» **PRASY** niemieckie marki "Class" i "Welger" -sprawne technicznie. Cena -od 30 mln oraz przyczepy zbierające przystosowane do kiszonek. Ełk /0-87/10-01-04 lub /0-87/10-12-72. 11433

» **PRZYCZEPĘ** samozbierającą T -O 10. Dziadkowice tel. 174. 11865

» **PRZYCZEPĘ** samozbierającą stan bardzo dobry -sprzedam. Kozicz Krzysztof, Pijawne Polskie, gm. Nowinka, tel. /0-119/ 495-78. 11879

» **ROZDRABNIACZ** słomy do Z-056, 19-27-27 Białystok. 11854

» **ROZRZUTNIK** 3,5 tony /1993/. Sienica Bogdan, Przebród. 11877

» **SIECZKARNIĘ** samobieżną "Forszrit" z wyposażeniem /1986/ sprzedam. Raczki, tel. 225. 11260

» **SILNIK** S-231, camping 6x2,35x1,95. Pryślak, Marcinowa Wola, tel. Miłki 11-692. 11717

» **SILOSOKOMBAJN** do zbioru kukurydzy SK-80 jugosłowiański -sprzedam. Dycz Ryszard, Fornetka, poczta Szypliszki. 11871

» **SNOPOWIĄZAŁKĘ**, łąkę w Pogorzałkach. Ponikła 10, 197-581. 11714

» **SNOPOWIĄZAŁKĘ** WC-5, młocarnię damfę. Jabłoń Jankowce 30. 11813

» **SPRZEDAM** "Waryński" K-408 /1987/ oraz wywrotkę "Praga". Giżycko, tel. 21-32 po 20.00. 11797

» **SPRZEDAM** ciągnik 3512. Ożary 54 gm. Rutki. 11819

» **SPRZEDAM** ciągnik C-360 z przyczepką. Dudziński Sławomir -Radosze /11-410 Barciany/. 11450

» **SPRZEDAM** ciągnik Ursus 1201, 11-500 Giżycko, tel. 21-32 po 20.00. 11796

» **SPRZEDAM** grys biały do lastrika i szczenięta owczarki niemieckie. Łomża - Kraska 41a. Telefon 18-63-80. 11812

» **SPRZEDAM** grzejniki KĘTY PKA-500 /szt. 120/. Łomża, tel. 180-504; dzwonić 7.00 -9.00 lub po 20.00. 11729

» **SPRZEDAM** loszki. Mrągowo 29-52. 11685

» **SPRZEDAM** maszynę kuśnierską. Olecko, tel. 26-67. 11483

» **SPRZEDAM** telewizor Panasonic, 29 cali, magnetowid -multisystem. Tel. Łomża 16-67-44. 11830

» **T-25** /1977/. Matel Stanisław, Krukowszczyzna 60. 11724

» **TARCICĘ** jesionową wysezonowaną 80, snopowiązałkę, damfę. Stan dobry. Tel. Sokoły 61. 11696

» **URSUS** 902 stan dobry sprzedam. Jodzis Zdzisław. Pawłówka, pocz. Krasnopol. 11875

» **ZAMRAŻARKĘ** skrzyniową, lodówkę, suszarkę fotograficzną /tanio/. 530-322. 11531

INNE

» **ALUMINIOWE** oraz PCV okna, drzwi, ogrodzenia, balustrady -producent "GAMA 50" Warszawa ul. Świderska 37, tel. /0-22/ 11-70-31 wew. 210, tel. komórkowy 090206680. 11590

» **ZAMIENIĘ** mały kombajn M.F. 30 do zboża na prasę Z-224 lub ciągnik MTZ-82. Sienkowski Edward, Wysokie 19-311 Gołubka /0-87/ 19-71-86. 11710

TOWARZYSKIE

» **SAMOTNI!** Wartościowe Panie, solidni Panowie założą rodziny -fotooferty, adresy. "MAŁŻEŃSTWO", 20-950 LUBLIN 1, SKRYTKA 407. Paniom bezpłatnie. 11761

OGŁOSZENIA I REKLAMY

Przyjmują współczesna

- **Augustów,** Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. (0-119) 52-61 NSZZ "Solidarność"
- **Białystok,** ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 42-51-16 Biuro Ogłoszeń
- **Bielsk Podlaski,** ul. Widowska 4, tel./fax (0-834) 35-22 "ADVOCAT"
- **Ełk** ul. Małeckich 2 tel. (0-87) 10-85-05 w godz. 10-14 Mazurska Regionalna Izba Gospodarcza
- **Grajewo,** ul. Piłsudskiego 13 tel. (0-86) 37-24 Biuro PSS
- **Giżycko,** ul. Pocztowa 3, tel. (0-878) 52-80 Oddział "GW"
- **Hajnówka,** ul. 3 Maja 37, tel. (0-835) 130-72 Salon Mebli Kuchennych
- **Łomża,** Al. Legionów 7, tel./fax (0-86) 16-56-97 Oddział "GW"
- **Olecko** ul. Pl. Wolności 13 tel. (0-116) 21-63 Sklep "U JANKA"
- **Ostrów Mazowiecka** ul. Wileńska 117 tel. (0-217) 62-014 "MAKADA"
- **Mońki,** ul. Kolejowa 2/10, tel. 16-26-41, "TOR" S.C.
- **Siemiatycze,** ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- **Suwałki,** ul. Kościuszki 32, tel./fax (0-87) 66-57-26 Oddział "GW"
- **Węgorzewo,** ul. 3 Maja 10, tel. (0-117) 727-46 "EKOMAZUR"
- **Zambrów,** Al. Wojska Polskiego 37c, tel. (0-86) 71-27-99 MOK
- **Zambrów** Al. Wojska Polskiego 22 tel. (0-86) 71-25-25 "GLOBTOUR"

oraz nasi przedstawiciele handlowi, tel. 42-05-21.

HURTOWNIA z OPOCZNA od 12 zł

CERIM Białystok ul. Kolejowa 12/1 tel. 513-652

GLAZURA

Dystrybutorzy:
- Augustów - „KOTWICA" Tytoniowa 9
- Giżycko - „Hurtownia M-6" Olsztyńska 3G
- Hajnówka - „JUPITER" 3 Maja 62
- Łomża - „SEKO" Al. Legionów 52
- Pisz - „MARKANN" Dworcowa 9

Miejsce dla Twojej Firmy Zapraszamy

BIURO PODRÓŻY MOVADO

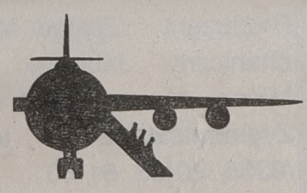

- najniższe ceny biletów lotniczych
- codzienne połączenia do większości miast USA i Kanady
- zniżki rodzinne, sezonowe, dla osób starszych i młodzieży
- międzynarodowe przejazdy autokarowe

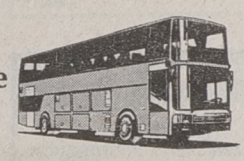



- lato '95
- bogata oferta turystyczna

ŁOMŻA ul. Polowa 45 ☎ 160-200

BIAŁYSTOK ul. Suraska 6 ☎ 42-41-71, 953

EŁK ul. Armii Krajowej 9 ☎ 104-717, 104-718

PHUP „JARMEX"

Hurtownia Budowlano-Metalowa Ełk, ul. Słoneczna 3a, tel. /0-87/ 10-88-90

oferuje:
- ☐ - druty do ϕ 6 w pełnym asortymencie
- ☐ - elektrody, spoiwo, druty spawalnicze
- ☐ - ściernice do cięcia, ostrzenia i szlifowania
- ☐ - gwoździe, śruby, nakrętki
- ☐ - liny stalowe
- ☐ - nity zrywalne i aluminiowe
- ☐ - siatki podtynkowe i ogrodzeniowe,
- ☐ - okucia stolarskie i blacharskie
- ☐ - sprzęt i narzędzia budowlane.

ZAPRASZAMY!

(4684)

ZESPÓŁ MIESZKANIOWY PRZYLESIE



LOKALIZACJA ul. Zwierzyniecka, Bracka Modrzewiowa

REALIZACJA 1995/7

zabudowa szeregowa, jednorodzinna
technologia tradycyjna
kompletne uzbrojenie terenu w sieci
powierzchnia działek od 200 do 400 m²
powierzchnia całkowita domu 175-219 m²
kompletne zagospodarowanie terenu (drogi, ogrodzenia, oświetlenie)

Cena segmentu z działką i zagospodarowaniem terenu **porównywalna z ceną mieszkań w bloku** (płatności rozłożone w okresie realizacji)

P.P.U. ZBIMAR Białystok ul. Świętojańska 13 pok. 505, tel. 415-552 INFORMACJA w godz. 8.00 - 16.00

zbimar



Hurtownia Rowerów OLYMPIC

hurt ● detal

Białystok, ul. Wasilkowska 89, tel. 750-768
Czynna w godz. 8.00-18.00
w soboty 8.00-14.00
dojazd os. Wygoda, linia 3, 9, 27.

rowery
części zamienne
serwis

ROMET, WHEELER, MBM, BIANCHI, CLINTON, APOLLO, RALEIGH
Największy dystrybutor w regionie płn.-wsch.
Sprzedaż ratalna
4341



jb HURT-DETAL BEZPOŚREDNI IMPORTER

MBM

WŁOSKIE ROWERY GÓRSKIE ORAZ ŁYŻWOROLKI-ROLLERY

Białystok, Warszawska 79 tel. 32-03-13 tel./fax 32-24-67
sprzedaż sezonowa w namiocie przed magazynem MARKO, Szosa Płn. Obw. 38 4295

Firma z Poznania działająca na terenie całej Polski
ZATRUDNI w niepełnym wymiarze czasu pracy

KULTURALNĄ PANIĄ z wykształceniem średnim
- emerytkę lub rencistkę z województwa łomżyńskiego

w charakterze lokalnego doradcy ds. kontaktów ze szpitalami.
Oferty pisemne z krótkim życiorysem prosimy przesłać pod naszym adresem:
PRESENT - SERVICE S.A.
ul. Chwiałkowskiego 21/16
61-543 POZNAŃ
4597

NOWY OPEL ASTRA
PRODUKOWANY W POLSCE
NOWA CORSA PRISMA

Wysoka jakość, bezpieczeństwo, niezawodność - atrakcyjne ceny - samochody w salonie.

- ❑ Profesjonalny serwis
- ❑ Części zamienne
- ❑ Możliwość zostawienia samochodu używanego w rozliczeniu
- ❑ Niskoprocentowy kredyt (już od 15,5%, do 7 lat)

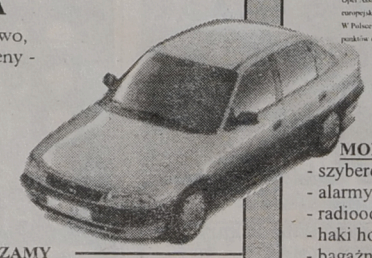

ZAPRASZAMY
AUTO SALON KWIATKOWSKI
Ełk, ul. Kilińskiego 5, tel. (0-87) 10-81-11, 10-81-12

Opel Assistance: europejska pomoc drogowa. W Polsce: ponad 300 punktów czynnych całą dobę.

MONTUJEMY:
- szyberdachy
- alarmy
- radioodtwarzacze
- haki holownicze
- bagażniki

OPEL BLIŻEJ CIEBIE 4516

Rozlewnia Wina

Tadeusz Supiński,
Łomża, Piłsudskiego 127,
tel. 180-682

zaprasza codziennie:
6.30 – 19.30
po dobre wina

Ceny promocyjne!

JUŻ OD 1,10 zł
(4540)

P.H.P. „Kormoran"

Spółka z o.o.
w Kętrzynie,
ul. Sikorskiego 45

poszukuje producentów krawędziaków brzozowych o wymiarach: boki: 42x42 mm i długość 1000 mm.

Prosimy o kontakt: tel. /0-886/ 28-58 lub /0-886/ 43-45.
(4589)

Pilarki taśmowe poziome

TRAKI

Producent - Zakład Mechaniczny Jabłoński - Mińsk Mazowiecki, ul. Zygmuntowska 50, tel. /0256/ 20-66, 61-60.
(3978)

Znaki Drogowe
Liternictwo Drogowe

również odblaskowe

Plansze reklamowe
Kasetony świetlne
Tablice rejestracyjne AL

wszystkie rodzaje pojazdów

„MIKOZNAK" Sp. z o.o., ul. Kolejowa 20 ,11-730 Mikołajki tel./fax /0-878/16-593 tel. 16-643.
(4673)

magton

- ○ Lampy zespolone, informacyjne - z nagłośnieniem i bez nagłośnienia
- ○ Lampy błyskowe - mechaniczne, elektryczne, ostrzegawcze

dla służb drogowych , taksówek, nauki jazdy, pogotowia gazowego, elektrycznego.

MAG-TON - Białystok,
ul. 27 Lipca 26, tel. 752-046
Dla posiadaczy karty „Club Rabatu" taniej!
4096

FARBY LAKIERY KLEJE
ceny fabryczne
STOLARKA
Sokolka S.A.
poniżej cen producenta
Magbor
P.H."MAGBOR",Hurtownia"Polifarb"
Suwałki, ul. Szkolna 8
tel. (0 87) 66 77 54
4307

ZAWORY KULOWE

- grzejniki płytowe PURMO
- zawory termostatyczne
- wodomierze
- armatura sanitarna
- węzły cieplne i kotłownie
- automatyka ciepłownicza

BIAŁYSTOK, ul. Hetmańska 10
tel. 518-714, 514-691-3, fax 514-691
ŁOMŻA, ul. Dmowskiego 1
tel. (0-86) 16-55-07 4151-5

rudex

SZWEDZKA BLACHA DACHÓWKOWA
199.000/m² cena netto
TRAPEZOWA
150.000/m² cena netto
SIDING, RYNNY PCV
MATERIAŁY BUDOWLANE
JAZ-BU Hetmańska 40 tel/fax 510-201
4471

Przedsiębiorstwo Zagraniczne
„Star Foods"

Jedna z największych w Europie Firm produkujących Snacki.

Poszukuje do działu sprzedaży

operatywnych, młodych ludzi

z Ostrołęki i nabliższych okolic.

Na stanowisko
Przedstawiciela Handlowego

Wymagane: • Wykształcenie minimum średnie • Umiejętność łatwego nawiązywania kontaktów • Posiadanie samochodu osobowego.

Oferujemy:
- » Stałą i ciekawą pracę,
- » szybkie możliwości awansu,
- » satysfakcjonujące wynagrodzenie.

Kontakt telefoniczny: „STAR FOODS" Oddział Łomża, tel./0-86/ 18-42-04, 18-08-48.
(4679)

GAZETA WSPÓŁCZESNA

OGŁOSZENIA i REKLAMY

do „Gazety Współczesnej"

przyjmują:

- **Augustów,** Rynek Zygmunta Augusta 9, tel. (0-119) 52-61 - NSZZ "Solidarność"
- **Białystok,** ul. Suraska 1, tel./fax (0-85) 42-51-16 - Biuro Ogłoszeń
- **Bielsk Podlaski,** ul. Widowska 4, tel./fax (0-834) 35-22 - "ADVOCAT"
- **Ełk,** ul. Małeckich 2, tel. (0-87) 10-85-05 w godz. 10-14, Mazurska Regionalna Izba Gospodarcza
- **Grajewo,** ul. Piłsudskiego 13, tel. (0-86) 37-24, Biuro PSS
- **Giżycko,** ul. Pocztowa 3, tel. (0-878) 52-80 - Oddział "GW"
- **Hajnówka,** ul. 3 Maja 37, tel. (0-835) 130-72 - Salon Mebli Kuchennych
- **Łomża,** Al. Legionów 7, tel./fax (0-86) 16-56-97 - Oddział "GW"
- **Olecko,** ul. Pl. Wolności 13, tel. (0-116) 21-63, Sklep "U JANKA"
- **Ostrów Mazowiecka,** ul. Wileńska 117, tel. (0-217) 62-014, "MAKADA"
- **Mońki,** ul. Kolejowa 2/10, tel. 16-26-41, "TOR" S.C>
- **Siemiatycze,** ul. Pałacowa 18, tel. 55-31-41, B. Śliwińska
- **Suwałki,** ul. Kościuszki 32, tel./fax (887) 66-57-26 - Oddział "GW"
- **Węgorzewo,** ul. 3 Maja 10, tel. (0-117) 727-46 - "EKOMAZUR"
- **Zambrów,** Al. Wojska Polskiego 37c, tel. (0-86) 71-27-99 - MOK
- **Zambrów,** Al. Wojska Polskiego 22, tel. (0-86) 71-25-25 - "GLOBTOUR"

oraz nasi przedstawiciele handlowi, Białystok tel. 42-05-21, Łomża tel. 16-56-97.

■ Służba zdrowia

AMBULATORIA

● **BIAŁYSTOK**

Pogotowie Ratunkowe, Ambulatorium Stomatologiczne, Internistyczne, Pediatryczne, ul. Poleska 89, tel. 970, 999, 524-192, informacja – 422-222.

Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A, tel. 42-59-60.

SZPITALE W BIAŁYMSTOKU

OSTRE DYŻURY

● **PIĄTEK, 21 lipca**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **chirurgia, reanimacja kardiologiczna, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. K. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – **położnictwo z ginekologią.**

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – **oddział gruźlicy.**

Dziecięcy Szpital Kliniczny, ul. Waszyngtona 17, tel. 42-40-31 – **dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

● **SOBOTA, 22 lipca**

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – **chirurgia, reanimacja, laryngologia, okulistyka.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Warszawska 15, tel. 327-100 – **położnictwo z ginekologią.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – **oddział gruźlicy, zakaźny dziecięcy.**

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 42-70-51 – **neurologia.**

Szpital Miejski im. PCK, ul. Sienkiewicza 79, tel. 750-800, 788-824 – **wewnętrzny.**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

● **NIEDZIELA, 23 lipca**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M.Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **chirurgia, reanimacja kardiologiczna, laryngologia, okulistyka, zakaźny dziecięcy, dziecięcy wewnętrzny + neurologia.**

Państwowy Szpital Kliniczny im. J. Sztachelskiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 24, tel. 42-24-31 do 39, 42-36-13 do 16 – **położnictwo.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K.Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 – **wewnętrzny.**

Specjalistyczny Przeciwgruźliczy ZOZ, ul. Warszawska 18, tel. 412-952 – **oddział gruźlicy.**

Specjalistyczny Psychiatryczny ZOZ, Choroszcz, tel. 42-70-51 – **neurologia.**

DYŻURY CODZIENNE

● **BIAŁYSTOK**

Wojewódzki Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 25, tel. 42-16-21 do 26, 42-70-41 – **dyżuruje rehabilitacja oraz oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, laryngologia.**

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 do godz. 15 tel. 327-570, 327-694, po godz. 15 tel. 323-593 dyżurują oddziały: **choroby płuc dzieci, sztucznej nerki, zakaźny dorosłych.**

Regionalny Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 320-116.

Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Św. Rocha 3, tel. 42-53-01, 42-02-08.

Lecznica dla Małych Zwierząt, ul. Białówny 7, czynna codziennie w godz. 8.00-20.00, wizyty domowe tel. **761-742 – lekarz weterynarii Marcin Ramm.**

● ŁOMŻA

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 16-24-01 – **wewnętrzny, kardiologia, reanimacja, chirurgia, ortopedia, pediatria, zakaźny dorosłych i dzieci, ginekologia, położnictwo.**

● SUWAŁKI

Wojewódzki Szpital Zespolony, ul. Szpitalna 60, tel. 67-25-46 – **położnictwo i ginekologia, dziecięcy, laryngologia, okulistyka, chirurgia, ortopedia, dermatologia, neurologia, urologia, reanimacja, wewnętrzny, sztuczna nerka.**

Szpital Miejski Zespołu Opieki Zdrowotnej, ul. Kościuszki 101, tel. 66-22-41 – **oddział gruźlicy, zakaźny, żółtaczki.**

SZPITALE W WOJEWÓDZTWACH

● BIAŁOSTOCKIE

Bielsk Podlaski, Szpital Rejonowy, ul. Kleszczewska 3, tel. 22-54.

Dąbrowa Białostocka, Szpital Rejonowy, tel. 12-11-79 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

Hajnówka, Szpital im. Oczki, tel. 24-08 – zakaźny, położniczo-ginekologiczny, chirurgia, dziecięcy, płucny.

Łapy, Szpital Miejski, tel. 15-28-31 – położniczo-ginekologiczny, dziecięcy, wewnętrzny.

Mońki, Szpital Rejonowy, tel. 16-25-52 – dziecięcy, chirurgia, wewnętrzny.

Sokółka, Szpital Rejonowy, tel. 11-22-04 – chirurgia, zakaźny, choroby płuc, oddział dziecięcy.

Siemiatycze, Szpital Rejonowy, tel. 55-22-00 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny.

● ŁOMŻYŃSKIE

Grajewo, Szpital Miejski, tel. 20-41 – chirurgia, wewnętrzny, dziecięcy, położniczo-ginekologiczny, zakaźny.

Kolno, Szpital Rejonowy, tel. 24-68, 21-09, 24-57.

Wysokie Mazowieckie, Szpital Rejonowy, ul. Szpitalna 5, tel. 22-61 – chirurgia, dziecięcy, ortopedyczny, położniczy, wewnętrzny.

Zambrów, Szpital Rejonowy, tel. 36-01, 36-29, 36-10, 36-74 – położniczy, dziecięcy, wewnętrzny, pomocy doraźnej, chirurgia.

● SUWALSKIE

Augustów, Szpital Miejski, ul. Szpitalna 69, tel. 22-40.

Ełk, Szpital Rejonowy, ul. Mickiewicza 19, tel. 10-25-37, 10-84-14 – wewnętrzny, zakaźny, ginekologia, pediatria, położnictwo.

Giżycko, Szpital, ul. Warszawska 41, tel. 52-71.

Gołdap, Szpital, ul. Słoneczna 2,. tel. 15-02-75.

Olecko (Szpital we wsi Jaśki), tel. 22-95, 22-96.

Pisz, Szpital Rejonowy, ul.Sienkiewicza 2, tel. 331-51, 336-69, ul. Klementowskiego 18, tel. 336-01.

Węgorzewo, Szpital, ul. 3 Maja 21, tel. 732-52.

APTEKI NOCNE

● BIAŁYSTOK

ul. Suraska 2, tel. 42-04-53, ul. Poleska 89, tel. 522-111 (całą dobę), niedziela (10-17): ul. Malmeda 12, ul. Lipowa 45, ul. Batalionów Chłopskich 18 „W Leśnej Dolinie", soboty 10-18, niedziele 10-14, ul. Spółdzielcza 8 „HORN", codziennie 7.30-19, soboty 8-16.00, niedziele 9-14.00.

Apteki pracujące we wszystkie soboty: ul. Sienkiewicza 71/73 (9-16), ul. Lipowa 45 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 11-18), ul. Wesoła 18 (7.30-20, w.sob. 8-15), ul. Świętojańska 6 (7.30-20, w.sob. 8-14), ul. Malmeda 12 (gdy pełni dyżur – 7.30-21, pozostałe soboty 10-17), ul. Suraska 2 (gdy pełni dyżur 7.30-21, pozostałe soboty 9-16), ul. Witosa 38 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Mickiewicza 38 (8-15), ul. Warszawska 79 (8-15), ul. Siewna 2 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Broniewskiego 4 (9-16, w.sob. 8-15), ul. Radzymińska 16 (8-19, w.sob. 8-15), ul. Gen.Berlinga 8 (8-19, w.sob. 8-15).

Apteki czynne w soboty robocze: ul. Szkolna 23 (7.30-18), ul. Bema 2 (7.30-19), ul. Słonimska 15/1 (7.30-15).

● ŁOMŻA

ul. Dworna 35, tel. 16-32-44.

● SUWAŁKI

ul. Konopnickiej 2, tel. 66-50-91.

● POGOTOWIA

Pogotowie Ratunkowe – wszędzie 999, poza Wysokiem Maz. – 99, Dąbrową Biał. – 121-099, Mikołajkami – 16-337, Sokółką – 19-99.

Policja – wszędzie 997, poza Dąbrową Biał. – 121-007, Gołdapią – 150-027, Mikołajkami – 16-307.

Straż Pożarna – wszędzie 998, poza Wysokiem Maz. – 98, Dąbrową Biał. – 121-008, Mikołajkami – 16-351.

BIAŁYSTOK

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Wod.-Kan.** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 981, **Pogotowie Opiekuńcze** – 325-688, **Pogotowie Weterynaryjne** – 511-542, **Straż Miejska** – 512-741, **Żandarmeria wojskowa** – 753-301, **Informacja PKP** – 910, **Informacja PKS** – 936, **Informacja o usługach** – 951, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny codziennie w godz. 16-22), **Telefon Zaufania dla kobiet w ciąży i rodzin** – 32-22-22, **Komitet Ochrony Praw Dziecka** – 322-322 (czynny we wtorki i piątki w godz. 16-18), **Taxi** – 919, **Zakupy na telefon** – 42-14-02, **Informacja o lekach** – 752-437, 750-292, 752-474, 750-329, **Zielony Telefon** – 42-53-78, **TOnZ** – 42-45-02, 512-670, **„Droga" (pomoc dzieciom z rodzin niewydolnych wychowawczo)** – 432-916 (czynny codziennie w godz. 8-10, 19-22), **Okręgowa Inspekcja Pracy udziela bezpłatnych porad prawnych dotyczących prawa pracy** (7.30-15), **Klub Abstynentów „Krokus"**, ul. Warszawska 2 – 43-58-43 (17-21, oprócz niedziel), **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Białymstoku „Zielony Telefon"** 42-53-78 czynny w godz. 7.15-15.15, 42-55-00 czynny w godz. 15.15-7.15.

ŁOMŻA

Pogotowie Energetyczne – 991, **Pogotowie Gazowe** – 992, **Pogotowie Ciepłownicze** – 993, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Pogotowie Telewizyjne** – 959, **Pogotowie Weterynaryjne** – 16-46-47, **Straż Miejska** – 16-45-42, **Informacja PKP** – 16-34-41, **Informacja PKS** – 16-44-14, **Taxi** – 16-57-60, **Ochrona Środowiska** – 16-21-69, **Telefon Zaufania** – 988 (czynny w poniedziałki, środy i piątki w godz. 16.30-21.30), **Telefon zaufania dla kobiet** – 16-45-53, poniedziałek, czwartek, godz. 20-22, **Informacja handlowo-usługowa** – 957 (czynna 8-18), **Informacja turystyczna** – 16-22-19 (czynna codziennie w godz. 9-16, w soboty w godz. 10-14).

● SUWAŁKI

Pogotowie Energetyczne – 66-52-21, **Pogotowie Gazowe** 66-57-23, **Pogotowie Ciepłownicze** – 66-49-13, **Pogotowie Kanalizacyjne** – 994, **Pogotowie Drogowe** – 954, **Straż Miejska** – 66-49-21, **Informacja PKP** – 66-27-63, **Taxi** – 66-25-30, 66-23-50, 66-42-40, **Biuro Zleceń Telefonicznych** – 917, **Telefon Zaufania** (codziennie oprócz sobót, niedziel i świąt w godz. 18-6) – 988, 66-49-41, **Policja Ekologiczna** – 66-44-10 (w razie dużych skażeń), **Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska** – 66-44-10 (7-15), 66-78-01 (całą dobę).

● EŁK

Pogotowie Energetyczne – 10-84-01, **Pogotowie Gazowe** – 10-21-87, **Informacja PKP** – 10-26-30, **Informacja PKS** – 10-33-52, Taxi – 10-21-01, Straż Miejska – 986.



MINIMAX II!

DO WYGRANIA

nagrody pieniężne i ok. 200 nagród rzeczowych

21 lipca 1995

KUPON KONKURSOWY NR 11

6

143	211	389
448	511	625
GAZETA współczesna		716

PYTANIE:

Podaj nakład Magazynu „Gazety Współczesnej"?

Drodzy Czytelnicy!

Kończymy już drugi tydzień MINIMAXA II. Ponad 90 osób zgłosiło już wygrane. Atmosfera konkursu jest więc równie gorąca jak pogoda za oknem. Przed nami jeszcze tydzień zabawy i wszystkie najpoważniejsze nagrody.

Czeka na państwa 5077 złotych, mnóstwo niespodzianek, 5 superwygranych. Przypominamy, że w poprzednim konkursie najwięcej emocji dostarczył właśnie ostatni, trzeci tydzień gry, w którym na zdrapce można było wygrać nawet 5 supernagród. Co będzie w tym konkursie dowiemy się już wkrótce.

Chcemy również zapewnić naszych „graczy", że mamy już przygotowany następny, krótki konkurs. Kolejną zabawę rozpoczniemy od przyszłego piątku. Zajmujcie więc już kolejki pod kioskami, bowiem nakład nie będzie zbyt duży, a przewidujemy tylko jedną emisję kart konkursowych.

NAGRODA DNIA



JEŻELI ZDRAPIESZ NA SWOJEJ KARCIE KONKURSOWEJ POLE POKRYTE SREBRNĄ FARBĄ POD CYFRĄ „6" I ZNAJDZIESZ TAM TAKI SYMBOL JAK NA KUPONIE W GAZECIE – WYGRAŁEŚ!

● ŁYŻWOROLKI

Nagroda nie podlega opodatkowaniu.

Fot. A. Zgiet

Dzisiaj szansa na dwie nagrody

O ile w czwartek do godz 16.00 nikt nie wygrał kompletu mebli ogrodowych „ALMA", to dzisiaj powiększył on pulę Nagrody Dnia.

Ze względu na konieczność wcześniejszego przekazania materiałów do druku dzisiejszej gazety, w momencie pisania kolumny konkursowej nie wiedzieliśmy jeszcze, czy zdrapkowa nagroda ze środy została wygrana.

Fot. A. Zgiet



Jak grać?

☆ Konkurs MINIMAX II rozpoczął się 7 lipca, a kończy 28 lipca 1995 r.

☆ Konkurs składa się z części zakreślankowej i zdrapkowej.

☆ Codziennie drukujemy kupony konkursowe z liczbami do zakreślania i literami lub cyframi do zdrapania.

ZAKREŚLANKA

☆ Jeżeli na swojej karcie znajdziesz taką liczbę jaka została wydrukowana na kuponie zakreśl ją (najlepiej kółeczkiem). Wygrasz nagrodę, jeżeli zakreślisz wszystkie 6 liczb w diagramie i odpowiesz na pytanie zamieszczone na kuponie konkursowym w dniu, w którym zakreśliłeś ostatnią liczbę.

ZDRAPKA

☆ Na kuponie drukujemy cyfry od 1 do 8 lub litery od A do H oraz różne symbole graficzne.

☆ Zdrap pole pod cyfrą lub literą drukowaną dziś w gazecie.

☆ Wygrasz, jeśli symbol, który odsłonisz na zdrapce jest taki sam jak na kuponie w gazecie i odpowiesz prawidłowo na pytanie umieszczone na kuponie w gazecie tego dnia.

☆ Traci ważność karta, na której odsłonięto symbole ukryte pod cyframi lub literami nie drukowanymi w gazecie.

☆ Otrzymasz nagrodę, jeśli do godz. 16.00 następnego dnia po zakreśleniu ostatniej liczby w diagramie lub zdrapaniu pola z wygrywającym symbolem zgłosisz wygraną osobiście lub telefonicznie do Biura Gry, ul. Suraska 1, pok. 108, tel. 42–32–42.

☆ Po odbiór nagrody należy zgłosić się z kartą konkursową i wyciętymi z gazety kuponami od początku trwania konkursu do chwili wygrania (regulamin dopuszcza brak 2 kuponów).

KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS KONKURS

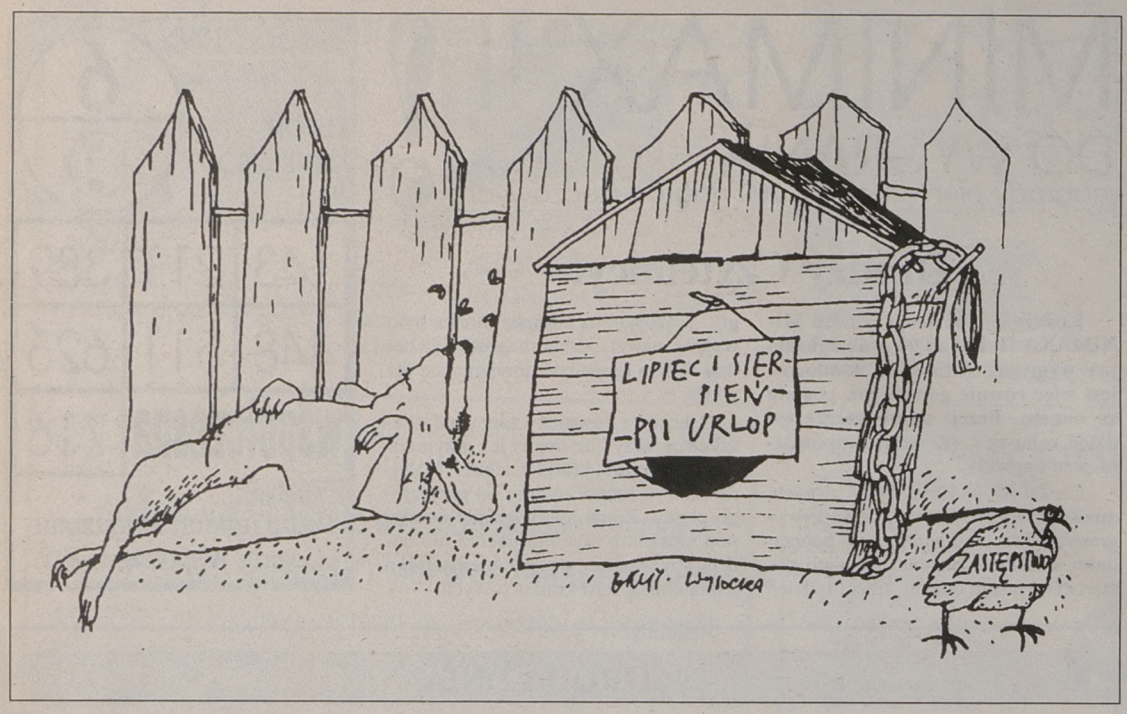

Złote usta – srebrne pióra

OGŁOSZENIA DROBNE

„Gazeta Olsztyńska": **Kupię długi z pierwszej ręki.** – Wybawco, życie mi ratujesz!

MÓWIĄ POLITYCY

Mam pomysły nawet na odbudowę swojego prestiżu – **Lech Wałęsa**, prezydent RP.

Odchodziliśmy od władzy w atmosferze nagonki, przypominającej Niemcy z lat 30. – **Jan Parys**, lider RTR.

Nasza polityka jest chora, a niektórzy dziennikarze są jeszcze bardziej chorzy niż politycy – **Jarosław Kaczyński**, prezes PC.

Profesor Strzembosz nadaje się na prezydenta mniej więcej tak, jak Lech Wałęsa na I prezesa Sądu Najwyższego – **Jerzy Gwiżdż**, szef BBWR.

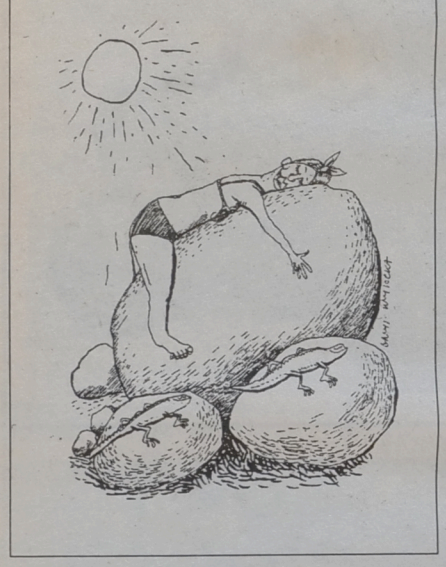

Nie wolno w ryzykowny sposób popychać do wyborów obecnego prezydenta, w momencie kiedy zebrał na sobie błoto ostatnich pięciu lat – **Marian Krzaklewski**, przewodniczący Komisji Krajowej „S".

Im bardziej prawica się łączy, tym bardziej się dzieli – **Bronisław Geremek**, przewodniczący Klubu Parlamentarnego UW.

O tym, że jest telewizją publiczną, TVP SA pamięta wtedy, kiedy broni prawa do pobierania abonamentu – **Konrad Napierała**, poseł z ramienia UP.

KANDYDACI KANDYDUJĄ

Szczerze mówiąc, „Najwyższy Czas" (gazeta Korwina-Mikke – red.) stał się jasnym pismem, w którym mogę pisać całą prawdę – w innych pismach w okresie przedwyborczym piszę prawdę, oczywiście, ale już niecałą – **Janusz Korwin-Mikke**.

Pragnę uroczyście zaprzeczyć wszystkiemu, co się o mnie mówi – **Leszek Bubel**, kandydat.

Pragnę ogłosić światu, że istnieje pewna Tajemnicza Siła – **Marian Dąbkowski**, kandydat.

Nie będzie żadnej wesołości i poklepywania przy piwie, ten styl jest mi zupełnie obcy – **Tadeusz Zieliński**.

W GAZETACH PISZĄ

W kolejce linowej na Szyndzielnię w Beskidach przygotowuje się salonkę dla VIP-ów (bardzo ważne osoby – red.) – 4 miękko wyścielane fotele, radiomagnetofon i barek. A kogut na dachu i policyjna eskorta? – **„Polityka"**.

Od dziecka każdy z nas ma krzepką świadomość, że jak się zbierzemy do kupy i wyciągniemy przeciętną, to interesuje nas: seks, żarcie, forsa oraz nieszczęścia i nieudolności innych – **Piotr Moszyński**, „Wprost".

W mojej redakcji mówią, że mój czas minął, że teraz przyszedł czas profesjonalistów, a tacy jak ja powinni już dawać nogę – **Adam Michnik**, naczelny redaktor „Gazety Wyborczej".

ARTYŚCI DYWAGUJĄ

Nie chce mi się dłużej uprawiać publicystyki; napiszę jeszcze tylko jeden artykuł w tym roku i zamilknę. Mam dość. – **Waldemar Łysiak**, pisarz.

Tym, którzy dzisiaj wspominają, że grałem Lenina, mówię, że grałem też Sokratesa – Ignacy Machowski, aktor.

URZĘDNICY URZĘDUJĄ

Kancelaria (prezydenta RP – red.) pracuje świetnie. Na 3. Maja napisano prezydentowi trzy różne przemówienia na ten sam temat – **Tomasz Kwiatkowski**, szef kancelarii prezydenta RP.

ZE ŚWIATA BIZNESU

Zmiany stymulują potrzeby, które pozwalają zaspokoić potrzeby, jako że owe zmiany są skutkami potrzeb – **z konferencji prasowej szefów firmy „Optimus SA"**.

(waj)

Chora sprawa

CHAŁUPA STARA BABA KŁÓTLIWA...

Rozmowa z Cześkiem Tarasewiczem, mieszkańcem okolic ulicy Młynowej w Białymstoku.

– Co tam słychać, panie Czesiu?

– Z Lilko ja sie ostatnio trochu popsztykał.

– O co poszło?

– O wielke nic, szkoda nawet mówić.

– Rozumiem. Znaczy, coś poważnego?

– Może dla jej, bo dla mnie dziczki... widzi, w kwietniu, jak sie baba wzieła za kopanie ogródka, to ja do jej tak o mówie: – Dej ty sobie stara spokój ze śródmiejskim warzywem, ja jego jeść nie bende ze zglendu na śródmiejsko gwałtowno trucizne. Samochody walo w te i nazad po naszej ulicy, a każdy jeden truje spalino, jak licho. W takej marchiewce, dajmy na to na ten przykład, wienc podobnież prondowego akumulatora jak marchiewkowiny. Z pienciuch kilo można zrobić ołowianne płytki...

– Bez przesady!

– Tak ludzi mówio. Marchiewka jest straszliwie durna i dla jej ołów w spalinie najlepiej smakuje. No to, mam ja dobrowolnie wpylać take coś? Jak sie dla mnie marchiewki zachce, co przeważnie bardzo jest wontpliwe, to pare sztuki wezne kupie. – A skond ty bendziesz wiedział, co kupisz? – Lilka do mnie na to i chconcy niechconcy, po cichutku, w duszy musiał dla jej racje przyznać. Kupna też może być po spalinie.

– Głośno też mógł pan żonie przyznać rację.

– Żep na babske prawde wyszło?... niedoczekanie... tego... wiosna przeszła, ja sie dalej do ogródka nie dotykał, aż nareszcie terez czas na ogrest przyszed, a ja jego strasznie lubie nadzwyczaj. Prosto z krzaka, troszku jeszcze zielonkawy żep był... mniam, mniam, bardzo smakowity. No to poszed urwać pare sztuki, a baba podpatrzyła i zaodraz na mnie z pys... znaczy, z buzio: – Toż ty taki bojoncy jesteś o swoje zdrowotne życie... i tam take inne... – Agrest nie marchwa – ja mówie – w agreście ołowiu nie ma!

– Skąd pan to wie?

– Nie wiem, ale tak mówiłem. No i tak od słowa do słowa, aż nareszcie troszku my sie spólnie razem przemówili. Terez Niemcy przyjechali do chałupy.

– Na długo?

– A skond mnie wiedzieć take cóś... Lilka pionty dzień już milczy.

– Kwiatek w rękę i przeprosić kobietę.

– Prendzej by mnie renka uschła... eee... moja baba kwiatków nie lubi... sie na ich nabrać nie da, za stary jej wróbel.

– No to czekoladki.

– Czekuladek nie spożywa. Dziury sie dla jej w zembach porobili i zamiast iść do dentysty całkowicie cukier porzuciła. Ktoś dla jej nagadał, że sie zemby psujo przez cukier i sie terez wygłupia... no nie o tym przecież mówie. Przez durne marchiew prawie tydzień czasu sam dla siebie szniadanie szykuje, obiadki też tak samo... przeważnie cóś na zimno. Szczeńściem kolacji nie jem, bo dzieś przeczytał, że dla człowieka ona jest najbardziej szkodliwa.

– Bardzo pan, widzę, dba o te swoje zdrowie.

– A czy ja wogle mam co inne? Chałupa stara, baba kłótliwa, jak i zdrowie jeszcze puści, wtenczas całkowity bendzie kalepitus. Tylko płacz litośny i przedszmiertne godzinki. A chciałoby sie jeszcze trochu pociapać na świacie, czasy sie take ciekawe zrobili, że niech to licho... prezydentem kto zostanie, jak myśli?

– Wcale nie myślę.

– Bardzo to jest możliwe. Podobnież dziennikarzy wszystkiemu so ostatnio winne i to przeważnie z racji na bezmyśność. Polityk głupote jakeś zasunie, a żurnalista zamiast najprzód wzionć i pomyśleć, to jo zarez weźnie i bezmyśnie powtórzy. Ot, taki dureń.

– Dobra, dobra, a co z panią Lilą?

– At chalera... może pójde z raz wypiele ten jej ogródek? ■



Łomżyniak wszystko potrafi

SKAZANY NA ŚLUB

25–letni Amerykanin Scott Hancock został skazany przez sąd za uderzenie w twarz swej przyjaciółki na ... wzięcie ślubu z poszkodowaną. Skazany nie chce podporządkować się wyrokowi. „Wezmę ślub, gdy będę gotowy do małżeństwa" – oświadczył po ogłoszeniu wyroku przez sędziego w Cincinnatti.

24–letnia przyjaciółka Amerykanina, matka wspólnej 17–miesięcznej córki, twierdzi, że kocha Hancocka. Ten jednak powiedział w sobotnim wydaniu „Cincinnati Enquirer", że ciągle dochodzi między nimi do kłótni i trwa on przy przyjaciółce wyłącznie z powodu dziecka. Sędzia uzasadnił swój oryginalny wyrok tym, że związek małżeński mógłby położyć tamę rękoczynom w ich związku.

„Bardzo wierzę w wartości rodzinne", powiedział sędzia. Wyrok wywołał oburzenie wśród amerykańskich organizacji kobiecych.

(PAP)